Cena egz. 20 groszy. **Już w środę rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści: „Twierdza nad przepaścią“.** 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 280. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 1 grudnia 1936 r. | Rok XXX.

Warcholstwo.

Zacietrzewione partyjnictwo polega głównie na tym, że partyjnik **poza swoją partią nic nie widzi.** Do wszystkiego, co się dzieje, ustosunkowuje się taki partyjnik z punktu widzenia interesów swej partii. Tylko jego partia ma **monopol na mądrość polityczną,** tylko jego partia **wszystko robi dobrze.** Jeżeli ludzie z innych partii robią przypadkowo to samo, to jest **niedobre, podejrzane albo od tych zacietrzewionych partyjników zapożyczone czy ukradzione.**

Do takich zacietrzewionych partyjników należą endecy. Twierdzą oni o sobie, że są **jedynymi narodowcami i patentowanymi katolikami.** Oni tylko mają program, który może Polskę zbawić. Oni tylko są w stanie przeciwstawić się skutecznie bolszewizmowi. **Oni tylko znają środki na rozwiązanie sprawy żydowskiej itd.** Jeżeli chadek, enperowiec czy nawet bebech rzuca jakąś dobrą i zdrową inicjatywę na polu pracy społecznej albo gospodarczej, to w oczach endeka nigdy nie będzie dobre, bo to nie wyszło z endecji.

Świeżo mamy kilka nowych przykładów niezwykłego zacietrzewienia partyjnego endecji. Dziś podamy tylko dwa.

W Chojnicach dzięki szczęśliwej inicjatywie tamtejszego Związku Kupców, który wykupił wszystkie stragany i oddawał je handlarzom polskim, **na jarmark nie zjawił się ani jeden żyd.** Prezesem Tow. Kupców jest poseł Stamm, członek bardzo zasłużony, ale nie endek. Skutek jest taki, że prasa endecka całą mozolną robotę Tow. Kupców w Chojnicach **skrytykowała,** chociaż w innych miastach, w których to samo zrobili endecy, uznano to za **„triumf myśli narodowej“.**

Jeszcze jaskrawszy przykład. W Bydgoszczy do niedawna **poważnej walki z żydostwem nie było.** Trudno bowiem zamalowywanie szyb sklepów żydowskich albo potarmoszenie jakiegoś żydziaka przez młodzież uznać za poważną walkę z żydostwem. Przed półtora rokiem powstała po długich i gruntownych przygotowaniach **Chrześcijańska Liga Pracy,** której zadaniem jest m. in. **obrona polskiego stanu posiadania.** Założycielami Chrześcijańskiej Ligi Pracy są młodzi prawnicy i chrześcijańscy społecznicy. Przy kolebce Ch. L. P. stali **ludzie z różnych obozów politycznych,** także z BB. Do współpracy **zapraszano kilkakrotnie przywódców Stron. Narodowego w Bydgoszczy.** Niestety, daremnie. Endecy uznali Ch. L. P. za twór sanacyjny (choć olbrzymia większość członków tego zrzeszenia należy do grup opozycyjnych) i odmówili współpracy. Chcąc jednak na odcinku walki z żydostwem coś zrobić, sprowadzili na grunt bydgoski **Związek Polski,** którym kierują. Ch. L. P. poszła tak daleko, że na zebranie konstytucyjne koła Związku Polskiego w Bydgoszczy wysłała swoich reprezentantów, a z centralą Związku Polskiego w Poznaniu nawiązała listownie **kontakt.** Wszystko to miejscowych endeków o dobrej woli Chrześcijańskiej Ligi Pracy, która jest organizacją **apolityczną i bezpartyjną,** nie przekonało. Przywódcy endecji bydgoskiej pozostali na uboczu, bo Ch. L. P. nie była ich tworem.

Ale to nie wszystko. Chrześcijańska Liga Pracy rzuciła pod koniec roku ubiegłego i na początku roku bieżącego

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Czy sesja parlamentarna rozjaśni sytuację polityczną w kraju?

Z kim i przeciw komu. — Tajemnica obozu pułk. Koca. — Prace nad budżetem.

(Od własnego korespondenta parlamentarnego).

Warszawa, 30 listopada.

Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę zostało ogłoszone **zarządzenie Pana Prezydenta o otwarciu sesji budżetowej sejmu i senatu.** Pierwsze posiedzenie sejmu zostało wyznaczone **na wtorek, dnia 1 grudnia br. o godz. 4 po poł.**

Głos zabierze premier **gen. Sławoj-Składkowski,** który wygłosi exposé rządowe. Po przemówieniu premiera, rozpocznie się dyskusja.

Posiedzenie senatu zostało zwołane **na czwartek,** celem dokonania wyborów członków poszczególnych komisyj senackich.

Co powie premier?

Pierwsze posiedzenie sejmu budzić musi szczególne zainteresowanie z racji **wystąpienia premiera.** Wiemy, że przemówienia jego odznaczają się wielką otwartością i szczerością i daleko odbiegają od mało mówiących wypracowań, zwanych exposé. Premier Składkowski przemawia z pamięci, krótko i ciekawie. Jesteśmy przede wszystkim ciekawi, **co powie premier na temat obecnej sytuacji politycznej kraju, bo o sprawach gospodarczych i budżetowych mówić będzie tak utalentowany mówca jak wicepremier Kwiatkowski.** Sfery polityczne przypuszczają, że premier obecnie **życzliwiej się ustosunkuje do socjalistów.** Chcąc pozyskać zaufanie, P. P. S. — przynajmniej na papierze — wyrzekła się jawnej współpracy z komunistami w ramach t. zw. „Frontu Ludowego“. Przewidywania niektórych polityków idą jeszcze dalej i to w kierunku **możliwych osiągnięć jakiegoś porozumienia z Ludowcami.** Gdyby to nastąpiło, natenczas i **płk. Koc nie zwlekałby już z ujawnieniem oblicza nowej organizacji politycznej. Dziś wiemy tylko tyle, że „sztab“ płk. Koca gorączkowo pracuje, że robota ta kosztuje już grube pieniądze (współpracownicy p. Koca, pobierają po 1.000 — 1.500 zł miesięcznie), ale nic więcej.**

Tak więc pierwsze posiedzenie sejmu budzi szczególne i zrozumiałe zaciekawienie. Poza tym odbędą się przed świętami jeszcze dwa posiedzenia, a później rozpoczną się **prace budżetowe.** Prace sejmu pójdą starym, utartym już szlakiem, a życie kraju i bolączki jego obywateli pójdą swymi drogami i nie przedostaną się na salę obrad. **Sejm posłusznie przegłosuje wszystkie przedłożenia rządowe i na tym skończy się jego rola.**

Generalny atak na Madryt.

Paryż, 30. 11. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Talavera de la Reina (po stronie powstańców): W niedzielę wypogodziło się nareszcie i **wojska powstańcze rozpoczęły od rana generalny atak na Madryt.** Ataki dokonywane są na wszystkich odcinkach północo-zachodnich i południowych, a **poparte są przez bombardowanie z samolotów i dział.**

Od godz. 9 rano miasto **znajduje się w półkolu ognia i żelaza. 27 samolotów powstańczych unosi się nisko nad stolicą.** Najbardziej zaciekłe walki toczą się **na Caseo de Rosales w dzielnicy Tetuan na północy.**

Atak na linii Aranjuez — Madryt.

Paryż, 30. 11. (PAT). Korespondent Havasa z Talavera de la Reina (po stronie powstańców) donosi: Dnia 28 bm. wojska rządowe **usiłowały natrzeć znienacka na prawe skrzydło wojsk gen. Vrela.** Po godz. 8 z rana ukazały się nagle **2 pociągi na linii Aranjuez—Madryt.** Pierwszy z nich był złożony **z wagonów pancernych, potężnie uzbrojonych,** a drugi z silnym konwojem. Pociągi stanęły pomiędzy Ciempozuelos i Val-de-Moro. Pociąg pancerny **począł ostrzeliwać pozycje powstańców,** milicja zaś rozsypała się w tyralierę. Jednocześnie **kawaleria rządowa ukazała się w dolinie rzeki Jarama,** osłaniając atak od północy.

Dowództwo powstańcze skoncentrowało kawalerię, 3 baterie dział. Po godzinnej kanonadzie wojska rządowe cofnęły się. Pociągi również cofnęły się. O godz. 11 z rana zapanował spokój.

Zdobyło 6-piętrową kamienicę.

bronioną przez 32 karabiny maszynowe.

Paryż, 30. 11. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Madrytu (po stronie powstańców): Dnia 28 bm. po piekielnej kanonadzie **piechota powstańcza zaatakowała okopy wojsk rządowych w dzielnicy Tetuan vis a vis Cuatro Caminos i zdobyła kilka domostw,** zamienionych na forty. Zajęto m. in. **sześciopiętrowy dom, broniony przez 32 karabiny maszynowe.** Zdobyto też 2 forty na końcu Casa del Campo. Powstańcy **nie próbowali posuwać się dalej.**

Do godzny 16 artyleria powstańcza ostrzeliwała przeciwnika, artyleria rządowa odpowiadała **zrzadka, ale celnie.** Postępy, jakie czyni artyleria rządowa, **wskazują, że ma się do czynienia z inną armią, niż poprzednio.** Niepogoda uniemożliwia operacje lotnicze. Okopy są do połowy nieomal w błocie.

Atak na Burgos.

Madryt, 30. 11. (PAT). Wojska rządowe, jak donoszą z Santander, posuwają się **naprzód w kierunku Burgos.** Przeciwnik, który dotychczas ustępował bez walki, począł stawiać czoło milicji ludowej. Dnia 28 bm. milicja ludowa zajęła góry dokoła miasteczka Solcille **w odległości 65 km od Burgos.** W ciągu 3 dni walk milicjanci **naliczyli 200 poległych powstańców.** Niepogoda **powstrzymuje szybkość operacji.**

Rumuński minister u Naczelnego Wodza.



Naczelny Wódz marsz. Śmigły-Rydz przyjął rumuńskiego ministra spraw zagranicznych **Antonescu w towarzystwie ministra Becka.**

Warcholstwo...

(Ciąg dalszy.)

pewne **hasła społeczne,** dotyczące **zatrudnienia młodzieży.** Całe społeczeństwo poparło tę akcję — tylko **endecy się nią nie interesowali.**

Ostatnio Ch. L. P. podjęła wielką akcję, **uświadamiającą społeczeństwo o niebezpieczeństwie żydowskim.** Potrzebną i pożyteczną tę pracę poparliśmy z całych sił — tak jak popieramy każdą dobrą sprawę. — Publiczna Akademia Ch. L. P., która odbyła się 22 listopada, miała **pełne powodzenie,** zmobilizowała bowiem blisko **2.000 ludzi,** z których część, nie znalazłszy miejsca na sali, musiała wrócić do domów.

Każdy dobry Polak i katolik chyba musi powiedzieć, że **Ch. L. P. dobrze robi** i że możnaby tej organizacji tylko życzyć, aby myśli przez nią rzucane **opanowały masy,** bo upowszechnienie bojkotu gospodarczego żydów jest najskuteczniejszą bronią w walce z żydostwem. Tak, **każdy Polak o zdrowych zmysłach cieszy się,** że nareszcie akcja antyżydowska w Bydgoszczy ruszyła poważnie z miejsca. Niestety endecy ustosunkowali się do tej akcji **inaczej.** Oni tego masowego ruchu nie wywołali, więc **go nie uznają.** Ale nie dość na tym. W dwóch pismach endeckich, obsługiwanych z Bydgoszczy przez p. Fiedlera, mianowicie w poznańskim „Orędowniku" i w „Słowie Pomorskim" pojawił się artykuł, który wysila się wprost na **zdyskredytowanie całej kampanii antyżydowskiej, prowadzonej przez Chrześcijańską Ligę Pracy i popierające ją pisma bydgoskie.**

Według tego artykułu, wysiłek Ch. L. P. to jest jakaś **„dowcipnie pomyślana i sprytnie ukrywana nowa dywersja dla Obozu Narodowego!"**

Endecy na ogół uważają się za nielada graczy, i, jeżeli mają szczyptę oleju w głowie, są nimi nieraz rzeczywiście. Ale autor paszkwilu przeciw Ch. L. P. to zaledwie marny podwórzowy **grajek,** który rzępoli (po niemiecku: „fiedeit") na swoich skrzypkich, zdradzając swoje intencje w krzykliwy i rażący sposób. Bo czyż mogą być wątpliwości co do **intencyj paszkwilanta,** jeżeli pod koniec swej napaści na Ch. L. P. i pisma bydgoskie mówi: „Dla zdrowo myślącego i prawdziwego Polaka miejsce powinno być w szeregach, walczących szczerze z nawałą żydowską, a więc w szeregach Stronnictwa Narodowego"? Czy to jest praca twórcza? Nie, to jest **robota partyjna w najgorszym stylu,** to jest — powiedzmy to wyraźnie — **zupełnie ordynarne warcholstwo,** którym każdy uczciwy człowiek może się tylko **brzydzić, tym bardziej, gdy „odważny"** autor napastliwego artykułu kryje się za jakieś w tym wypadku Bogu ducha winne Koło Młodych Stronnictwa Narodowego. **(ebl)**

„Król armat"



Bazyli Zacharów zmarł w Monte Carlo w wieku lat 87.

—::—

Spuszczenie „Gryfu" na wodę.

Havre, 30. 11. (PAT). W niedzielę rano w stoczni Augustyna Normanda w Havrze odbyło się spuszczenie na wodę **nowego okrętu wojennego Rzeczypospolitej, stawiacza min, który otrzymał nazwę „Gryf".** Jest to drugi okręt wojenny, wykonany w tejże stoczni, która poprzednio **zbudowała już polską łódź podwodną.**

Powstańcy o atakach wojsk rządowych.

Sewilla, 30. 11. (PAT). Komunikat radiowy z godz. 8,30 podaje m. in.: Na odcinku Jacao **„marksiści" przypuścili nowy atak na Aguero, posługując się gazami zapalającymi.** Atak ten odparto ze stratami dla oddziałów rządowych.

Na froncie madryckim **nie zanotowano żadnych zmian.** Na południe od stolicy nieprzyjaciel **atakował Val-de-Moro.** Kontratak wojsk powstańczych powstrzymał nacisk oddziałów rządowych, przyczyniając im **duże straty.**

W Asturii **odparto kilka ataków przeciwnika,** który stracił 400 zabitych i pozostawił na polu walki 1 czołg

Według tegoż komunikatu „marksiści" korzystając z uspokojenia na froncie madryckim z powodu niepogody **rozpowszechniają wiadomości o zwycięstwach wojsk rządowych,** w rzeczywistości są one zaszachowane na wszystkich frontach, **nie posuwają się naprzód, a nadto cierpią głód.**

Przed nową ofensywą.

Teneryfa, 30. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza donosi: Wojska narodowe pod Madrytem **otrzymują posiłki dla przyszłej ofensywy.** W czasie bombardowania Kartageny wojska rządowe straciły 18 zabitych i 48 ranionych.

Bombardowanie sowieckich parowców

Salamanka, 30. 11. (PAT). Komunikat naczelnego dowództwa sił zbrojnych gen. Franco donosi: Na froncie Madrytu **wobec niepogody nie było żadnych starć.** Na froncie w Asturii dnia 27 bm. odparto krwawy atak czerwonej milicji. „Czerwoni" stracili 400 zabitych. Samoloty narodowe, dnia 27 bm. z powodzeniem bombardowały w porcie barcelońskim **2 parowce transportowe sowieckie, które miały wyładowywać większe ładunki sprzętu wojennego.**

Powstańcy odpierają ataki wojsk rządowych.

Teneryfa, 30. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza podała dnia 28 bm. o godz. 20,30 następujący komunikat: Wojska narodowe **odparły atak wojsk rządowych,** obleganych w Eskurialu. Wojska rządowe **straciły 50 poległych** i dużo sprzętu wojennego. Według nowego planu wojska rządowe **mogą próbować nacierać na poszczególnych odcinkach frontu,** jak to zresztą już dzieje się.

Czerwoni zamordowali konsulów Austrii i Paragwaju.

Paryż, 30. 11. (PAT). Korespondent Havasa z Talavera de la Reina (po stronie powstańczej) donosi: Urząd prasowy kwatery głównej w Salamance komunikuje: **Konsulowie Austrii i Paragwaju zostali zamordowani przez czerwonych w Bilbao.** Aby usprawiedliwić zbrodnię, zarzuca się zamordowanym **akcję szpiegowską.** Oświadczamy uroczyście, że armia narodowa nie była w żadnym kontakcie z wspomnianymi dyplomatami. Wyrażamy nasze głębokie współczucie **rządom Austrii i Paragwaju z powodu haniebnej zbrodni,** jakiej nigdy nie było na ziemi hiszpańskiej.

Jednolite dowództwo.

Madryt, 30. 11. (PAT). Jednolite dowództwo wszystkich sił zbrojnych republiki, jak donosi komunikat rządu hiszpańskiego — zostało obecnie **wprowadzone w życie.** Pozwoli to na rozwój operacji, zmierzających **do przecięcia komunikacji powstańców.** Z nadejściem nocy **z dnia 28 na 29 bm. dokoła Madrytu panował spokój,** ale wojska rządowe czuwają w oczekiwaniu **zaciekłej ofensywy powstańców.**

Oskarżenie pod adresem Niemiec i Włoch.

Walencja, 30. 11. (PAT). Agencja rządu hiszpańskiego donosi, że krążownik niemiecki „Emden" płynie do Hiszpanii, eskortując **dwa okręty naładowane materiałem wojennym, przeznaczonym dla powstańców.** Załoga tych okrętów jest **trzy razy większa od normalnej.** Część załogi zejdzie na ląd, **aby zasilić wojska powstańcze.**

Fabryka włoska w Pizie i fabryka Caproni, według zapewnień agencji rządu madryckiego, **produkują samoloty dla powstańców.**

—::—

Nowy gmach Szkoły Dziennikarskiej poświęcono w Warszawie.

Warszawa, 30. 11. (Tel. wł.). W stolicy odbyło się poświęcenie nowego gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, założonej przez b. współpracownika „Dziennika Bydgoskiego" śp. Ernesta Łunińskiego.

Aktu poświęcenia w obecności władz dokonał ks. biskup Szlagowski apelując, aby dziennikarstwo polskie obrało sobie za patrona, apostoła św. Pawła, który sam był wybornym pisarzem i stylistą.

Nowy, piękny gmach szkoły mieści się przy ul. Rozbrat 44.

Należy zaznaczyć, że **w początkach Wyższa Szkoła Dziennikarska była formalnie „okupowana" przez żydów. Dziś stosunki znacznie się zmieniły na lepsze.** Obecnie wykłady zostały chwilowo zawieszone z powodu znanych zajść antyżydowskich. (r)

Żydzi i socjaliści opanowali adwokaturę.

Burzliwy przebieg zebrań izb adwokackich w Warszawie i w Krakowie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 listopada.

Do późnego wieczora trwały w Warszawie **obrady walnego zebrania adwokatów Izby warszawskiej.** Na porządku obrad były wybory do Rady Adwokackiej i sądu dyscyplinarnego oraz sensacyjny wniosek **o ograniczenie żydów w adwokaturze do stanu procentowego ludności żydowskiej w Polsce.**

Żydzi - adwokaci od samego rana zajęli w większości miejsca na sali obrad, których nie opuszczali. **Sprzymierzyli się z nimi adwokaci-socjaliści oraz część adwokatów sanacyjnych.**

Oni też przy wyborach przeforsowali swoich kandydatów, a głosy adwokatów narodowych uległy rozstrzeleniu.

Gdy przystąpili do rozpatrywania wniosku antyżydowskiego, strona żydowsko-lewicowa poczęła się domagać ujawnienia nazwisk tych adwokatów, którzy wniosek ten podpisali. Sprzeciwili się temu narodowcy wskazując, że w ten sposób dąży się do zgilotynowania wniosku merytorycznie, gdy tymczasem **na sali znajduje się jeszcze wielu adwokatów, którzy solidaryzują się z wnioskiem antyżydowskm i chcą, aby pójść do zwycięstwa z otwartą przyłbicą.**

W rezultacie głosowania — nazwiska wnioskodawców zostały odczytane przy akompaniamencie ironizujących okrzyków żydo-lewicowych.

Wobec tego, gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem antyżydowskim, **Narodowcy zgłosili wniosek o imienne głosowanie. Wniosek o imienne głosowanie został odrzucony i głosowano przez podniesienie ręki.** Przed głosowaniem rzucono hasło: Polacy wychodzą. I w tejże samej chwili rozległ się śpiew: **Jeszcze Polska nie zginęła.** Na dźwięk hymnu skonsternowani żydzi zaczęli wstawać, a niektórzy nawet śpiewać. Z prezydium zeszli adw. Borzecki i Szpakowicz. Przewodniczący adw. Szurlej zarządził przerwę, a następnie zrzekł się przewodnictwa. **Na sali zostali żydzi i zaledwie kilku Polaków.**

Dalsze głosowanie nie obudziło już zainteresowania.

Zażydzenie adwokatury małopolskiej.

Do podobnych zajść doszło na walnym zebraniu adwokatów **we Lwowie.**

Burzliwy przebieg miały również obrady adwokatów w Krakowie. Zorganizowani adwokaci - Polacy zwrócili się do **80 proc.** stanowiących w organizacji adwokatów-żydów, aby ci zgodzili się na powiększenie zarządu w ten sposób, by **na kierownictwo sprawami adwokackimi mieli większy wpływ Polacy.** Żydzi żądania te odrzucili, uniemożliwiając Polakom decydowanie o stanie adwokackim. Wobec takiego stanu rzeczy **Polacy opuścili demonstracyjnie zebranie, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za wyniki** głosowania. Zostali jedynie trzej Polacy: dziekan Gabryjelski i członkowie prezydium — Małecki i Pajdak.

• • •

Niewątpliwie przebieg walnych zebrań adwokatów w większych miastach Polski pociągnie za sobą dalsze następstwa **dla żydo-lewicy bardzo nieprzyjemne.** (r)

Walory ludu śląskiego uczciła Polska Akademia Literatury.

Katowice, 30. 11. W sobotę, 28 listopada, odbyło się w sali sejmu śląskiego w Katowicach **zebranie członków Polskiej Akademii Literatury z Warszawy, którzy w liczbie 9 przybyli do Katowic. Nie przybył oczywiście W. Rzymowski.**

Zebranych powitał woj. śląski dr Grażyński. Przedstawił on w pięknych słowach genezę odrodzenia narodowego, **podkreślił znakomite walory ludu śląskiego.** Woj. Grażyński wspomniał następnie **o trzech powstaniach górnośląskich.** Lud śląski walczył o to, ażeby być panem i gospodarzem tej ziemi. Lud ten pragnie **czynnie współdziałać w budowie nowej młodej Polski.**

Z kolei przemówił prezes **Sieroszewski** na temat łączności ziemi śląskiej z Polską, a **Kaden-Bandrowski** wygłosił prelekcję o mowie polskiej. Dalej wizytator Wincenty Ogrodziński z Krakowa wygłosił odczyt **o górnośląskim poecie Norbercie Bończyku,** którego setną rocznicę urodzin uczczono w ten sposób. Po tym odczycie nastąpił **akt dekorowania wawrzynami akademickimi.** Prezes Sieroszewski obdarował 10 uczniów szkół średnich mających celujące stopnie z języka polskiego, po czym **zamknął zebranie PAL poświęcone ziemi śląskiej, kończąc okrzykiem „Niech żyje G. Śląsk" i „Szczęść Boże".**

List z Poznania.

Zwycięstwo młodzieży poznańskiej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego", uczestnika blokady).

Blokada U. P. przeprowadzona przez poznańską młodzież akademicką, została zakończona w sobotę, 28 bm. wielkim zwycięstwem na całym prawie froncie walki. Przyczyniła się do tego tak zdecydowana postawa młodzieży, jak również kompromisowość Senatu Almae Matris posnaniensis. Prawie wszystkie warunki postawione w rezolucji — znanej już Czytelnikom z ostatniej korespondencji — zostały przyjęte przez Senat akademicki. W sprawie ghetta dziekan prof. dr. Winiarski oświadczył, że **„nikt nie może nakazać wam, by siedzieć razem z żydami".** Kwestia opłat znajdzie się na porządku dziennym konferencji rektorów wyższych uczelni. Również poronione reformy „jędrzejewiczowskie" znajdą niewątpliwie unormowanie na tejże konferencji.

Jedynie sprawa ponownego rozpatrzenia wniosków o odroczenie opłat na wydziale lekarskim pozostała bez zmian, gdyż w tej kwestii zapadła już decyzja Ministerstwa W. R. i O. P.

Jednym słowem wyniki porozumienia komitetu blokady z przedstawicielami Senatu są bardzo doniosłe i **wskazują na zrozumienie stanowiska młodzieży przez władze uniwersytetu.**

Blokada Domu Akademickiego znalazła **pełne uznanie u społeczeństwa poznańskiego,** które niejednokrotnie w tym czasie okazywało wielką sympatię i ofiarność. Codziennie w godzinach wieczornych zbierały się przed gmachem niezliczone tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na cześć walczących o dobrą sprawę. W trzecim dniu blokady, gdy już zapasy mocno zostały „nadgryzione", a brak pieniędzy (jako że przed pierwszym) dawał się szczególnie we znaki, posypały się paczki i paczuszki od znajomych i nieznajomych w mig opróżniane... **Kilku mistrzów rzeźnickich przesłało bezinteresownie 150 kilo mięsa dla kuchni bratniackiej.** Piekarze, cukiernicy, co kto miał i mógł, przesłał młodzieży chętnym sercem. Pewna perfumeria nadesłała nawet pewną ilość... pudru dla zamkniętych studentek.

Każdy, o którym nawet najbliżsi zapomnieli, korzystał z darów społeczeństwa. **Czterysta** obiadów i tyleż kolacyj **bezpłatnych** wydawała kuchnia tym, którym środki finansowe nie pozwalały na normalne odżywianie. W ostatnim nawet dniu blokady nagromadziło się tyle zapasów, że tydzień z nakładem mogłaby młodzież przetrzymać ściśle przestrzegany i nie było żadnego wypadku, któryby nie licował z godnością i honorem akademika.

Straż porządkowa pełniła nadzwyczaj sumiennie swe obowiązki przez całą dobę na zmianę.

Najpopularniejszym wśród nas było nazwisko dziekana wydziału lekarskiego, którego kukłę sporządzono z łatwopalnych materiałów, **spalono na latarni przed gmachem, przy dźwiękach marsza żałobnego.** Ten sam zresztą los spotkał kukłę **b. min. Jędrzejewicza** oraz **rektora uniwersytetu warszawskiego Antoniewicza.**

Policja zachowywała się nadzwyczaj korekt! W pobliżu gmachu nie było ani jednego umundurowanego policjanta. Na ewentualne jednak niespodzianki młodzież miała przygotowane sikawki strażackie no i... inne środki. Dobrze, że do tych ewentualności nie doszło. **Jest to zresztą w tym wielka zasługa rektora U. P. Peretiatkowicza, który przyrzekł młodzieży, że odtąd policja, bez uprzedniego powiadomienia władz uniwersyteckich, nie będzie miała wstępu ani do Bratniaka, ani do Uniwersytetu.**

bez jakiegokolwiek dowozu od zewnątrz.

Nie tylko jednak dbano o ciało, lecz także o dusze blokującej młodzieży. Codziennie msze św. wśród nabitej kaplicy odprawiał „zablokowany" kapelan Domu ksiądz Z. Krauze. Dzięki obecności kapłana, wielu studentów i studentek przystępowało do Sakramentów św.

Regulamin dzienny był nadzwyczaj

Rozwiązanie blokady odbyło się nadzwyczaj uroczyście **w sobotę wieczorem.** Na ostatnim wewnętrznym wiecu uchwalono jednomyślnie gorące podziękowanie wszystkim sympatykom młodzieży akademickiej, którzy w rozmaitej formie dali tego wyraz. Dzięki tej solidarności, jaka cechowała z jednej strony mieszkańców Poznania, z drugiej zaś wszystkich studentów bez różnicy zapatrywań i przekonań, wszystkie trudy i niewygody związane z blokadą znoszone były chętnie i bez szemrania z uwagi na doniosłe cele, jakie na młodych spoczywają. Zebranie ostatnie zakończono hasłem, o którym zawsze winni wszyscy pamiętać:

Akademicy z Narodem — Naród z Akademikami!

Po uroczystym nabożeństwie dziękczynnym w kaplicy, po słowach serdecznych i gorących, wygłoszonych od ołtarza przez kapelana ks. Krauzego, rozwarły się na oścież podwoje, a setki studentów zapełniły ulice miasta.

Do późnej nocy krążyły wzmocnione patrole policji konnej i pieszej tak, że bez większych (o małych nie warto wspominać) awantur się obeszło.

Zbigniew Prevoz.

*

P. S. Bydgoszczanie, zablokowani w Domu Akademickim, przesyłają za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego", serdeczne dzięki tym wszystkim rodzicom, krewnym i znajomym, którzy o nich pamiętali i nadesłali bądź to paczki żywnościowe, bądź też przesyłki pieniężne, na przetrzymanie klimakterium!

Sowiecki tank pod Madrytem.



Walczący w szeregach powstańczych Marokańczycy odebrali milicjantom czołg pochodzenia sowieckiego.

Po zajęciu Gore.

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Tutejsza prasa włoska podkreśla, że wraz z zajęciem Gore, okupacja Abisynii przez Włochy **zbliża się do końca.** Siedmiu miesięcy trzeba było na zajęcie Addis Abeby. Drugie 7 miesięcy wystarczy dla zajęcia całej Abisynii. Rząd w Gore — pisze Agencja Stefani — **przestał być nawet tym widmem,** o którym Mussolini mówił w Mediolanie. Nie istnieje on już w żadnej postaci, a w krótkim przeciągu czasu cała Abisynia będzie włoska całkowicie.

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA

Miron Turkull

NA MARGINESIE PAMIĘTNIKA

8)

(Ciąg dalszy).

Zresztą — może się też ustatkował nareszcie — może właśnie Marylka mu przeznaczona — kto wie?

Poznał ten nawskroś szlachetny i prawy charakter — może jej wykształcenie go pociąga, jej dystynkcja...

Mówiłam o tym Karolowi.

Śmiał się pół godziny z mej „naiwności".

„Ach ty cielątko Boże! — mówił obejmując mnie ramieniem i udzielając zarazem pstryczka w nos, co czynić zwykł gdy chce być specjalnie miły — ach ty głuptaku! On się umyślnie do niej zaleca, ażeby ciebie drażnić. Kocha się przecież w tobie, jak Mickiewicz w Maryli..."

Tak?... A ty co na to?...

Niic... Boże drogi — żal mi go! Miłość to ślepy traf... co on temu winien? Przede wszystkim powiedz Marylce, żeby tego nie brała na serio.

Nieeł — wybuchłam protestem — tego wymagać nie możesz, ażebym ja miała ostrzegać Marylkę przed Turkułłem... Marylka starsza ode mnie — doświadczenia ma dosyć — raz przeszła już przecież przez taki zawód. Turkułł, jak każdy artysta zresztą, jest nieobliczalny — Marylka ładna panna — posażna — z dobrej rodziny — czemużby więc, poznawszy ją bliżej, mieszkając 5 miesięcy pod jednym dachem...

Tak, tak — skrzywił się na to mąż mój, i zaczął przedrzeźniać — „poznawszy, zbałamuciwszy, zostawiwszy na koszu... Róbcie sobie co chcecie, tylko nie każcie mi potem kasztanów z ognia wyciągać".

Żal by mi było Marylki. Cioteczna siostra Karola, sierota jak ja, na prośbę moją zgodziła się zamieszkać u nas i jest mi serdeczną przyjaciółką. Właściwie, to ona jest motorem całego aparatu gospodarczo-domowego, a nie ja.

Mówi, że zniechęcona do życia, i najniesłuszniej uważa się za „wycofaną z obiegu". Wskutek tego zmanierowana trochę. Żadnego sportu nie uprawia, nie bywa nigdzie, nie udziela się, ale za to jedyna i nieoceniona towarzyszka w naszym światku domowym — przyjaciółka najwierniejsza tych, którzy jej zaufali. Nie — stanowczo nie będę ostrzegać

Maryli przed zagalopowaniem się w sympatii dla Turkułła. Ona wolna przecież i wie co robi, zresztą zaczekam, aż sama mi się zwierzy...

Listopad, 22.

Od 3 tygodni wielkie święto u nas — Stryjcio zawitał wraz z pierwszym śniegiem i zostanie w Brzozówcu całą zimę!

Pyszne było powitanie nasze:

No, i cóż, córuś — jakże ci zeszły jesienne dni, cudne? Hryć nie rozbiegał się z tobą ani razu?

Nie, stryjku — odpowiedziałam — tereny „zaczarowanych ogrodów" moich ścieśniły się znacznie, przy tym obwarowane tak, że niebezpieczeństwo wykluczone...

Stryjcio chciał jeszcze mówić coś na ten temat, wtem Turkułł najbezczelniej wmieszał się do nas:

Przepraszam... zaglądałem tam kiedyś przez sparę w płocie. Tańczono właśnie one step'a i bawiono się tak, że aż mnie zazdrość brała...

Czy pan nie próbował przeleźć przez płot? — mówił stryj rozbawiony widocznie.

Owsztm — próbowałem.

No i co?...

Spadłem i zbiłem sobie nos.

Uważałam, że stryj przez kilka dni obserwował pilnie mnie i Litwina, i że jest ze mnie zupełnie zadowolony.

Zapanował niezwykle miły, świąteczny jakiś nastrój.

Składa się na to pobyt stryjcia, który ma usposobienie nader szczęśliwe, skłonne do brania wszystkiego z humorystycznej strony, oraz odsunięty na bok pewien przymus w stosunku moim do Litwina.

Jeżeli Turkułł użył podstępu, o jakim mówił Karol, to w każdym razie z ogólną korzyścią. Przekonałam się, że Marylka nic więcej nie ryzykuje dla Litwina, jak tylko sympatię, czem zresztą darzą go wszyscy, od stryja począwszy.

Zauważyłam, że Turkułł w ostatnim czasie zmienił się na lepsze. Jest jakiś powściągliwszy w myśleniu na głos — widocznie zaczyna robić próby w kierunku panowania nad sobą. Przestał np. uśmiechać się szyderczo, gdy jest mowa o przepisach kościoła, o kwestiach duchowych, nie wychodzi też ostentacyjnie z pokoju, gdy toczy się dyskusja niemiła mu albo obojętna. Raz nawet zadziwił sobą wszystkich, którzy go znali bliżej. Było to podczas kolacji, w dzień imienin Karola. Pewien ziemianin z Małopolski począł krytykować stosunki w b. dzielnicy pruskiej i zaczepił kler nasz. Wtenczas Turkułł wstał, i punkt po punkcie zbił jego wywody, niczem syndyk konsystorialny. Do kościoła swoją drogą nie poszedł nazajutrz, mówiąc jak zwykle, że nie widzi w tym sensu.

Zmianę na lepsze zauważyła nawet służba domowa. Ból zębów np., który u pana na Wańkowicach wywoływał rozbijanie szklanek, krzeseł, kałamarzy, ostatnim razem, według relacji pokojowczyka, minął bez objawów furii.

Myśleliśmy, że na święta Bożego Narodzenia będzie chciał pojechać do domu, ale sam nic o tym nie mówi, a nam nie wypada. Zresztą skłamałabym, gdybym miała powiedzieć, że mi to obojętne czy wyjedzie czy nie. Wolałabym żeby został. U Pińskich, ex re imienin pana domu, wielki raut w Nowy Rok, a u nas w Trzech Króli — młodzież męska zawsze pożądana w takich razach. Zwłaszcza taka młodzież — dziewięciopałkowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Niezrównana śmieszka ekranu Anny Ondra w komedii p. t. **„Rozwód z przeszkodami"**.

BODEGA: „Tajemnica Peraku" jako nadprogram: „Wspomniane marzenia".

CZARODZIEJKA: Polski film p. t. **„Wierna Rzeka"**. W rolach głównych: Baśka Orwid, Junosza-Stępowski, Węgrzyn i Brodniewicz.

LIDO: Maurice Chevalier w przebojowej komedii **„Bohater dnia"**. Nadprogram: najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO. Wielkie arcydzieło filmowe, nagrodzone pucharem Mussoliniego p. t. **„Władca Kalifornii"**. W rolach głównych Louis Trenker, Marcella Albani. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuże, Kol Oksywie, Stewart Nowe Obłuże — dr N N.; dla Oksy Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr Bogucki.

Urząd Skarbowy w Gdyni zwraca uwagę płatnikom podatku przemysłowego na obwieszczenia w sprawie świadectw przemysłowych na rok 1937 Świadectwa przemysłowe powinny być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia. Blankiety deklaracyj otrzymać można bezpłatnie w Kasie Urzędu. Wyjaśnień co do kategorii świadectw udziela Urząd Skarbowy, pokój 15.

Odebrać rzeczy pochodzące z kradzieży! Na posterunku policji w Chylonii znajduje się większa ilość swetrów dziecięcych i damskich, spodni, kapeluszy, czapek, ciepłej bielizny, oraz brązowa kurtka brezentowa i skóra podeszwowa, które to przedmioty zostały zajęte u znanych złodziei mieszkaniowych. Tamże znajduje się 14 m materiału damskiego na suknie, koloru czerwonego w białe kąciki tak zw. zamsz, oraz dwie męskie koszule, uszyte z tego samego materiału i 88 m linki konopnianej, grubości 10 cm przeciętej na dwa kawałki.

Rozgrywka sekcji piłki nożnej U. M. z drużyną piłkarską ss. „Baltrover". W dniu dekoracji kapitana ss. „Baltrover" złotym krzyżem zasługi, w godzinach południowych rozegrane zostały towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy angielską drużyną piłkarską załogi ss. „Baltrover" a drużyną Klubu Sportowego Urzędu Morskiego zakończone wynikiem w stosunku 8:1 na korzyść drużyny piłkarskiej Urzędu.

Pierwszy śnieg nad brzegiem Bałtyku.

Hel. Po raz pierwszy w bieżącym roku notujemy opad śnieżny nad brzegami Bałtyku. Śnieg cienką warstwą pokrył półwysep helski, nastąpił też znaczny spadek temperatury na Helu, który wyraża się obecnie w 5 stopniach poniżej zera. Morze wykazuje temperaturę jeszcze ciepłą, bo 1,5 stopnia wyżej zera.

O najbliższej premierze Teatru Wybrzeża Morskiego.

która odbędzie się w dniach 5 i 6 grudnia br. o godz. 8-mej wieczorem w sali domu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Gdyni dowiadujemy się, że w tej doskonałej współczesnej komedii Stefana Kiedrzyńskiego **„Szczęście od jutra"**, swój udział zaofiarowali: **Mira Orska,** b. artystka teatrów poznańskich, uczennica Rygiera, która kreować będzie rolę Teresy. W roli doktorowej Mozińskiej wystąpi popularna w sferach gdyńskich pani **Ciesielska,** posiadająca doskonałe warunki do tej postaci, Olę, córkę Teresy Rudlińskiej odtworzy pierwszy raz występująca w Gdyni wysoce utalentowana **Małgorzata Olchowicz.** Z ról męskich odtworzą: Rudlińskiego, znany już z poprzednich występów **art. dram. Antoni Jóźwicki,** Ludwika, **Stan. Szydłowski,** Szedłowicza **Wł. Helleński.** Reżyseruje sztukę **Wł. Helleński.**

Inwestycje miejskie w Wejherowie.

Zarząd miasta ukończył prace nad ułożeniem wodociągów na ulicach Wniebowstąpienia, Gniewowskiej, Podgórnej, Krzyżowej, Wilsona, Paderewskiego, Derdowskiego, Narutowicza, Słonecznej i Żwirki i Wigury. Obecnie prowadzone są prace nad ułożeniem kanalizacji deszczowej na ulicy Wniebowstąpienia i części Gniewowskiej i OO. Reformatów. W najbliższych dniach oddany będzie do użytku publicznego nowy most betonowy na strudze „Cedron". Obecnie trwają jeszcze prace przy budowie ulicy Judyckiego, a w dniach najbliższych przystępuje zarząd miasta do urządzenia ulicy Derdowskiego. Przy wszystkich tych pracach znaleźli zatrudnienie bezrobotni z Wejherowa.

Cech murarsko-ciesielski w Gdyni. Sekretarjat ul. Świętojańska 18, m. 10, tel. 23-98 lub 13-01. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 10 grudnia 1936 r. o godz. 19 w lokalu restauracji Wystawowej ul. Rybacka. Uprasza się o wprowadzenie kandydatów na członków. **Zarząd.**

Z GDAŃSKA.

Zakaz polskiej loterii fantowej. W związku z istniejącym na terenie Wolnego Miasta zarządzeniem o przymusie zgłaszania wszelkich imprez, zarząd Związku Harcerstwa Polskiego w Gdańsku zamierzając urządzić dnia 6 grudnia br. kiermasz przedświąteczny, z którego dochód miał być przeznaczony na cele harcerskie, zgłosił ostatnio do Senatu Gdańskiego wniosek na zorganizowanie tej imprezy. Władze gdańskie udzieliły nań niestety odpowiedzi odmownej zaznaczając, iż nie pozwalają na urządzanie w ramach kiermaszu — loterii. Stanowisko władz gdańskich wywołało zrozumiałe oburzenie wśród polskiej ludności Wolnego Miasta, która w kroku tym upatruje chęć stawiania przeszkód polskiej organizacji młodzieżowej. (x)

Ustawy niemieckie w Gdańsku. Jak już niejednokrotnie mieliśmy sposobność stwierdzać, gdańskie ustawodawstwo administracyjne i sądowe przejmuje zarządzenia i ustawy niemieckie. Nowym dowodem postępowania tego jest ogłoszenie zarządzenia o zwolnieniu od podatku dochodowego gratyfikacji noworocznej, co znajduje również zastosowanie na terenie Wolnego Miasta. (x)

Dcobne wiadomości.

— **Stracony został w Berlinie** 32-letni Walter Wobbrock z Kołobrzegu, skazany przez trybunał ludowy Rzeszy za zdradę stanu.

— **Wojska włoskie wkroczyły do Gore,** stolicy zachodniej Abisynii i siedziby rządu abisyńskiego.

— **Na rozbudowę lotnictwa litewskiego,** tegoroczny budżet Litwy przeznacza 7 milionów litów. Rozważana też jest sprawa budowy własnych morskich jednostek bojowych.

— **Rząd norweski wydał zakaz** kategoryczny przewożenia na statkach norweskich sprzętu wojennego do Hiszpanii. Za przekroczenie zakazu grozi kara do 3 miesięcy więzienia.

— **Podatek obowiązujący kawalerów we Włoszech** przyniósł w tym roku przeszło 165 milionów lirów. Całkowity wpływ z tego podatku idzie na opiekę nad matką i dzieckiem.

— **Rząd Irlandii odmówił** uznania rządu generała Franco w Hiszpanii. Prezydent de Valera nie wierzy zarówno w teorie faszyzmu, jak i komunizmu.

— **W powiecie Toksova** sowieckie ekspedycje karne spaliły 12 wsi fińskich. Mieszkańców wywieziono z nad granicy w głąb kraju.

— **Czeski tygodnik katolicki „Niedziela"** wychodzi w nakładzie 200.000 egzemplarzy, „Niedziela dzieci" w nakładzie 100.000 egzemplarzy. Warstwy ludowe w Czechosłowacji chętnie czytają pisma religijne.

— **Wystawa diamentów.** Od 19 grudnia 1936 r. do 12 stycznia 1937 r. odbędzie się w Antwerpii wystawa przemysłu diamentowego. W tym przemyśle pracuje 15 tysięcy szlifierzy.

— **Bolszewicy fabrykują maszyny rotacyjne.** Fabryka „Jagoda" w Rybińsku buduje maszyny rotacyjne, drukujące w godzinie 12.000 książek po 32 stron.

— **Najnowsza operetka Strausa.** W królewskiej operze w Brukseli odbyła się premiera operetki Oskara Strausa „Trzy walce". Orkiestrą dyrygował sam Straus.

Na marginesie procesu T. B. O.

Proces T. B. O. zakończył się wyrokiem skazującym b. dyrektora H. Jeziorowskiego na więzienie. Dwóch pozostałych oskarżonych inż. Prochaskę i K. Filara sąd uniewinnił. W czasie przewodu sądowego przewinęły się przed trybunałem najbardziej znane osobistości gdyńskie, w niejednej kwestii o której mówiono dotąd niezbyt głośno, postawiono kropkę nad „i". Mistrzem w tej dziedzinie okazał się **adwokat Kwiatkowski z Warszawy,** który widocznie zna świetnie stosunki gdyńskie, gdyż spostrzeżenia jego i pytania kierowane do świadków trafiały w sedno.

Jaki obraz Gdyni z przed lat i dzisiejszej, stosunków ówczesnych i obecnych dał nam proces T. B. O.?

W latach 1930-1931, a nawet jeszcze 1932-gim, pędzona dynamiczną siłą wyłaniała się powoli z chaosu, dzisiejsza wielka Gdynia. Losy miasta, sprawy gospodarcze i polityczne koncentrowały się w rękach nielicznej grupy przedsiębiorczych jednostek. Gdynia powstała dzięki środkom publicznym Państwo dźwignęło małą wieś do poziomu dużego miasta portowego, Państwo nadało bezwartościowym, lub małowartościowym połaciom gruntu wartość terenów budowlanych, która wzrastała z dnia na dzień. Państwo szczodrą ręką łożyło kapitały na rozbudowę tego „oczka w głowie". Zeznania b. komisarza rządu p. Zabierzowskiego, a następnie obecnego komisarza p. Sokoła, zobrazowały

skandaliczne stosunki panujące w Komisarjacie Rządu.

Miasto nie posiadało zorganizowanej gospodarki finansowej. Chaos w tej dziedzinie był nieopisany. Wystarczy stwierdzić, iż najbardziej energiczni ludzie zmieniali się w szybkim tempie na stanowisku komisarza rządu.

W tym okresie powstaje T. B. O. Inicjatywa i organizacja towarzystwa leży w rękach człowieka, o dużych horyzontach i nie biurokraty. Kolejni komisarze rządu, tkwiący całym wysiłkiem w rozplątaniu powikłanych zagadnień miejskich, szukając rozwiązania kwestii rozbudowy osiedli, obalenia „tymczasowości", która cechowała Gdynię ówczesną, witają projektodawcę T. B. O. p. Jeziorowskiego, jak „anioła" ratunku, jak zbawcę...

Szeroki gest w projektach Jeziorowskiego

imponuje wszystkim, lecz budzi od razu pewne zastrzeżenia. Powierzając więc w ręce jego losy T. B. O. komisarz rządu ustala od razu **radę nadzorczą,** której obowiązkiem jest czuwanie, aby zapały Jeziorowskiego w czas ostudzać, by nie pozwolić mu dać się ponieść fantastycznym wprost, jak na nasze stosunki, projektom i pomysłom.

Kto wchodzi do tej rady nadzorczej?

Na czele staje człowiek o czystej przeszłości, o czystych rękach, jednym słowem człowiek **stuprocentowo uczciwy.** Wadą tego człowieka jest wiara, że i jego najbliżsi współpracownicy są niemniej jak i on uczciwi.

Zarząd towarzystwa budował w projektach kolosalne przedsiębiorstwa, gdy urzędy centralne nie zdążyły jeszcze przesądzić sprawy gruntów stanowiących jedyny i to częściowo martwy kapitał T. B. O. Konflikt stał się nieunikniony.

W grę wchodzi teraz osoba

komisarza rządu Sokoła.

P. Sokołowi udało się to, czego nie mogli zdziałać wszyscy jego poprzednicy — stworzyć racjonalną gospodarkę finansową gminy, oprzeć finanse miasta na zdrowych zasadach, **uporządkować bałagan istniejący w komisarjacie rządu,** wyciągnąć z długów niektóre przedsiębiorstwa miejskie i nadać rozwojowi miasta bardziej planowy bieg.

Są to niewątpliwie wielkie zasługi.

Sposób, albo raczej **system rządzenia p. komisarza Sokoła budzi w wielu szereg zastrzeżeń.** Między innymi nie wszyscy godzą się z arbitralnością komisarza rządu, z jego twardością i nieustępliwością. Czyż tak jest jednak istotnie? Charakterystykę p. komisarza Sokoła, jaką pozwolił odzwierciadlić proces T. B. O. cechuje jedno znamię: przy całej zewnętrznej arbitralności,

p. komisarz dał się powodować zbyt często wpływom i sugestiom swego otoczenia,

choć temu kategorycznie zaprzecza. Cała taktyka stosowana przez p. komisarza Sokoła wobec T. B. O. wyraźnie wskazywała właśnie na tę okoliczność, **Dwa lata badań, wahań, następnie raptowny zwrot, to wszystko świadczyło, iż p. komisarz Sokół nie miał własnego zdania w sprawie T. B. O.**

Rąz samo założenie było mylne, raz znów ludzie nieodpowiedni, raz znów polityka gruntowa gminy decydowała o posunięciach p. komisarza. Niewątpliwie, że również i

pewne względy polityczne

(o których była mowa w czasie rozprawy), miały swój wpływ na stanowisko p. komisarza rządu w sprawie T. B. O.

Przewód sądowy, a nawet sentencja wyroku wskazywała aż nadto wyraźnie, iż nie doszłoby do procesu i skazania Jeziorowskiego, **gdyby władze nadzorcze i rewizyjne bardziej starannie wykonywały swe obowiązki.**

Obrońca Jeziorowskiego dr Szerer w pewnym miejscu swego przemówienia wskazał na ławę oskarżonych i rzekł, iż brakuje tam drugiego rzędu. Zdanie to podzielił w sentencji wyroku trybunał, zdanie to podzieliła przysłuchująca się rozprawie publiczność.

Skandaliczne stosunki w elektrowni miejskiej w Brodnicy przed sądem.

Brodnica. (jr) W dniu 18 listopada br. odbył się przed sądem okręgowym w Brodnicy sensacyjny proces przeciwko inkasentce elektrowni miejskiej w Brodnicy, Jadwidze Figurskiej, oskarżonej (z art. 286 i 2 k. k.) **o przywłaszczenie sobie kwoty 3.408.89 zł.** W skład sądu weszli sędzia s. o. dr Jodłowski, przewodniczący; jako wotanci sędzia s. o. Liebich oraz sędzia grodzki Buszko. Oskarżenie wnosił podprokurator s. o. Karls. Bronił adw. dr Pehr z Grudziądza. Oskarżona przebywała w areszcie śledczym od dnia 15 maja do 18 czerwca 1936, z powodu złego stanu zdrowia wypuszczona została na wolność. Na rozprawie odpowiadała z wolnej stopy. Sprawa w oświetleniu rozprawy sądowej przedstawia się następująco:

Oskarżona pełniła w elektrowni od dłuższego czasu funkcje kasjerki. Jak ze zeznań jej wynikało pobierała sumę 73 zł miesięcznego uposażenia, z którego utrzymywała matkę i siostrę, gdyż ojciec, będąc szewcem, zarabiał tak mało, iż na utrzymanie rodziny nie mógł łożyć. **Jak świadkowie w czasie przewodu sądowego zeznali, do defraudacji mogło dojść, gdyż rachunkowość nie była odpowiednio prowadzona i przez ręce oskarżonej przechodziły olbrzymie sumy pieniężne.** Jak też oskarżyciel publiczny stwierdził, **nie istniała choćby najmniejsza kontrola nad kasą,** a przeprowadzony przewód sądowy wykazał, iż **w ciągu lat dwóch nie przeprowadzono rewizji kasy.** Świadek Kisielówna, długoletnia pracowniczka elektrowni, zapytana dlaczego nie zawiadomiła swych władz po dostrzeżeniu popełnionej defraudacji, nie udzieliła odpowiedzi. Istniał nawet taki zwyczaj, iż oskarżona, udając się na obiad, zostawiała kasę z jej zawartością (bez zdania jej), zastępującej ją urzędniczce (!). To też w czasie nieobecności oskarżonej miały miejsce fakty samowolnego zaciągnięcia pożyczek (z kasy), jak np. przez urzędniczkę Stawińską, które jednak później zostały uregulowane. Z zeznań świadka Majewskiej, urzędn. elektrowni, dowiedziała się obecna na rozprawie i przepełniająca salę publiczność, iż pozostawienie pieniędzy w kasie (bez zdania jej) następczyni, praktykowano od wielu lat. Do monet wrzucanych do liczników miał dostęp również cały personel.

Adwokat dr Pehr, obrońca oskarżonej, w przemówieniu swym wskazał na sytuację oskarżonej oraz jej uposażenie, które w stosunku do zajmowanego stanowiska było minimalne. Oskarżyciel publiczny, wnosząc o surowe ukaranie, nadmienił, iż podobna rozprawa o defraudację toczyć się będzie również w dniu przyszłym (19. XI.). **Oskarżona skazana została na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Rozprawa opisana rzuciła jaskrawe światło na skandaliczne stosunki w administracji przedsiębiorstwa miejskiego. W celu uzdrowienia stosunków należałoby jak najrychlej wprowadzić system **ścisłej kontroli** oraz dobór urzędników należycie uposażonych. Tego domaga się cała zdrowa opinia.

„NASI" JADĄ!

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

(Fantazje felietonisty).

Felietonista naprzekór rzeczywistości napisał felieton fantastyczny. Zdaje mu się, że oto przebywa w Palestynie, w porcie Haifa i jest świadkiem przyjęcia ostatniego (po przewiezieniu do Palestyny z Polski 3.347.000 żydłaków) transportu żydowskich emigrantów z Polski, którym pokazano... drzwi!

Haifa, w listopadzie.

Najpierw muszę przeprosić Wysoką Redakcję za spóźnioną korespondencję. I P. T. Czytelników „Dziennika Bydgoskiego" też. W życiu ludzkim różnie się zdarza, a od wypadków nie są wolni i korespondenci. Przyznaję się przeto wszem i wobec, że w przeddzień, gdy to piszę, zwiedzałem japoński transportowiec „Chichia-Maru". No i jak tu nie skosztować oryginalnej, ryżowej wódki „Sake"? Dwa „mikadka" — bo tak się niby ich kieliszki nazywają, wypite pod baranią nóżkę, tak mi się wwierciły w kiszki, że te grały niczem struny baranie. I odbijało mi się szpetnie. Jakiś usłużny bosman angielskiej marynarki, widząc mój stan, wymownym ruchem wtłacza sobie palec w usta, robiąc w moją stronę filuterne oko. Aha! pomyślałem, ma cwaniak choć Anglik, rację. Pobiegłem tedy czemprędzej do znanego mi baru Abdułły i — klin klinem!

* * *

Nazajutrz budzi mnie hotelowy boy Mustafa. Musiu! „Polonia" s'approche! (Panie! „Polonia" z ostatnim transportem żydów zbliża się). Zrywam się niby z łoża, ale nie wygląda to na wspaniały zryw à la Kucharski. Głowa z ołowiu, ujawnia wybitnie separatystyczne skłonności w stosunku do reszty mego „ja". W ustach — coś niby klej, niby ocet, to znów posmak zgniłej ryby. Diabli nadali! — rzucam przez zęby i wychodzę. Trafiam na ostatni moment, bo już gołym okiem widzę profil „Polonii", manewrującej na wprost awanportu Haify. Wokół mnie tłoczno i gwarno. Gdyby nie pierścień angielsko-arabskiej policji, czułbym się jak na warszawskich Nalewkach. Moniuś! — pokazuje jakaś kobieta niedaleko już statek, podnosząc swego malca wysoko przed siebie. Bałd kimt, mamy — wrzeszczy bachor, wskazując palcem w stronę mola. Pcham się i ja bliżej, robiąc dziarsko ramionami.

— Du, blynder! syknęła na mnie jakaś czarna dama.

— Przepraszam! wybąknąłem machinalnie po polsku.

— To czego pan na czyich odcisków deptasz? Chódź pan na swoje!!! odpowiedziano mi natychmiast również po polsku.

Nie słucham, lecz przepycham się niezmordowanie dalej. „Dobijam" wreszcie do bariery mola.

— What? beknął przed siebie żołnierz angielski. O do licha i tu pierścień ochronny? Pokazuję legitymację prasową. Wpuszcza mnie wreszcie dość uprzejmie, zerknąwszy na moje blond, słowiańskie uwłosienie. Coraz wolniejsze uderzenie śruby. Holowniki odskakują od „Polonii".

— Wiwajt!! zaczynają drzeć się podróżni, zgromadzeni na górnym pokładzie, wyrzucając w górę jarmułki, krymki, czapki i kapelusze.

— Wiwajt!! odwrzaskuje odrazę wzbudzający żydowski tłum, zgromadzony na molo. Odzywają się dźwięki majufesu. Gdzieś pada krótka komenda. Odwracam się: to oddział „Trumpeldoru" pręży się jak może. Olbrzymie czapki typu angielskiego, mundury khaki. Synowie Machabeuszów chwieją się groźnie sztywnymi korpusami w takt granego majufesu. Ledwo przebrzmiały jego dźwięki, gdy z pokładu rozległ się na pół smętny, na pół zadzierzysty śpiew:

„Oj chaluc ci ja, chaluc
Oj od Nalewek rodem.
Ni gojów się nie boję
Ni Arabów z brodem!"

Przysunąłem się bliżej do angielskiego żołnierza, żującego rytmicznie tytoń. Zawsze to bezpieczniej, pomyślałem. Tymczasem harmider wzrósł nie do opisania.

— A gitten tug!.. grzmiało zewsząd. A zoj!!

Poprzez zgiełk tłumu przedarł się dźwięk trąbki-sygnałówki oraz pojedyncze gwizdy świstawek. To oddział „Trumbeldoru" wzywał tłum do zachowania ciszy. Pomagały mu głośne: szą! sza! sztyl!! Hałas wzmógł się jeszcze. Poprzez głowy tłoczącej się masy, ujrzałem wysoko nad nią postać zażywnego pana w pluszowym chałacie i tąkiejże czapce.

— Jidiszer Folk!! — doszedł mnie głos mówcy. Dobyłem notesu, by zanotować przemówienie, gdy tłum cofnął się gwałtownie a ja całą siłą odrzucony zostałem w tył. Sprasowany, niczem tutejszy, palestyński daktyl, postanowiłem wycofać się zupełnie.

Uff!.. trochę luźniej. Ależ słońce!

— Tatyniu! Ajwaj, tatełe! wrzasnął obok mnie jakiś bachor i pobiegł za szybko oddalającym się od portu, starym, łachmanowatym żydem. Przyspieszam kroku i ja. I o dziwo! Poznaję go. Zdaje mi się, żem go widywał ongiś na letnisku; sprzedawał wtedy lody, od których chorowała połowa gości.

Odchodzę, **bo coraz baczniej zaczał mi się** przyglądać żołnierz szkockich strzelców.

— Pa! moja ty wiewiórko! rzucam mu na odchodnym z przemiłym dygiem. Szkot, podciągnąwszy swój krótki karabinek, odkłonił się z całą powściągliwą galanterią angielskiego żołnierza.

Idę do Abdułły.

Tam przynajmniej odetchnę nareszcie od ścisku i natłoku „naszych gości". Nim usiadłem dobrze nad „szczupakiem po arabsku" (specjalność zakładu), wpadł jak bomba jakiś oberwaniec, krzycząc jak opętany do krzątającego się za ladą Abdułły:

— Abrum!! Araben macht die ruchawkie!! —

Wyskoczyłem z zakładu jak oparzony.

Wuk.

Z PROWINCJI.

JABŁONOWO. (jr) **Z życia podoficerów.** W ub. niedzielę miejscowy związek podoficerów rezerwy obchodził rocznicę 10-lecia swego istnienia. Na intencję zmarłych członków została odprawiona Msza św. Wieczorem odbyła się akademia, podczas której prezes zdał relację z działalności towarzystwa od powstania do chwili obecnej. Referat o znaczeniu kadry podoficerskiej w armii wygłosił członek Serocki. Po odbytej akademii uroczystość zakończono wspólną kawą.

Dalszy ciąg operetki konstytucyjnej

ze Stalinem w roli tytułowej.

Moskwa. (PAT). Wczorajsze wieczorne posiedzenie kongresu, jak i poprzednie, **nie wniosło nic nowego do rzekomej dyskusji nad projektem konstytucji** i z całą pewnością można orzec, że i następne posiedzenia będą w dalszym ciągu **zwykłym wychwalaniem wielkości związku sowieckiego, wspaniałości nowej konstytucji i genialności jej twórcy.** Krytyki żadnej nie będzie dla tej prostej przyczyny, **iż krytyków nie ma na sali obrad.**

Na posiedzenie zjawiają się coraz częściej delegacje i to nie tylko **z wyrazami hołdu dla Stalina, lecz i z podarkami,** tak dla niego, jak i dla prezydium zjazdu. Na wieczorne posiedzenie zjawiła się delegacja robotników tulskich, która przyniosła w darze prezydium samowary, harmonie, dubeltówki, karabiny ręczne, a nawet karabin maszynowy, zaś **dla Stalina osobiście karabin najnowszej konstrukcji jako dla „celnego strzelca rewolucji".**

Clou jednak posiedzenia stanowiło zjawienie się w sali obrad delegacji wojskowej w liczbie przeszło 200 piechurów, marynarzy i lotników **w pełnym uzbrojeniu ze sztandarem,** którzy ustawili się w przejściach pomiędzy delegatami.

Zjawienie się uzbrojonych żołnierzy w kaskach w gmachu obrad, wywołało **niesamowite wrażenie wśród dziennikarzy zagranicznych,** którzy po raz pierwszy mieli możność **obserwowania tak niezwykłej manifestacji.**

Przedstawiciel delegacji wojskowej kpt. Kazakow **wystąpił z płomiennym przemówieniem** według ustalonego szematu, ślubując rządowi i Stalinowi na pierwszy zew rządu i partii wykonać każdy rozkaz bojowy, by **bronić konstytucji tysiącami samolotów, czołgów i wszelkimi rodzajami broni.** Przemówienie kpt. Kazakowa sala przerywała ciągłymi frenetycznymi oklaskami. Stalin, który zjawił się w prezydium na krótko przed przybyciem delegacji wojskowej, wysunął się na czoło prezydium i **podniósłszy obie ręce w górę, począł oklaskiwać mówcę i delegację, dając w ten sposób przykład, jak należy witać przedstawicieli armii. Sala poszła za przykładem Stalina.**

Zaznaczyć poza tym należy, iż zjazd przybiera coraz bardziej charakter **jakiegoś uroczystego festiwalu,** na którym wszyscy cieszą się i radują, zdając się **zapominać o troskach i zagadnieniach dnia powszedniego.**

Żydowska sztuka

nie ma czego szukać w Poznaniu.

Z **Poznania** donoszą:

W poznańskim Teatrze Polskim miał się rozpocząć w ub. piątek cykl występów zespołu rewiowego „Cyrulika Warszawskiego" w sztuce żydowskich autorów Hemara (Heschelesa) i Tuwima pt. „Kariera Alfa Omegi". Dodać trzeba, że dyrektorem „Cyrulika" jest żyd Jarossy, a w zespole jest również kilku aktorów-żydów.

Przeciw wciskaniu się żydów do życia kulturalnego Poznania wypowiedziała się zdecydowanie opinia publiczna, a przede wszystkim młodzież akademicka, blokująca Nowy Dom Akademicki.

Dyrekcja Teatru Polskiego próbowała złamać te sprzeciwy. M. in. do komitetu blokady przybyli dyrektorzy Teatru Polskiego pp. Boelke i Piotrowski w sprawie oświadczenia młodzieży, tyczącego żydowskiej sztuki „Kariera Alfa Omegi", którą miał wystawić w Poznaniu „Cyrulik" warszawski. **Dyrektorzy, podkreślając, że rozumieją walkę akademików o polskość życia kulturalnego, oświadczyli, że na razie nie widzą wyjścia z wynikłej sytuacji.**

W sprawie sztuki „Kariera Alfa Omegi" **przybył również do komitetu blokady ze strony aktorów p. Dymsza,** chcąc wpłynąć na stanowisko młodzieży akademickiej, lecz **interwencja jego nie odniosła skutku.**

Do przedstawienia mimo wysiłków dyrekcji Teatru Polskiego jednak nie doszło. Według relacji prasy poznańskiej „likwidacja" odbyła się w sposób następujący:

Na przedstawienie w piątek, o godz. 7 **zjawiło się zaledwie około 30 osób;** sala świeciła pustkami. Po rozpoczęciu przedstawienia obecny na sali przedstawiciel młodzieży akademickiej, stwierdziwszy, że wystawiana sztuka jest żydowska, **zwrócił się do nielicznej garstki widzów z apelem, by opuścili teatr, co też nastąpiło.**

Wśród publiczności byli również żydzi, którzy wzbraniali się początkowo opuścić teatr, lecz **młodzież spowodowała ich wyjście.** Przed teatrem zgromadziły się liczne grupy studentów.

Przedstawienia, naznaczonego na godzinę 9, w ogóle już nie rozpoczynano. **Występy „Cyrulika", zapowiedziane na sobotę i niedzielę, zostały ostatecznie odwołane.**

Najbogatszy człowiek w Europie zmarł, jak każdy inny...

Zmarły w Monte Carlo **Bazyli Zacharow** urodził się w 1849 w Konstantynopolu z ojca żyda rosyjskiego i matki Greczynki. Szkoły ukończył w Anglii. Po zgonie ojca odziedziczył 40.000 f. st. Jako młodzieniec próbował pióra w dziennikach w Nowym Jorku, ale wkrótce przerzucił się do działalności **w przemyśle wojennym.** Już w 1876 r. **dostarczał broń do Egiptu.** Później został przedstawicielem angielskiej firmy Vickers w Atenach, tam powiększył znacznie swój majątek i **w czasie wojen bałkańskich udzielał pożyczek niektórym z państw bałkańskich.**

Na początku wielkiej wojny w 1914 r. Bazyli Zacharow był jednym z najbogatszych ludzi w Europie, uczestnicząc dalej w przemyśle wojennym Francji i W. Brytanii.

Zacharow był żonaty z **księżniczką de Marchena,** którą poznał na przyjęciu **w pałacu królewskim w Madrycie.**

W 80-tym roku życia posiadał podobno majątek, wynoszący **20 milionów f. szt.** (520 milionów złotych). Pamiętnik, który pisał przez dłuższy czas, spalił w obecności 6 świadków.

Urzędnicy skarbowi fundują

pełną eskadrę samolotów.

Warszawa, 30. 11. (PAT). W tych dniach odbyło się w Warszawie plenarne zebranie zarządu generalnego Związku Pracowników Skarbowych R. P., organizacji skupiającej około **17.000 pracowników wszystkich działów skarbowości polskiej.** W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich okręgów.

Zebranie przyjęło do wiadomości rezultaty zbiórki, prowadzonej od 6 miesięcy przez związek na cele obrony państwa. **Rezultat tej zbiórki pozwoli na ufundowanie przez skarbowców pełnej eskadry samolotów ćwiczebnych, a nadto kilku samolotów wyższego typu.**

Równocześnie zarząd centralny uchwalił rezolucję, potępiającą w formie bardzo ostrej nadużycia, popełnione przez niektórych urzędników skarbowych, i apelującą do ministra skarbu, by w sposób bezwzględny tępił nadużycia, w czym mu członkowie Związku dopomogą. W dalszym ciągu rezolucja protestuje słusznie **przeciw uogólnianiu zarzutów,** obarczającemu ogół urzędników skarbowych odpowiedzialnością za czyny zwyrodniałych jednostek, których żerowanie na funduszach publicznych umożliwiły **brak kompetentnej i fachowej kontroli oraz protekcjonizm.**

Czy wojna rosyjsko-niemiecka jest prawdopodobną?

Organ świata kapitalistycznego, londyński „Financial News" w ostatnim swym numerze zajmuje się kwestią, czy możliwa byłaby wojna niemiecko-rosyjska. Na wstępie stwierdza się, że sytuacja międzynarodowa jest wprawdzie skomplikowana, jednak nikt jeszcze nie życzy sobie konfliktu wojennego, ponieważ **nikt, ani Niemcy, ani Rosja, ani Włochy, do wojny nie jest należycie przygotowany.**

Mało jest też, tak powszechnie przyjmowanych, jak teza o nieuniknionej wojnie niemiecko-rosyjskiej. Teza ta może być poparta cytatami z książki **„Mein Kampf"**, z przemówień wodzów Niemiec współczesnych oraz znajduje uzasadnienie w napięciu między Niemcami a Związkiem Sowietów. Trzeba jednak uprzytomnić sobie, że

Niemcy nie mają wspólnych granic z Rosją.

Musiałyby pokonać Czechosłowację, Rumunię lub **Polskę,** by przynajmniej jeden ich żołnierz mógł wkroczyć na terytorium rosyjskie. Nim to mogłoby nastąpić, Rosja zdołałaby się przygotować do mobilizacji i kontrofensywy. Po tym poważną rolę odgrywają tu

olbrzymie odległości.

Z najbardziej na wschód wysuniętego punktu Prus Wschodnich odległość do Moskwy w prostej linii wynosi 600 mil angielskich, do ośrodków sowieckiego przemysłu wojennego przeszło 1.500 mil (mila angielska = 1609 metrów). Niemiecki sztab generalny wie doskonale, że Rosja posiada doskonale uzbrojoną **zmechanizowaną** armię.

Także pod względem psychologicznym wojna przeciw Rosji byłaby niepopularna. Ludowi niemieckiemu ciągle wmawiano, że Rosja jest pustą ziemią „zgłodniałych barbarzyńców". Młodemu Niemcowi nie będzie podobało się walczyć w takim państwie. Niemcy nie mają widoków pobicia Rosji o ile nie przyjdzie im z pomocą runięcie wewnętrznego reżimu sowieckiego, co jest tak nieprawdopodobne jak nowa rewolucja w Niemczech.

Dlaczego więc Niemcy prowadzą kampanię przeciw Rosji? Z jednej strony

dla użytku wewnętrznego,

a z drugiej, aby **rozbić sowiecki system sojuszów na zachodzie.** O ile to Niemcom się uda, mogą mieć zapewnioną hegemonię (panowanie) w Europie środkowej i wschodniej.

Jednak jak wytłumaczyć można, że **stosunki handlowe niemiecko-sowieckie**

się rozwijają.

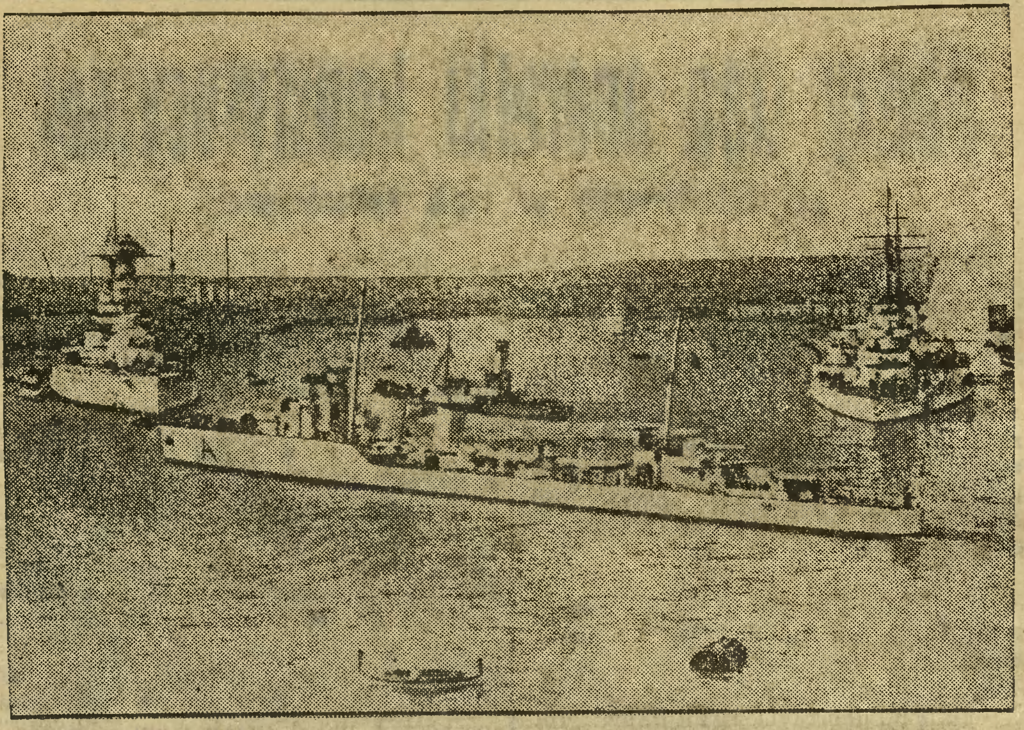
Dzięki kredytowi niemieckiemu dla Rosji w wysokości 200,000.000 marek niemieckich, wywóz niemiecki do Rosji wzrósł z 44,000.000 rubli w pierwszych 6 miesiącach 1935 na 145,000.000 rubli w tym samym okresie roku 1936. Chodzi przeważnie o **maszyny dla wyrobu broni!** Kredyt 200,000.000 marek niemieckich jest obecnie wyczerpany i mówi się, że prowadzone są rokowania w sprawie **dalszego kredytu** w wysokości 300,000.000 marek. Ostatni kredyt przyznany był na okres 5 lat, jednak Rosja domaga się nowych kredytów na dłuższy czas. **Hitler nie dostarczałby Rosji maszyn dla wyrobu broni za 500,000.000 marek niemieckich, gdyby myślał o wojnie między Niemcami a Rosją.**

Niemcy są obecnie na drodze do systemu

socjalizmu państwowego.

Robotnicy, którzy dawniej byli przeciw Hitlerowi, przez zbrojenia niemieckie zyskali. Przemysłowi, handlu i rolnictwu obecnie najbardziej daje się we znaki niemiecka polityka gospodarcza, która zdąża do **zupełnej samowystarczalności Niemiec.** Rozwój Niemiec posiada dużo wspólnych cech z rozwojem Rosji przed kilkoma laty. Plan dopięcia samowystarczalności odznacza się silnymi tendencjami w kierunku socjalizmu państwowego.

Wizyta floty tureckiej na Malcie.



Flota turecka złożyła bazie floty brytyjskiej na Malcie przyjazną wizytę.

Uratowanie domku Mickiewicza w Kownie

przed litewską pasją niszczenia.

Opinia publiczna w Kownie została żywo poruszona **zarządzeniem władz miejskich, nakazującym zburzenie domku tzw. mickiewiczowskiego, ze względów urbanistycznych.** Gdy podniosły się w prasie ostre głosy protestu, władze miejskie usprawiedliwiały swoje zarządzenie tym, że z dokumentów odnalezionych w archiwum miejskim wynika, iż **w domku tym Mickiewicz nigdy nie mieszkał.** Domek w najbliższym czasie miał być zburzony.

W dniach ostatnich sprawa przybrała odmienny obrót, gdyż znalazł się świadek, który dowodzi, iż **Adam Mickiewicz z całą pewnością w tym właśnie domu mieszkał.** Przed wojną światową domek ten należał do niejakiej Falkowskiej, która zmarła w r. 1913, mając 103 lata. Falkowska będąc najbliższą sąsiadką, znała Mickiewicza, często widywała go jak przechadzał się w ogrodzie przylegającym do domu. Wnuk Falkowskiej, obecny dyrektor K. K. O. w Kownie, nazwiskiem Szpeckis oświadczył przedstawicielowi redakcji „Lietuvos Zinios", że poczuwa się do obowiązku zakomunikowania o tym władzom. Wychodząc z redakcji, Szpeckis dodał: **„Do dzisiaj dźwięczą mi w uszach moich słowa babki: „ucz się, pisz i patrz na życie i świat jak ten człowiek (Mickiewicz), który w tym tu domu żył i tworzył".**

Na podstawie tego oświadczenia **burmistrz Kowna Merkis wstrzymał polecenie zburzenia domku.**

Poległ marszałek dworu Negusa.

Rzym. Po zakończeniu okresu deszczowego w Abisynii, wojska włoskie ruszyły w zachodnie prowincje w kierunku granicy sudańskiej, aby zlikwidować resztki band abisyńskich, kryjących się w górach i niepokojących od czasu do czasu wysunięte garnizony włoskie i krajowe. W walkach, jakie się ostatnio rozegrały, poległ dowódca tych oddziałów abisyńskich, które łącznie z istotnymi bandami natknęły się na posuwające się kolumny włoskie. Był nim Fiore Mariam. Odznaczał się on bardzo dużą inteligencją, niezwykłą odwagą oraz olbrzymim przywiązaniem do dynastii cesarskiej.

Karierę swoją zaczął jako służący ojca Negusa — rasa Makonnen. Po wstąpieniu na tron Haile Selassie został jednym z najbliższych jego powierników. Negus powierzył wychowanie swego syna Mariamowi, mianując go marszałkiem dworu. Przed ucieczką do Dżibuti, po strasznych klęskach w ubiegłym roku, Mariam został o zamiarach cesarza powiadomiony i mianowany jego zastępcą. Po ucieczce Negusa, Mariam z niewielkimi oddziałami powstrzymał pochód wojsk włoskich, napadając na Addis Abebę, niszcząc wypadami z gór linię kolejową, napadając na małe oddziały włoskie. Obecnie śmierć jego oznacza koniec istnienia resztek oddziałów partyzanckich czy też band.

Kucharz wiedeński zaproszony

na szefa kuchni w dniach uroczystości koronacyjnych w Londynie.

Wiedeń. Jak wiadomo, król angielski Edward VIII bawił dwukrotnie we Wiedniu, gdzie spędził czas bardzo zadowolony. Odwiedził szereg lokali rozrywkowych, grał w golfa w Lainz, chwalił podawane mu potrawy w restauracji hotelu „Bristol", przyrządzone specjalnie dla królewskiego gościa przez szefa kuchni, Mahlera. Zarządca hotelu „Bristol" otrzymał od króla w prezencie złotą szpilkę do krawatu, a p. Mahler został zaproszony do Londynu, jako kierownik falangi najznakomitszych kucharzy, którzy przyrządzać będą ucztę w dniu koronacji króla Edwarda.

Związek właścicieli dużych hoteli londyńskich, po otrzymaniu wiadomości, że szefem kuchni na uroczystościach koronacyjnych został Wiedeńczyk, wysłał kilkunastu szefów swoich kuchni do Wiednia, celem pobrania lekcyj przyrządzania potraw.

Stulecie „polki".

Mija właśnie sto lat od chwili wynalezienia popularnego tańca „polka". Aczkolwiek nazwa tego tańca ludowego jest czeska, pierwotne pochodzenie jego jest tyrolskie.

Powstał on w roku 1836 w dość oryginalny sposób. — W miejscowości Elbekostelek mieszkała młoda dziewczyna, w której kochał się miejscowy nauczyciel, zamiłowany do muzyki i kompozytor. Pewnego dnia, chcąc łatwiej zdobyć swego fatyganta, dziewczyna uciekła się do pomocy Terpsychory i zaczęła tańczyć przed domem jakiś dziwny taniec własnego układu.

Ów nauczyciel, nazwiskiem Józef Neruda, zaintrygowany tanecznym rytmem swojej ulubienicy, skomponował melodię, którą nazwał „Esmeralda".

Taniec „Esmeralda" zdobył po kolei całe Niemcy, Austrię i otrzymał wreszcie w Pradze nazwę „polkę", która została do dzisiaj. „Polka", to po prostu pół kroku.

W roku 1839 polka zawojowała Paryż do tego stopnia, że nawet słynny kierownik baletu Opery Paryskiej Cellarius uczył jej po salonach.

Niemieckie fortyfikacje nad północnym i bałtyckim morzem.

Paryż. Londyński sprawozdawca paryskiego pisma „Echo de Paris" podaje szczegóły, będące w posiadaniu admiralicji londyńskiej, a dotyczące olbrzymich prac fortyfikacyjnych nad morzem Północnym i Bałtyckim, prowadzonych przez sztab generalny Trzeciej Rzeszy. W okolicach Kilonii są odnawiane stare fortyfikacje oraz budowane nowe. Poza tym budowane są na Helgolandzie, wyspach Fryzyjskich. Na wybrzeżach Rugii buduje się duże zakłady lotnicze, pracujące dniem i nocą. Ten teren Niemcy uważają za strefę szczególnie nadającą się do umieszczenia fabryk i zakładów, pracujących dla przemysłu wojennego. Lotnictwo nieprzyjacielskie musiałoby, chcąc bombardować tę strefę, przelecieć przez Danię. **Zmotoryzowane dywizje niemieckie w ciągu 48 godzin obsadzają całkowicie południową Danię,** a Kopenhaga zdana jest na łaskę i niełaskę lotnictwa niemieckiego. Dla Niemiec Dania ma znaczenie nie tylko strategiczne jako klucz na morzu Bałtyckim, lecz również jako teren, zasobny w środki żywności.

Nieoczekiwany wynik procesu.

W tych dniach przed sądem w Brest odpowiadali aptekarz z miasteczka Savigny, Yvendec, kupiec Le Calvez i pani Jezo za obrazę urzędnika. Burmistrz miał już w ręku niemal uchwytne dowody, że trójka ta „zainscenizowała" całą historię ze strachami, by burmistrza ośmieszyć i poniżyć w oczach współziomków. Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu oskarżonych i świadków udał się na naradę. Wyrok był pewny. Co najmniej dwa miesiące więzienia. Na okres wyborczy burmistrz pozbywał się najgorszych swych wrogów w miasteczku. Wtem na salę wpada z okrwawioną głową parobek burmistrza. Blada twarz i rozszerzone źrenice mówiły o przestrachu, jakiego się nabawił. Pędził z oddalonego o 7 km Savigny co koń wyskoczy. Kamienie lecą znów na dom burmistrza. Jeden kamień wpadł do stajni i zranił go w czoło. Strach padł na obecnych. Czyżby jednak miało to być sprawą duchów? Władze prowadzą energiczne śledztwo. Tajemnica pozostaje do dziś nierozwikłana. Przeciwnicy burmistrza zostali uwolnieni dla braku dowodów winy. Wybory w Savigny odbędą się za tydzień.

Negus się procesuje.

Bruksela. (PAT) Sąd handlowy będzie w tych dniach rozważać sprawę z powództwa Negusa przeciw jednemu z kupców w Liege, który **sprzedawał kawę z prywatnych plantacyj cesarza Abisynii.** Kupiec ten sprzedał **500,000 kilo kawy,** ale dotychczas nie dopłacił Negusowi **miliona fr. francuskich.** Poza tym Negus żąda od kupca **odszkodowania za stratę, poniesioną przez dewaluację franka francuskiego.**

„NASI" JADĄ!

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

(Fantazje felietonisty).

Felietonista naprzekór rzeczywistości napisał felieton fantastyczny. Zdaje mu się, że oto przebywa w Palestynie, w porcie Haifa i jest świadkiem przyjęcia ostatniego (po przewiezieniu do Palestyny z Polski 3.347.000 żydłaków) transportu żydowskich emigrantów z Polski, którym pokazano... drzwi!

Haifa, w listopadzie.

Najpierw muszę przeprosić Wysoką Redakcję za spóźnioną korespondencję. I P. T. Czytelników „Dziennika Bydgoskiego" też. W życiu ludzkim różnie się zdarza, a od wypadków nie są wolni i korespondenci. Przyznaję się przeto wszem i wobec, że w przeddzień, gdy to piszę, zwiedzałem japoński transportowiec „Chichia-Maru". No i jak tu nie skosztować oryginalnej, ryżowej wódki „Sake"? Dwa „mikadka" — bo tak się niby ich kieliszki nazywają, wypite pod baranią nóżkę, tak mi się wwierciły w kiszki, że te grały niczem struny baranie. I odbijało mi się szpetnie. Jakiś usłużny bosman angielskiej marynarki, widząc mój stan, wymownym ruchem wtłacza sobie palec w usta, robiąc w moją stronę filuterne oko. Aha! pomyślałem, ma cwaniak choć Anglik, rację. Pobiegłem tedy czemprędzej do znanego mi baru Abdułły i — klin klinem!

* * *

Nazajutrz budzi mnie hotelowy boy Mustafa. Musiu! „Polonia" s'approche! (Panie! „Polonia" z ostatnim transportem żydów zbliża się). Zrywam się niby z łoża, ale nie wygląda to na wspaniały zryw à la Kucharski. Głowa z ołowiu, ujawnia wybitnie separatystyczne skłonności w stosunku do reszty mego „ja". W ustach — coś niby klej, niby ocet, to znów posmak zgniłej ryby. Diabli nadali! — rzucam przez zęby i wychodzę. Trafiam na ostatni moment, bo już gołym okiem widzę profil „Polonii", manewrującej na wprost awanportu Haify. Wokół mnie tłoczno i gwarno. Gdyby nie pierścień angielsko-arabskiej policji, czułbym się jak na warszawskich Nalewkach. Moniuś! — pokazuje jakaś kobieta niedaleki już statek, podnosząc swego malca wysoko przed siebie. Bałd kimt, mamy — wrzeszczy bachor, wskazując palcem w stronę mola. Pcham się i ja bliżej, robiąc dziarsko ramionami.

— Du, błynder! syknęła na mnie jakaś czarna dama.

— Przepraszam! wybąknąłem machinalnie po polsku.

— To czego pan na czyich odcisków deptasz? Chódź pan na swoje!!! odpowiedziano mi natychmiast również po polsku.

Nie słucham, lecz przepycham się niezmordowanie dalej. „Dobijam' wreszcie do bariery mola.

— What? beknął przed siebie żołnierz angielski. O do licha i tu pierścień ochronny? Pokazuję legitymację prasową. Wpuszcza mnie wreszcie dość uprzejmie, zerknąwszy na moje blond, słowiańskie uwłosienie. Coraz wolniejsze uderzenie śruby. Holowniki odskakują od „Polonii".

— Wiwajt!! zaczynają drzeć się podróżni, zgromadzeni na górnym pokładzie, wyrzucając w górę jarmułki, krymki, czapki i kapelusze.

— Wiwajt!! odwrzaskuje odrazę wzbudzający żydowski tłum, zgromadzony na molo. Odzywają się dźwięki majufesu. Gdzieś pada krótka komenda. Odwracam się: to oddział „Trumpeldoru" pręży się jak może. Olbrzymie czapki typu angielskiego, mundury khaki. Synowie Machabeuszów chwieją się groźnie sztywnymi korpusami w takt granego majufesu. Ledwo przebrzmiały jego dźwięki, gdy z pokładu rozległ się na pół smętny, na pół zadzierzysty śpiew:

„Oj chaluc ci ja, chaluc
Oj od Nalewek rodem.
Ni gojów się nie boję
Ni Arabów z brodem!"

Przysunąłem się bliżej do angielskiego żołnierza, żującego rytmicznie tytoń. Zawsze to bezpieczniej, pomyślałem. Tymczasem harmider wzrósł nie do opisania.

— A giten tug!.. grzmiało zewsząd. A zoj!!!

Poprzez zgiełk tłumu przedarł się dźwięk trąbki-sygnałówki oraz pojedyńcze gwizdy świstawek. To oddział „Trumbeldoru" wzywał tłum do zachowania ciszy. Pomagały mu głośne: sza! sza! sztyl!! Hałas wzmógł się jeszcze. Poprzez głowy tłoczącej się masy, ujrzałem wysoko nad nią postać zażywnego pana w pluszowym chałacie i takiejże czapce.

— Jidiszer Fołk!! — doszedł mnie głos mówcy. Dobyłem notesu, by zanotować przemówienie, gdy tłum cofnął się gwałtownie a ja całą siłą odrzucony zostałem w tył. Sprasowany, niczem tutejszy, palestyński daktyl, postanowiłem wycofać się zupełnie.

Uff!.. trochę luźniej. Ależ słońce!

— Tatyniu! Ajwaj, tatełe! wrzasnął obok mnie jakiś bachor i pobiegł za szybko oddalającym się od portu, starym, łachmanowatym żydem. Przyspieszam kroku i ja. I o dziwo! Poznaję go. Zdaje mi się, żem go widywał ongiś na letnisku; sprzędawał wtedy lody, od których chorowała połowa gości.

Odchodzę, bo coraz baczniej zaczał mi się przyglądać żołnierz szkockich strzelców.

— Pa! moja ty wiewiórko! rzucam mu na odchodnym z przemiłym dygiem. Szkot, podciągnąwszy swój krótki karabinek, odkłonił się z całą powściągliwą galanterią angielskiego żołnierza.

Idę do Abdułły.

Tam przynajmniej odetchnę nareszcie od ścisku i natłoku „naszych gości". Nim usiadłem dobrze nad „szczupakiem po arabsku" (specjalność zakładu), wpadł jak bomba jakiś oberwaniec, krzycząc jak opętany do krzątającego się za ladą Abdułły:

— Abrum!! Araben macht die ruchawkie!! —

Wyskoczyłem z zakładu jak oparzony.

Wuk.

Z PROWINCJI.

JABŁONOWO. (jr) **Z życia podoficerów.** W ub. niedzielę miejscowy związek podoficerów rezerwy obchodził rocznicę 10-lecia swego istnienia. Na intencję zmarłych członków została odprawiona Msza św. Wieczorem odbyła się akademia, podczas której prezes zdał relację z działalności towarzystwa od powstania do chwili obecnej. Referat o znaczeniu kadry podoficerskiej w armii wygłosił członek Serocki. Po odbytej akademii uroczystość zakończono wspólną kawą.

Dalszy ciąg operetki konstytucyjnej

ze Stalinem w roli tytułowej.

Moskwa. (PAT). Wczorajsze wieczorne posiedzenie kongresu, jak i poprzednie, **nie wniosło nic nowego do rzekomej dyskusji nad projektem konstytucji** i z całą pewnością można orzec, że i następne posiedzenia będą w dalszym ciągu **zwykłym wychwalaniem wielkości związku sowieckiego, wspaniałości nowej konstytucji i genialności jej twórcy.** Krytyki żadnej nie będzie dla tej prostej przyczyny, **iż krytyków nie ma na sali obrad.**

Na posiedzenie zjawiają się coraz częściej delegacje i to nie tylko **z wyrazami hołdu dla Stalina, lecz i z podarkami,** tak dla niego, jak i dla prezydium zjazdu. Na wieczorne posiedzenie zjawiła się delegacja robotników tulskich, która przyniosła w darze prezydium samowary, harmonie, dubeltówki, karabiny ręczne, a nawet karabin maszynowy, zaś **dla Stalina osobiście karabin najnowszej konstrukcji jako dla „celnego strzelca rewolucji".**

Clou jednak posiedzenia stanowiło zjawienie się w sali obrad delegacji wojskowej w liczbie przeszło 200 piechurów, marynarzy i lotników **w pełnym uzbrojeniu ze sztandarem,** którzy ustawili się w przejściach pomiędzy delegatami.

Zjawienie się uzbrojonych żołnierzy w kaskach w gmachu obrad, wywołało **niesamowite wrażenie wśród dziennikarzy zagranicznych,** którzy po raz pierwszy mieli możność **obserwowania tak niezwykłej manifestacji.**

Przedstawiciel delegacji wojskowej kpt. Kazakow **wystąpił z płomiennym przemówieniem** według ustalonego szematu, ślubując rządowi i Stalinowi na pierwszy zew rządu i partii wykonać każdy rozkaz bojowy, by **bronić konstytucji tysiącami samolotów, czołgów i wszelkimi rodzajami broni.** Przemówienie kpt. Kazakowa sala przerywała ciągłymi frenetycznymi oklaskami. Stalin, który zjawił się w prezydium na krótko przed przybyciem delegacji wojskowej, wysunął się na czoło prezydium i **podniósłszy obie ręce w górę, począł oklaskiwać mówcę i delegację, dając w ten sposób przykład, jak należy witać przedstawicieli armii. Sala poszła za przykładem Stalina.**

Zaznaczyć poza tym należy, iż zjazd przybiera coraz bardziej charakter **jakiegoś uroczystego festiwalu,** na którym wszyscy cieszą się i radują, zdając się **zapominać o troskach i zagadnieniach dnia powszedniego.**

Żydowska sztuka

nie ma czego szukać w Poznaniu.

Z **Poznania** donoszą:

W poznańskim Teatrze Polskim miał się rozpocząć w ub. piątek cykl występów zespołu rewiowego „Cyrulika Warszawskiego" w sztuce żydowskich autorów Hemara (Heschelesa) i Tuwima pt. „Kariera Alfa Omegi". Dodać trzeba, że dyrektorem „Cyrulika" jest żyd Jarossy, a w zespole jest również kilku aktorów-żydów.

Przeciw wciskaniu się żydów do życia kulturalnego Poznania wypowiedziała się zdecydowanie opinia publiczna, a przede wszystkim młodzież akademicka, blokująca Nowy Dom Akademicki.

Dyrekcja Teatru Polskiego próbowała złamać te sprzeciwy. M. in. do komitetu blokady przybyli dyrektorzy Teatru Polskiego pp. Boelke i Piotrowski w sprawie oświadczenia młodzieży, tyczącego żydowskiej sztuki „Kariera Alfa Omegi", którą miał wystawić w Poznaniu „Cyrulik" warszawski. **Dyrektorzy, podkreślając, że rozumieją walkę akademików o polskość życia kulturalnego, oświadczyli, że na razie nie widzą wyjścia z wynikłej sytuacji.**

W sprawie sztuki „Kariera Alfa Omegi" **przybył również do komitetu blokady ze strony aktorów p. Dymsza,** chcąc wpłynąć na stanowisko młodzieży akademickiej, lecz **interwencja jego nie odniosła skutku.**

Do przedstawienia mimo wysiłków dyrekcji Teatru Polskiego jednak nie doszło. Według relacji prasy poznańskiej „likwidacja" odbyła się w sposób następujący:

Na przedstawienie w piątek, o godz. 7 **zjawiło się zaledwie około 30 osób;** sala świeciła pustkami. Po rozpoczęciu przedstawienia obecny na sali przedstawiciel młodzieży akademickiej, stwierdziwszy, że wystawiana sztuka jest żydowska, **zwrócił się do nielicznej garstki widzów z apelem, by opuścili teatr, co też nastąpiło.**

Wśród publiczności byli również żydzi, którzy wzbraniali się początkowo opuścić teatr, lecz **młodzież spowodowała ich wyjście.** Przed teatrem zgromadziły się liczne grupy studentów.

Przedstawienia, naznaczonego na godzinę 9, w ogóle już nie rozpoczynano. **Występy „Cyrulika", zapowiedziane na sobotę i niedzielę, zostały ostatecznie odwołane.**

Najbogatszy człowiek w Europie zmarł, jak każdy inny...

Zmarły w Monte Carlo **Bazyli Zacharow** urodził się w 1849 w Konstantynopolu z ojca żyda rosyjskiego i matki Greczynki. Szkoły ukończył w Anglii. Po zgonie ojca odziedziczył 40.000 f. st. Jako młodzieniec próbował pióra w dziennikach w Nowym Jorku, ale wkrótce przerzucił się do działalności **w przemyśle wojennym.** Już w 1876 r. **dostarczał broń do Egiptu.** Później został przedstawicielem angielskiej firmy Vickers w Atenach, tam powiększył znacznie swój majątek i **w czasie wojen bałkańskich udzielał pożyczek niektórym z państw bałkańskich.**

Na początku wielkiej wojny w 1914 r. Bazyli Zacharow był jednym z najbogatszych ludzi w Europie, uczestnicząc dalej w przemyśle wojennym Francji i W. Brytanii.

Zacharow był żonaty z **księżniczką de Marchena,** którą poznał na przyjęciu **w pałacu królewskim w Madrycie.**

W 80-tym roku życia posiadał podobno majątek, wynoszący **20 milionów f. szt.** (520 milionów złotych). Pamiętnik, który pisał przez dłuższy czas, spalił w obecności 6 świadków.

Urzędnicy skarbowi fundują

pełną eskadrę samolotów.

Warszawa, 30. 11. (PAT). W tych dniach odbyło się w Warszawie plenarne zebranie zarządu generalnego Związku Pracowników Skarbowych R. P., organizacji skupiającej około **17.000 pracowników wszystkich działów skarbowości polskiej.** W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich okręgów.

Zebranie przyjęło do wiadomości rezultaty zbiórki, prowadzonej od 6 miesięcy przez związek na cele obrony państwa. **Rezultat tej zbiórki pozwoli na ufundowanie przez skarbowców pełnej eskadry samolotów ćwiczebnych, a nadto kilku samolotów wyższego typu.**

Równocześnie zarząd centralny uchwalił **rezolucję,** potępiającą w formie bardzo ostrej nadużycia, popełnione przez niektórych urzędników skarbowych, i apelującą do ministra skarbu, by w sposób bezwzględny tępił nadużycia, w czym mu członkowie Związku dopomogą. W dalszym ciągu rezolucja protestuje słusznie **przeciw uogólnianiu zarzutów,** obarczającemu ogół urzędników skarbowych odpowiedzialnością za czyny zwyrodniałych jednostek, których żerowanie na funduszach publicznych umożliwiły **brak kompetentnej i fachowej kontroli oraz protekcjonizm.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Kapryśna Marieta" (z Janette Mac Donald).
Stylowy: „Nocny patrol" (Flip i Flap).
Świt: „Ręce zawiniły".
Mątwy: „Wojna w królestwie walca".

— **Z walnego zebrania cukrowni „Kujawy S. A. w Janikowie i Pakości.** Na ostatnim walnym zebraniu akcjonariuszów cukrowni „Kujawy" S. A. w Janikowie i Pakości toczyła się gorąca dyskusja. Chodziło w pierwszym rzędzie o dopuszczenie akcyj grupy rolniczej, zjednoczonej w Syndykacie Akcjonariuszy — Rolników. Grupa ta jest w mniejszości. W efekcie akcje tej grupy w roku bieżącym zostały dopuszczone. Wniosek zarządu cukrowni o ustalenie wysokości wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej delegowanych do stałego indywidualnego nadzoru za r. 1935/36 i 1936/37 w kwocie 30.000 zł — podniecił umysły i powstała burzliwa dyskusja. Połowę uchwalonej, a przypadającej odnośnym członkom sumy przeznaczyli oni na pomoc zimową dla bezrobotnych gm. Inowrocław-Zachód. Z kolei nastąpiły sprawozdania. Z zysku wysokości 327,932,13 zł przekazano 8% na kapitał rezerwowy, 6% na dywidendy oraz 2% na superdywidendy Do zarządu wybrano pp. Hołyński, Pannenko i Pennok. Upoważniono zarząd do sprzedaży obiektów nieczynnej cukrowni w Pakości. Przez aklamację uchwalono, by Spółka złożyła także ofiarę na F. O. N. Członek Rady Nadz. p. Dembiński oświadczył, że całą przypadającą mu z tytułu uchwalonego wynagrodzenia sumę przeznacza na F. O. N.

— **Otwarcie Biblioteki Powiatowej.** W sali Wydziału Powiatowego, w obecności starosty p. Wilczka, delegata Kuratorium O. S. Pozn. p. Krukowskiego, inspektora szkolnego p. Halardzińskiego i instruktora oświaty pozaszkolnej, nauczycielstwa, wójtów i sołtysów, nastąpiło otwarcie Powiatowej Biblioteki Centralnej w Inowrocławiu, która jest własnością miejscowego Wydziału Powiatowego. Celem tej biblioteki jest podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego i gospodarczego oraz szerzenie myśli narodowej. Biblioteka liczyła w 1932 r. około 400 tomów, a obecnie znajduje się samych książek w języku polskim 1870. Biblioteki ruchome przydzielono tym miejscowościom, w których brak bibliotek samorządowych, czy też organizacyjnych. Książka wartościowa, czytana przez wszystkich, ma przyczynić się do zespolenia narodowego.

— **Oświadczenie.** Plenipotent maj. Dziewa oświadcza nam, że wszelką garderobę męską szyje członkom rodziny właścicielki tej majętności krawiec-chrześcijan p. R. Olejniczak z Inowrocławia, co z całą satysfakcją musimy zaznaczyć i podnieść, że stara rodzina kujawskich rolników może jedynie popierać chrześcijan.

MOGILNO. (mk) **Jarmark.** We wtorek, dnia 15 grudnia br. odbędzie się w Mogilnie jarmark kramny, na konie i bydło. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

Brodnica.

— **Lustracja „Sokoła".** Zwyczajem dorocznym odbyła się lustracja tutejszego gniazda sokolego przez zarząd okręgu VI. z mgr. Wolskim na czele. Lustracja wykazała doskonałą organizację oraz racjonalną gospodarkę w kasie gniazda.

— **Zebranie powiatowych kół Rezerwistów.** Ostatnio odbyło się zebranie kół Związku Rezerwistów na powiat brodnicki. Zebranie zagaił prezes powiatowy, por. rez. Maciejewski, dzierżawca domeny państw. w Cielętach. Zebranie zaszczycili swą obecnością przedstawiciel władz państwowych i samorządowych ze starostą pow. Galusińskim i burmistrzem Blokusem na czele. Po zdaniu sprawozdań z działalności w poszczególnych kołach przez członków zarządów, na zakończenie uchwalono wysłać telegram hołdowniczy pod adresem II. marszałka Polski, Śmigłego-Rydza z zapewnieniem ofiarnej dla Polski i jej wodza pracy przez członków armii rezerwowej.

NOWE, n. W Z posiedzenia Rady Miejskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. burmistrza Kuchczyńskiego i przy udziale wiceburmistrza p. posła Gauzy. Jako pierwszy punkt Rada Miejska rozpatrywała sprawozdanie z wykonania robót inwestycyjnych. Z sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że wysiłek zarządu miasta w kierunku doprowadzenia do porządku zniszczonych urządzeń i uzyskania na ten cel funduszów był ogromny. Wybudowano wzdłuż całej ulicy Wiślanej na przestrzeni około 600 metrów kaskady betonowe w miejsce zniszczonego rowu przyulicznego, umocniono obsuwające się skarpy gór i plantacji, nawieziono na nie ziemi, naprawiono i odmulono zniszczoną kanalizację, doprowadzono do porządku uszkodzone bruki uliczne i drogi, wyremontowano uszkodzony dom rodzin eksmitowanych, oraz wykonano wiele innych robót, których nie podobna tu wyliczyć. Ogólny koszt tych robót wyniósł 50.000 zł, przy czym 60% wydatków, t. j. 30.000 złotych — to same koszta robocizny. Następnie Rada Miejska rozpatrzyła budżet dodatkowy na rok 1936-37, którego uchwalenie było konieczne w związku z pokryciem wspomnianych wyżej kosztów robót inwestycyjnych. Z kolei Rada Miejska zaznajomiła się z treścią sprawozdania Wydziału Powiatowego w Świeciu z przeprowadzonej lustracji gospodarki i administracji miasta. Na uwagę zasługuje ustęp, w którym lustracja podnosi, że działalność rady miejskiej i magistratu stoi na wysokim poziomie, a ogólny stan gospodarki miejskiej określono jako bardzo dobry. Załatwiono jeszcze kilka spraw, objętych porządkiem obrad, po czym przewodniczący zamknął posiedzenie.

— **Odznaczenie.** W dniu 26. XI. br. zastępca p. Starosty Powiatowego w Świeciu p. Rhone wręczył w Zarządzie Miejskim p. Gertrudzie Kościńskiej brązowy krzyż za zasługi na polu pracy w organizacji L. O. P. P.

Chrześc. Demokracja w Grudziądzu pracuje z zapałem.

Grudziądz. W tych dniach odbyło się w hotelu Kellasa w Grudziądzu zebranie Chrz. Demokracji. Witając przybyłych członków i sympatyków katolickiem pozdrowieniem, prezes **Zygmunt Stanek** zakomunikował m. in., że zarząd pracował intensywnie, załatwiając sprawy bieżące i organizacyjne. Następnie **red. Kunz** junj. wygłosił referat na temat: **„Ksiądz Skarga jako działacz społeczny i polityczny"**. Z kolei prezes Stanek mówił na temat: „Jaką będzie Polska w ustroju chrześcijańsko - demokratycznym?" Chadecja domaga się przebudowy ustroju społecznego. Obraz nowej Polski przedstawiać się ma następująco:

W dziedzinie moralnej: Kościół katolicki mieć będzie naczelne stanowisko wśród uznanych wyznań w Polsce. (Uchwalił to ostatnio również Kongres Skargowski). Całe życie społeczne będzie przepojone duchem katolickim i narodowym. Ponieważ olbrzymia większość obywateli Polski jest katolicka, zajmować będą katolicy stanowiska w służbie publicznej w odpowiednim stosunku.

W dziedzinie wychowania: Młodzież kształcić się będzie w szkołach wyznaniowych. Nauczyciel czy profesor-innowierca lub nawet ateista nie będzie nauczać dzieci katolickich wzgl. wykładać studentom-katolikom. Analfabetyzm zniknie, gdyż wybudowaną zostanie dostateczna liczba skromnych ale obszernych budynków szkolnych, w których znajdą pracę wszyscy bezrobotni nauczyciele.

W dziedzinie pracy: a) Bezrobocia nie będzie, bo po pierwsze będą rozwiązane wszystkie szkodliwe kartele celem podniesienia produkcji i zniżenia cen surowców i gotowych fabrykatów, a powtóre przedsiębiorca Polak nie będzie wywoził swych kapitałów zagranicę lecz świadom obowiązków, tworzyć będzie nowe warsztaty pracy. W myśl wezwań papieża Piusa XI istnieć będzie **ustrój korporacyjny,** oparty na samorządzie zorganizowanych związków robotników i przedsiębiorców. b) Dla ułatwienia wymiany towarów i zwalczenia bezrobocia **zwiększony będzie obieg pieniężny** do rzeczywistych potrzeb gospodarki kraju **bez dewaluacji.** Nie będzie wolno brać odsetek wyższych za pożyczki jak 4—6 proc. rocznie, zależnie od ryzyka. Kapitał nie może być pasożytem życia społecznego i nie może wzrastać nadmiernie bez własnych wysiłków. Przez obniżkę procentów kapitał szukać będzie pracy, **produkcja będzie tańsza,** obrót towarowy wzrośnie a bezrobocie zniknie. Wszyscy obywatele, mający umieszczone zagranicą kapitały, zmuszeni będą do ściągnięcia ich do Polski. Praca będzie **przede wszystkim dla Polaków.** Obcokrajowcy tylko wtedy mogą być zatrudnieni w Polsce, jeżeli brak będzie odpowiednich fachowców Polaków. c) **Ubezpieczenia socjalne będą zreformowane i przywrócony będzie samorząd.** Kapitalizacja ubezpieczeń ułatwi starszym osobom usamodzielnienie się. d) **Emeryci** zdolni do pracy będą powołani z powrotem do służby. Każdy obywatel zajmować będzie **tylko jedną posadę!** Horendalne dochody różnych dygnitarzy, fundusze dyspozycyjne i wydatki na reprezentację będą znacznie obcięte na rzecz robót publicznych. e) **Sprawę żydowską stopniowo się zlikwiduje,** przyśpieszając emigrację żydów. Zaprowadzi się **„numerus clausus"** w wszelkich instytucjach państwowych, na uniwersytetach, w dyplomacji itd. Takie anomalia, że na dwanaście stanowisk w Lidze Narodów, zastrzeżonych dla Polski, **jedenaście zajmują żydzi,** będą usunięte.

Prezes Stanek apelował do zebranych o współpracę i głoszenie haseł Ch. Dem. w każdym środowisku.

Członek zarządu p. **Kazimierz Genderka,** nawiązując do referatu prezesa, podnosi, że każdy Polak-katolik winien należeć do Chrześcijańskiej Demokracji, która **odrzuca walkę klas** a dąży do zgodnego współżycia wszystkich warstw społecznych na zasadach katolickich i narodowych.

Po referatach wywiązała się interesująca dyskusja w której brali udział pp. red. Kunz sen., Montewski, Lange, Nadolski, Józefowicz, Mańczak i referenci.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, której treść odpowiada głoszonym hasłom.

STAROGARD. (jr) **Pożar w powiecie.** We wsi Skrzynia, powiatu starogardzkiego, wybuchł pożar w domu mieszkalnym p. Nogi Jana I. Dom zbudowany z gliny i pokryty papą, spalił się doszczętnie. Prócz lepianki, która ubezpieczona była na sumę 1.800 zł, pastwą płomieni padło 6 krzeseł, łóżko, kożuch i inne przedmioty domowego użytku, a z płodów rolnych spaliło się około 8 ctr. łubinu i 4 ctr. żyta. Część urządzenia domowego uratowano. Straty wynoszą około 2.000 zł. Pożar powstał od iskier, wydobywających się z pękniętego i nieoblepionego komina.

CZERSK. Z jarmarku w Łągu. Ostatnio odbył się w Łągu jarmark kramny oraz na konie i bydło. Jarmark ten jako ostatni w bieżącym roku był bardzo ożywiony. Za krowy płacono od 90—380 zł, a za konie 70—300 zł.

— **Wielka kradzież drzewa.** W Wielkich Gacnach (pow. Tuchola) przeprowadzali leśniczowie wraz z policją rewizję za drzewem, które w tajemniczy sposób ginęło w okolicznych lasach. Rewizja doprowadziła do niezwykłego odkrycia. Prawie każdy gospodarz miał ukryte kilkadziesiąt metrów kub. drzewa. z którego pochodzenia nie mógł się wytłumaczyć. Gospodarze zapłacą łączną karę kilkunastu tysięcy złotych. Jest to przestroga dla innych leśnych złodziei.

DZIAŁDOWO. (jr) **Rocznica Tow. św. Cecylii.** Ostatnio Tow. św. Cecylii obchodziło 13-lecie swego założenia. Z okazji tej odbyła się wieczornica. Towarzystwo liczy obecnie około 70 członków czynnych.

— **Wzmocnienie polskiego stanu posiadania.** Ostatnio nabył z rąk Niemca Frankensteina nieruchomość położoną przy ul. Piłsudskiego, p. Kulbacki za cenę 30 tysięcy złotych.

— **Znakomity hodowca.** Komisja remontowa, podczas ostatniego spędu koni, zakwalifikowała z 14 uznanych za zdolne dla potrzeb armii koni, dwa z hodowli p. Mieczkowskiego z Ciborza, który niejednokrotnie już otrzymał nagrodę za swą pracę hodowlaną.

Pociąg najechał na furmankę pod Chełmnem.

Chełmno. Pociąg motorowy, wyjeżdżający z Chełmna po godz. 16, najechał na przejeździe pod Kamlarkami, pow. chełm. furmankę tej majętności. Konie i furman wyszli z wypadku bez szwanku. Natomiast 59-letni włodarz Nowacki nie zdołał w porę wyskoczyć z wozu i doznał złamania 4 żeber i ciężkie obrażenia ciała Nieszczęśliwy nie słyszał prawdopodobnie sygnału ostrzegawczego. Zaalarmowane władze policyjne w toku dochodzenia niewątpliwie ujawnią przyczyny wypadku.

Chełmno.

— **Osobiste.** W ub. poniedziałek przed komisją egzaminacyjną (Instytut Rzemieślniczy) w Grudziądzu zdał p. Stanisław Huzarski z Chełmna egzamin na mistrza w zawodzie krawieckim z wynikiem dobrym. Nowomianowanemu mistrzowi „Szczęść Boże" w jego dalszej pracy zawodowej.

— **Założenie w Chełmnie Pomorskiej Straży Bezpieczeństwa.** Jak się dowiadujemy, została ostatnio założona w Chełmnie Pomorska Straż Bezpieczeństwa, mająca na celu strzeżenie obiektów wiejskich przed złodziejami. Straż bezpieczeństwa szczyci się już dzisiaj wspaniałymi rezultatami pod względem ujawnienia kradzieży, oszustw itp. Nowo założonej placówce, której zasięg obejmuje niemal całe Pomorze i Poznańskie, życzyć należy powodzenia w dalszej pracy nad strzeżeniem mienia ludzkiego.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na grudzień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Bounty".

Orzeł: Flip i Flap w filmie „Byli sobie dwaj hultaje"

Kalendarzyk teatralny:

Wtorek 1 grudnia br. godz. 20: „Wesele" nieśmiertelne arcydzieło Wyspiańskiego, w wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej (uroczysta inauguracja sezonu 1936-37.

— **Miejski Komitet W. F. i P. W. nadesłał nam następujący komunikat:** Komisja rewizyjna Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. skonstatowała niedokładności w księgowości Intendentury Komitetu W. F. i P. W., prowadzonej przez intendenta Komitetu por. em. Sedlaczka. Sprawa została skierowana normalną drogą, w tych wypadkach przewidzianą, do prokuratora i do władz odpowiednich. Intendent por. em. Sedlaczek złożył piśmienne zapewnienie, iż różnicę, jaka powstała w kasie Komitetu W. F. i P. W. w wysokości ca 1.700 zł, pokryje w ciągu 14 dni. Sprawa jest w toku śledztwa.

— **Kradzież w szkole.** P. Anastazja Wesołowska (Pułaskiego 8) zgłosiła w komisariacie, że z świetlicy gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego skradł jakiś nieznany sprawca książki wartości 30 zł, które były własnością jej syna Zygmunta.

— **Niesumienny ekspedient firmy Marchlewski i Zawacki przytrzymany w Warszawie.** Przed kilku dniami donosiliśmy o sprzeniewierzeniu 1.290 zł przez ekspedienta znanej firmy Marchlewski i Zawacki, Zdzisława Wierzejewskiego. W toku dochodzeń ustalono, że Wierzejewski po sprzeniewierzeniu powierzonej mu kwoty, którą miał wpłacić w tut. Urzędzie Pocztowym, wyjechał samochodem do Brodnicy, gdzie spędził całą dobę, bawiąc się w wesołym towarzystwie, a następnie wyjechał samochodem do Warszawy. Grudziądzkie władze policyjne zaalarmowały policję warszawską o ucieczce defraudanta, która też uciekiniera w drodze u rogatek Warszawy aresztowała. Przy Wierzejewskim znaleziono jeszcze część zdefraudowanych pieniędzy. Odstawiono go do Grudziądza, gdzie odpowiadać będzie za sprzeniewierzenie.

Wielki dzień dla parafii św. Mikołaja w Grudziądzu.

Grudziądz. Dowiadujemy się, że dnia 6 grudnia br. wprowadzony zostanie do Fary nowo mianowany proboszcz tej prastarej świątyni ks. dr Antoni Pastwa. W dniu tym obchodzić będzie parafia uroczystość Patrona kościoła farnego św. Mikołaja i w tym samym dniu zjedzie do Grudziądza w pełnym składzie słynny chór katedralny z Pelplina, by wykonaniem koncertu religijnego przyczynić się do zebrania funduszy na odnowienie kościoła św. Ducha. Chórem osobiście dyrygować będzie znany kompozytor utworów religijnych ks. prałat J. Wiśniewski, który również zapozna katolickie społeczeństwo Grudziądza z utworami własnego układu. Wielkim można nazwać dzień, w którym parafia uczci swego Patrona, przyjmie radośnie wyznaczonego jej proboszcza i zaszczyconą zostanie przyjazdem słynnego chóru katedralnego księży i kleryków Seminarium Duchownego z Pelplina, pragnącego artyzmem muzyki i śpiewu dopomóc komitetowi parafialnemu w staraniach około odnowienia kościoła św. Ducha.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 listopada 1936 roku.

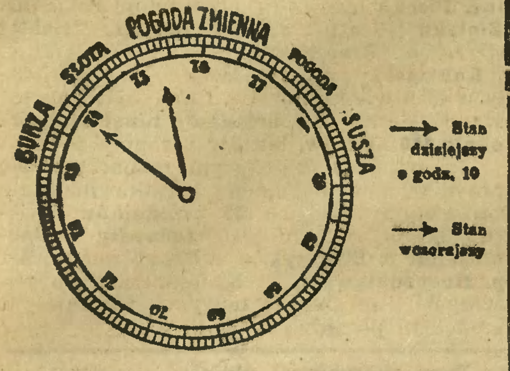
KALENDARZYK.

Dziś: Andrzeja ap.
Jutro: Bożydara i Natalii.
Wschód słońca o godzinie 7.45.
Zachód słońca o godzinie 15.52.

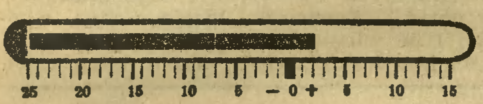
Stan pogody.

Cieplej i deszcze.

Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem ustępującego i słabnącego obszaru wyżowego, którego ośrodki znajdowały się w dniu 29 nad Rosją, Karpatami i Alpami. W ślad za tym układem nadciąga szybko głęboka depresja barometryczna z północnego zachodu Europy. Wskutek tego cieplejsze i wilgotne masy powietrza morskiego przesuną się nad Polskę, powodując lekki wzrost temperatury i opady, począwszy od zachodu kraju. Dziś w Bydgoszczy pochmurno, lecz ciepło. Przewidywany przebieg pogody: przeważnie pochmurno z opadami, głównie na północy i zachodzie. Nieco cieplej. Najpierw słabe, po tym silniejsze wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 30. XI. do 6. XII.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w poniedziałek **„FANTAZY"** J. Słowackiego.

We wtorek i dni następnych **„KATIA TANCERKA"** operetka J. Gilberta.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W TEATRZE.

W piątek i sobotę, dnia 4 i 5 bm. o godz. 16-tej odbędzie się tradycyjny obchód **św. Mikołaja** dla naszych milusińskich. Daną będzie przepiękna baśń sceniczna T. Konczyńskiego **„KRÓLEWNA LILIJKA"** z udziałem całego zespołu, w reżyserii K. Koreckiego. Ze względu na liczne zgłoszenia uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów, które są już do nabycia w kasie teatru po cenach **od 10 gr do 1,15 zł.** Upominki, które rozdawane będą w antrakcie składać należy w kancelarii teatru wraz z dokładnym podaniem miejsc oraz daty przedstawienia codziennie od godz. 10—14 i od 18—21.

„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ" ukaże się po cenach zniżonych w niedzielę, dnia 6-go grudnia o godz. 16-ej.

— **Tabelę urzędową wylosowanych** w dniach 5, 6, 7 i 9 listopada br. premii do obligacji 3% premiowej **pożyczki inwestycyjnej** z 1935 r. emisji II przeglądać można w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

— **Zakup koni dla armii niemieckiej.** Celem umożliwienia eksporterom polskim dokonania zakupów na rynek niemiecki, spędzono wczoraj najlepsze konie do Bydgoszczy na targowisko. Kupowano wyłącznie wałachy rasy wschodniopruskiej w wieku od 4 do 8 lat, płacąc od 650 do 1000 złotych za sztukę.

— **Komitet Niesienia Pomocy Biednym parafii św. Wincentego à Paulo na Bielawkach** zaprasza na herbatkę połączoną z niespodziankami św. Mikołaja w środę. 2-go grudnia br. w sali Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 13. Początek o godz. 17. Za komitet: starościna Suska, rejentowa Bassakowa, drowa Krzymińska, mec. Maciaszkowa, Czesławowa Matecka, mec. Siodowa, **pułk. Zacharowa.**

Na marginesie.

Jak się ustosunkować do młodzieży i do podjętej przez nią akcji na terenie akademickim? Co myśleć o tych wszystkich blokadach i zajściach antyżydowskich? Czy solidaryzować się z młodzieżą czy też ją potępiać?

Odpowiedź jest trudna, gdyż nie zawsze można wyrażać to, co się na prawdę myśli. Dlatego też pozwolimy się wyręczyć w odpowiedzi na te pytania wybitnemu dziennikarzowi sanacyjnemu p. Catowi-Mackiewiczowi, który w „Słowie" wileńskim kreśli na marginesie zwycięskiej okupacji wileńskiego domu akademickiego takie uwagi:

„Taktyka w czasie walki psychicznej — czytamy dalej — musi uwzględniać momenty: 1) sympatii ogółu, 2) równości, czystości, szczerości i lojalności linii.

W obu momentach młodzież była górą. Ekscesy będą zawsze potępiane przez ludzi rozsądniejszych, spokojniejszych, estetyczniejszych. Toteż forma obrana przez kierowników młodzieży: zamknięcie się, głodówka, forma, którą akademicy nie krzywdzili nikogo prócz siebie, była formą zręczną. Ponieważ żądania były także umiarkowane i nie krzywdzące nikogo (przez to, że się siedzi osobno, jeszcze się nikogo nie krzywdzi), więc wywołało to spontaniczne sympatie całego miasta. Robotnik, sztubak i zapłakana matka cisnęli się do domu akademickiego. Jeszcze raz zwracam uwagę, że w tym artykule nie omawiam słuszności, czy niesłuszności **żądań studenckich, omawiam tylko taktykę** obu. stron.

Co do utrzymania linii, to również student zatriumfował nad rektorem. Hasło, z którym okupowano dom akademicki, było tym samym hasłem, z którym go opuszczono. Natomiast stanowisko rektora i Senatu przybierało różne fazy. Wydano ostrą odezwę, aby nazajutrz udawać się do studentów w delegacji. Oświadczono, że nie sposób gwałcić czyjeś swobody obywatelskie, aby później dać do zrozumienia, że jeśli studenci-żydzi nie zgodzą się siedzieć osobno, to się uniwersytetu nie otworzy. Nie widzę tu prostolinijności linii, ani też wytrwania na jednym stanowisku. Zwycięstwo młodzieży jest wyraźne.

Ktoś powie, że młodzież polska powinna mieć szczytniejsze, piękniejsze, poetyczniejsze ideały, niż negację, niż wrogość do żydowskiego plemienia, z którym tak długo wiąże nas historia. — Kto wie. Być może. Ale oto patrzyliśmy wszyscy na zmaterializowanie, skarieryzowanie młodzieży polskiej, widzieliśmy jak gorsze elementy uprawiały pogoń za posadkami, ideowo lepsze tonęły w komuniźmie, tj. negacji już nie obcego plemienia, lecz własnej ojczyzny. O blokadzie, głodówce można dużo powiedzieć, można jej zarzucić pewną teatralizację, patos, romantyczną pozę, cierpiętnictwo. Ale był to odruch, niemający nic wspólnego z karierowiczostwem, lizuzostwem, brakiem odwagi cywilnej. I dlatego nie myślę, że źli z tej młodzieży, która głodowała, będą obywatele".

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Za kulisami Warszawy.

Podstawy.

Jaki taki pan z departamentu,
nie wiedząc, jak użyć atramentu —
z piórem w ręku coś tam „bada" w liście
(w liście urzędników — oczywiście).
Przy nazwiskach cyfry **jakieś** błądzą,
więc z właściwą biurokratom żądzą —
kreśli, kreśli, że aż papier drze się.
Skutek — dekret wieści takie niesie:
pan X — lat dwadzieścia trzy — emeryt,
pan N — też (ma lat dwadzieścia cztery).
Podstawy? Jak mówią znaki wróżby —
pomieszano wiek z latami służby.

W „wieku techniki".

Na ulicy Wiejskiej wielki ruch.
Każdy potem kipi aż za dwóch.
W salach generalne robią próby,
jak do własnej nie dopuścić zguby:
w jednej ćwiczą „brawo" unisono,
a w drugiej chóralne „tak" wćwiczono,
w trzeciej muszą „z miejsca powstawania"
a w innej „technika głosowania".
Po co na Wiejskiej to „urwanie głowy"?
Zbliża się termin sesji sejmowej.

E. K.

Stanęli na mocnym gruncie...



WŁAŚCICIELE I PRACOWNICY SALONU FRYZJERSKIEGO R. FORMANOWSKIEGO W BYDGOSZCZY — NA OBCHODZIE 10-LECIA ISTNIENIA FIRMY.

Szczytne hasło „zgody kapitału z pracą" stosują praktycznie państwo **Romanostwo Formanowscy** w swoim zakładzie, który dziesięć lat temu otworzyli przy ulicy Mostowej 12 (naprzeciwko kawiarni „Bristol"). Pan Formanowski, rodak z okolic Krobi, praktykę zawodową odbył w pierwszorzędnych zakładach fryzjerskich w Berlinie. Spłaciwszy dług ojczyźnie, walcząc w szeregach powstańczych na froncie pod Lesznem, znalazł egzystencję w Bydgoszczy, gdzie 26 listopada 1926 r. się usamodzielnił jako mistrz w swoim zawodzie.

Od samego zarania firmy, **10 lat bez przerwy,** pracują w zakładzie p. Formanowskiego trzej jego najzaufańsi pomocnicy: **p. Józef Grochocki** (absolwent szkoły paryskiej), pani **Małgorzata Landowska** i p. **Józef Kencki.**

Ogółem zatrudnia p. Formanowski 10 osób w oddziałach: damskim, męskim i pracowni perukarskiej.

W dniu 10-lecia firmy odprawił nabożeństwo na intencję dalszego jej rozwoju **ks. Wierzchowiecki** — w kościele farnym.

Wieczorem gościł u siebie jubilat wszystkich współpracowników, tudzież przybyłych gratulantów. Szczególnie dziękował p. Formanowski swoim pracownikom za ich wiedzę fachową i obowiązkowość. Przedstawiciele młodych i starszych fryzjerów z swej strony sławili **chrześcijańskie nastawienie społeczne** p. Formanowskiego.

Oby znalazło ono wszędzie naśladowców!

Tendencyjna mapa.

Jak będzie wyglądać województwo pomorskie, to się dopiero okaże...

Toruńska „Obrona Ludu" podała we wtorkowym swym numerze z dnia 24 listopada mapę przyszłego województwa pomorskiego. Do dzisiejszego Pomorza włączono na tej mapie z Wielkopolski **pow. Bydgoszcz** (miasto i wieś), **wyrzyski, szubiński i inowrocławski** (cały), z b. Kongresówki zaś powiaty: **włocławski, rypiński, nieszawski i lipnowski.** Toruń oczywiście na tej mapie figuruje nadal jako miasto wojewódzkie. Ażeby nie uwypuklać **nieszczęśliwego położenia Torunia a nad wyraz korzystnego położenia Bydgoszczy,** mapka nie podaje żadnych dróg bitych i żelaznych. Wisłę naszkicowano bardzo lekko, aby nie podpadło, że **powiaty, leżące po prawej stronie Wisły,** czyli mogące ew. ciążyć ku Toruniowi (choć nie ciążą) **stanowią nie całą jedną trzecią część rozszerzonego województwa pomorskiego.** Ale i ta tendencyjna na rzecz Torunia mapa uwydatnia w sposób druzgocący Toruń — zapewne wbrew intencjom autorów mapy — **centralne położenie Bydgoszczy** (która notabene na mapie znalazła się w znacznym oddaleniu od Wisły, chociaż jej wschodnie granice sięgają **na prawy brzeg Wisły).**

Takimi mapami Toruń oczywiście nikogo w błąd wprowadzić nie może.

Jeszcze gorszą przysługę wyrządziła Toruniowi sama redakcja „Obrony Ludu", zaopatrując mapę w dopisek, z którego wynika jaskrawo **niezwykła zachłanność Torunia.** Autor tego dopisku chwali się bowiem, że Toruń skoncentrował u siebie wszystkie urzędy II instancji, m. in. **Urząd Wojewódzki, Dyrekcję Kolei, Dyrekcję Lasów Państwowych, Okręgową Dyrekcję Dróg Wodnych, D. O. K. oraz Izbę Rolniczą, Izbę Rzemieślniczą i Bank Polski, a weźmie podobno** — zawsze według „Obrony Ludu" — **w najbliższym czasie jeszcze Izbę Skarbową** (biedny Grudziądz! — uw. red. „Dz. Byd."), **Kuratorium Szkolne i Sąd Apelacyjny oraz Państwowy Bank Rolny.**

Apetyt Torunia — jak widzimy — jest więc nienasycony. Toruń połyka jeden urząd po drugim a mimo to **jakoś utyć nie może.** Czyż to nie świadczy najwymowniej o tym, że tu **coś nie jest w porządku,** że mianowicie **Toruń pod żadnym względem nie jest naturalnym ośrodkiem, ku któremu ciążą poszczególne części Pomorza?**

Ten pewnik niewątpliwie nie ujdzie uwadze najwyższych czynników, które dopiero decydować będą o tym, jak wyglądać będzie województwo pomorskie, a które chyba nie zechcą **sztucznymi i bardzo kosztownymi eksperymentami** przeciwstawiać się wymogom życia. A bieg życia i jego wymogi nie dadzą się pogodzić ani z apetytem ani z życzeniami dzisiejszej stolicy pomorskiej. **Na to Torunlacy nic nie poradzą,** choćby wymyślili jeszcze sprytniejsze kawałki niż ten z omówioną wyżej mapą.

Pokaz-kurs racjonalnego przyrządzania ryb.

Pod hasłem: „Jedz ryby, będziesz zdrów jak ryba!" Rybactwo Ziem Zachodnich wespół ze **Związkiem Pań Domu w Bydgoszczy** przeprowadzają akcję propagandy spożycia ryb wśród społeczeństwa bydgoskiego. W ramach propagandy odbędzie się kurs-pokaz przyrządzania ryb w Bydgoszczy, **w dniu 4 grudnia br.** (piątek) o godzinie 17 w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13. **Próbne porcje bezpłatne.** Bilety wstępu można otrzymać w Wielkopolskim i Pomorskim Towarzystwie Rybackim (ul. Zygmunta Augusta 4) w godzinach od 11 do 14-tej w sklepie czekolady E. Wedel, ulica Gdańska 14 (godz. 10—17) oraz w sklepie delikatesów B. Jagła, Plac Teatralny (godz. 11—17).

Ofiary gołoledzi.

Zima już nastała. Świadczy o tym nie tylko przykra pogoda, którą odczuwamy dotkliwie na własnej skórze, ale również wypadki, które wydarzyły się już wskutek gołoledzi.

W dniu wczorajszym do szpitala miejskiego przewieziono pierwsze ofiary zimy. 11-letnia **Krystyna Ziemniewicz,** zam. przy ul. Nakielskiej 23, uczennica szkolna, wracając z gimnazjum do domu, w godzinach południowych poślizgnęła się na ul. Staszica tak fatalnie, że złamała lewą rękę.

Drugą ofiarą gołoledzi stał się Franciszek Kruczkowski, lat 27, zam. przy ul. Wiejskiej 84, który dziś w nocy upadł na ul. Koronowskiej i złamał lewą nogę.

Obu nieszczęśliwych zabrało z ulicy pogotowie ratunkowe, a dalsze leczenie spoczywa w rękach lekarzy szpitala miejskiego.

Pobity przez kolegów.

W ubiegły piątek o godz. 17-ej napadnięty został na ul. Pomorskiej przez swych kolegów 32-letni stolarz **Henryk Kleinborn,** zam przy ulicy Średniej, a zatrudniony w firmie Pfefferkorn. Najprawdopodobniej doszło do bójki na butelki, gdyż po pewnym czasie przewieziono Kleinborna do szpitala miejskiego, gdzie lekarz opatrzył poturbowanemu głowę, pokaleczoną odłamkami szkła. Okaleczenia nie były groźne, gdyż Kleinborn po opatrzeniu udał się o własnych siłach do domu.

Bydgoszcz centralnym punktem węzłowym komunikacji pocztowej Pomorza.

Nowy poważny etap w rozbudowie wielkiej Bydgoszczy.

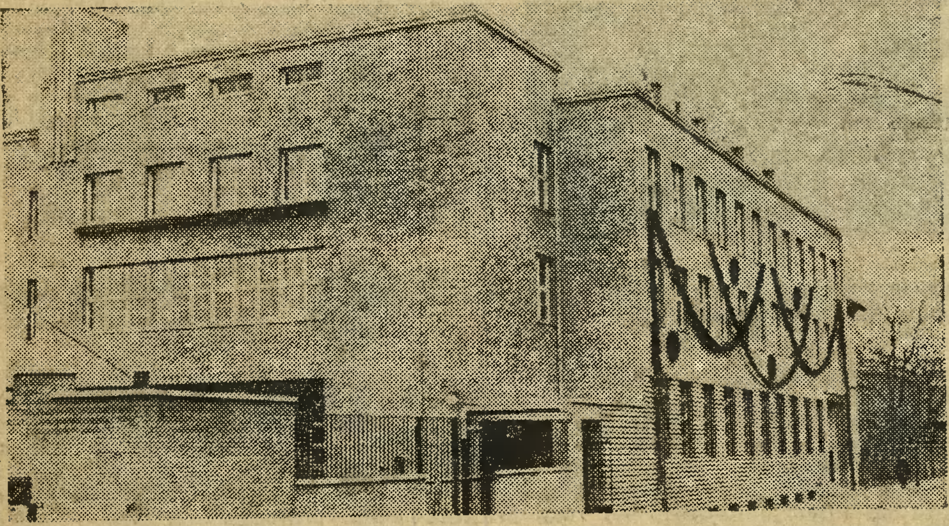
Kosztem pół miliona złotych wybudowano wielki gmach pocztowy przy dworcu.



Ks. kan. Stepczyński dokonuje aktu poświęcenia gmachu pocztowego.
Fot. J. Czarnecki.

(ak) Z racji swego doskonałego położenia, Bydgoszcz jest niewątpliwie **miastem o bardzo wielkiej przyszłości,** z którym z konieczności poważnie trzeba się liczyć. Aczkolwiek przez szereg lat nie chciały tego zrozumieć centralne władze warszawskie, krzywdząc na każdym kroku miasto nasze, a faworyzując Toruń, ostatnio ustosunkowanie się tych władz do Bydgoszczy znacznie się zmieniło. Szalone tempo rozwoju Bydgoszczy w ostatnich latach, miasta liczącego dziś **około 140.000 mieszkańców,** i mającego dalsze ogromne możliwości rozbudowy, narzuca poprostu **siłą faktu tego olbrzymiego rozrostu** inne aniżeli dotychczas odniesienie się władz centralnych. Taki jest nakaz samego życia i — zdrowego rozsądku! Trzeba się więc liczyć z Bydgoszczą i potrzebami tego wielkiego miasta.

Zrozumiały to już w całej pełni **centralne władze pocztowe.** Zrozumiały, że Bydgoszcz jako **centralny ośrodek przemysłu handlu dla całego Pomorza** ma wybitne tendencje rozwojowe i z konieczności przystąpiły w czerwcu ub. roku do budowy wielkiego nowego gmachu pocztowego tuż koło dworca głównego na ul. Zygmunta Augusta. Imponujące to dzieło, stanowiące nowy poważny etap w dalszej rozbudowie wielkiej Bydgoszczy, zostało przed kilku dniami wykończone, a wczorajszej niedzieli odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego. Wspaniały ten 2-piętrowy gmach, wybudowany **kosztem blisko pół miliona złotych** w stylu zupełnie nowoczesnym, niestety położony jest nieco w ukryciu i to jest jedyną wadą tego gmachu. Gdyby wybudowano nowy urząd pocztowy naprzeciw dworca, lub w najbliższym jego sąsiedztwie, miasto zyskałoby znacznie na wyglądzie większe byłoby udogodnienie dla mieszkańców miasta jak i przyjezdnych. Pewne



Nowy budynek poczty dworcowej. Fot. J. Czarnecki.

przeszkody stawiane ze strony władz kolejowych niestety na to nie pozwoliły.

Uroczysty akt poświęcenia.

Z pocztową punktualnością odbyło się wczoraj o godz. 12 w południe uroczyste poświęcenie nowego gmachu. W jednym z hallów zebrali się przedstawiciele władz oraz urzędnicy pocztowi. Zauważyliśmy m. in. **wicestarostę Robakowskiego,** prezydenta miasta **Barciszewskiego,** komendanta policji **Kowalskiego,** dyr. **Wodę,** prezesa dyrekcji poczt inż. **Kozubka,** naczelników poszczególnych wydziałów dyrekcji poczt i innych. Poświęcenia dokonał **ks. kanonik Stepczyński,** poprzedzając je okolicznościowym przemówieniem, w którym podniósł znaczenie poczty w życiu państwowym.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w świetlicy na pierwszym piętrze. Na wstępie doskonały chór pocztowy odśpiewał pieśń „Gaude Mater". Po przemówieniu dyrektora bydgoskiej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów **p. inż. Kozubka,** który przywitał gości i złożył z okazji poświęcenia gmachu na ręce prezydenta miasta 100 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych, przemówił **p. wicestarosta Robakowski,** który wyraził znamienne zdanie, iż **dziś w Polsce na pierwszy plan wysunąć się powinien wspólny wysiłek** i wszyscy musimy sobie podać ręce, ażeby tak jak naczelny wódz powiedział „Polskę podciągnąć wyżej". I na tej placówce będzie to hasłem naczelnym.

Prezydent Barciszewski składając życzenia, ubolewał, że nowy budynek jest tak bardzo schowany, bo godny jest lepszego miejsca. W interesie miasta leży odkrycie tego budynku i dlatego w krótkim czasie należałoby odsłonić nowy gmach pocztowy.

Ogromny rozrost Bydgoszczy a poczta

Dłuższe przemówienie informacyjne wygłosił naczelnik p. Wojciechowski. Referent stwierdził olbrzymie znaczenie nowowzniesionej budowli, która zbudowana na terenie dworca centralnego, połączona tunelami z wszystkimi peronami kolejowymi, **stanowi centralę ruchu telekomunikacyjnego oraz centralę pocztow-ocelną dla całego Pomorza.** Dalej stwierdził, że konieczność zbudowania tej centrali właśnie w Bydgoszczy podyktowała potrzeba całego Pomorza. Bydgoszcz bowiem stanowi centrum całkowitego życia handlowego i przemysłowego Pomorza i dlatego Centralny Urząd Pomorski tylko z Bydgoszczy zdolen jest spełnić bez zarzutu swoje wielkie i ciężkie zadanie.

Państwowe przedsiębiorstwo P. P. T. i T. stosuje ilość, rodzaj i rozmiar swoich urządzeń do rzeczywistych potrzeb danej miejscowości. Rozrost Bydgoszczy jako centralnego ośrodka handlu i przemysłu dla całego Pomorza wpłynął nie tylko na rozbudowę sieci placówek p. t. na terenie miasta, ale i na odpowiednie rozszerzenie pomieszczeń najgłówniejszych placówek.

Przed niespełna dwu laty stan pocztowej sieci miejskiej obejmował 9 placówek — w tym 4 urzędy, 1 oddział nadawczy, 3 agencje i 1 pośrednictwo. Wzmożone tempo życia gospodarczego w mieście wymagało odpowiedniej rozbudowy tej sieci tak, że obejmuje ona już dzisiaj 16 placówek — w tym 4 urzędy, 2 oddziały nadawcze, 5 agencyj i 5 pośrednictw. W niedalekiej przyszłości nastąpi otwarcie nowej placówki przy ul. Toruńskiej.

Wyrazem faktycznych potrzeb w zakresie służby pocztowej jest także ten nowo poświęcony gmach, przeznaczony na pomieszczenie urzędu p. — t. Nr. 2. Urząd ten stanowiący centralny punkt dla przesyłek i korespondencji nadchodzącej, wychodzącej i przechodzącej przez Bydgoszcz jako węzłowy punkt komunikacji pocztowej — był pomieszczony dotychczas w trzech oddzielnych lokalach, pozostawiających wiele do życzenia tak pod względem wielkości jak i jakości pomieszczeń.

W nowym gmachu zostaną pomieszczone wszystkie oddziały urzędu wraz z oddziałem pocztowo-celnym.

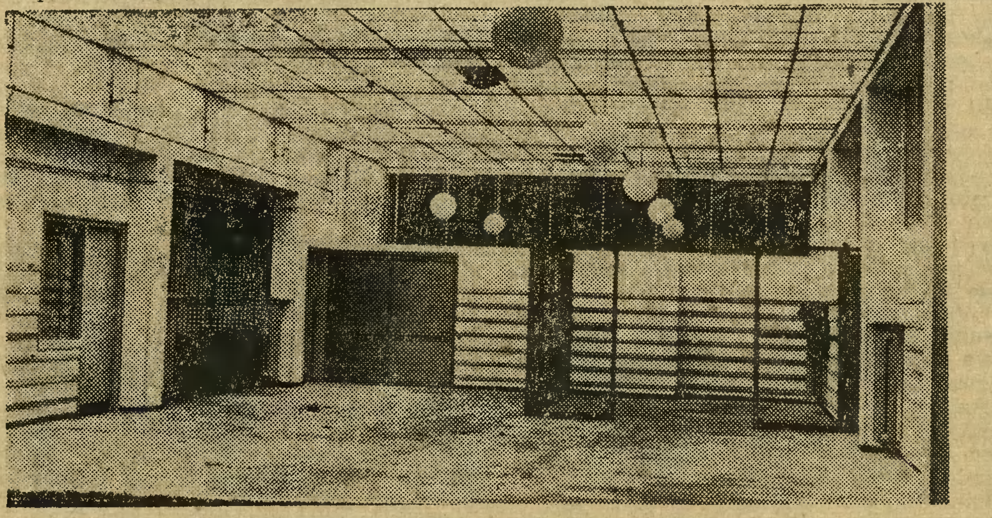
Dla zobrazowania choćby w najogólniejszym zarysie znaczenie bydgoskiego dworcowego urzędu pocztowego wystarczy nadmienić, że urząd ten **utrzymując połączenie z 43 pociągami opracowuje w ciągu jednej doby materiał składający się z ponad 25.000 przesyłek listowych i około 4.000 paczek.** Poza obrotami związanymi z ekspedycją nadanych i rozprowadzeniem do wszystkich placówek bydgoskich nadeszłych przesyłek — **ma także urząd Nr. 2 swój specjalny charakter jako urząd pocztowo-celny, clący wychodzące i nadchodzące przesyłki zagraniczne dla całego Pomorza.** (Urząd ten przeniesiono z Torunia przed 2 laty do Bydgoszczy).

Przedstawiony wyżej pokrótce zakres działania tego urzędu wymagał zastosowania odpowiedniego planu budowy, uwzględniającego dwa zasadnicze zagadnienia, jakie budownictwo pocztowe stara się rozwiązać przy każdej nowej budowie. Zagadnieniami tymi są: wygoda publiczności korzystającej z usług urzędu, oraz najdogodniejsze warunki pracy personelu.

Plan budowy tego gmachu opracowany przez biuro studiów przy Wydziale Budowlanym Ministerstwa Poczt i Telegrafów rozwiązał oba wspomniane zagadnienia w każdym najdrobniejszym szczególe. Wygodne i estetyczne pomieszczenia dla publiczności, rozmieszczenie poszczególnych działów w oddzielnych ubikacjach dla uniknięcia tłoku i umożliwienia szybkiej obsługi klienta, specjalne urządzenia dla interesentów oddziału pocztowo-celngo zaspokajają i czynią zadość pod każdym względem interesowi klienta. Równocześnie plan budowy uwzględnił we wszystkich szczegółach zapewnienie pracownikom możliwie najdogodniejszych warunków pracy, i to tak w kierunku higieny pracy jak i celowej organizacji skomplikowanej pracy wewnętrznej.

Między innymi celowymi urządzeniami pomocniczymi usprawniającymi tok pracy w urzędzie należy wymienić budowę specjalnego podjazdu kolejowego i dźwigi elektryczne, które będą łączyć specjalnym tunelem wewnętrzne miejsca pracy z ambulansami pocztowymi i peronową obsługą pocztową.

Budowę nowego gmachu wykonała firma inż. Górskiego kosztem około 420.000 zł. Budowę rozpoczętego w czerwcu ubiegłego roku przy współudziale firm bydgoskich. Ogólna kubatura gmachu wynosi 9.500 m³.



Przeładownia paczek w nowym gmachu. Fot. J. Czarnecki.

Poświęcony przed chwilą nowy gmach ma swoją specjalną wymowę dla pracownika pocztowego, który widzi w nim wyraz troski o zapewnienie mu możliwie najdogodniejszych warunków odpowiedzialnej jego pracy. Pracownik pocztowy rozumie swoją pracę nie tylko jako nakaz przepisu służbowego, ale przede wszystkim traktuje ją ze stanowiska obywatelskiego, które w każdym warsztacie pracy widzi twórczy wysiłek obywatela dla dobra ogólnego i mającego wpływ na rozrost potęgi Państwa.

Pracownicy tut. urzędu pocztowego wierzą, że praca ich wykonywana w tych nowo poświęconych murach stworzy dalsze trwałe wartości dla dobra Państwa, obywatelstwa miasta Bydgoszczy i instytucji pocztowej.

W końcu p. naczelnik Wojciechowski wzniósł okrzyk na cześć Najj. Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, Marszałka Rydza-Śmigłego i ministra poczt i telegrafów, po czym orkiestra pocztowców odegrała hymn narodowy. Po tej uroczystości nastąpiło

zwiedzenie pięknego gmachu.

Podziwiano jasne i przestronne hale nowego budynku. Architektonicznie przedstawia się gmach pocztowy istotnie imponująco. Najpoważniejsze firmy instalacyjne jak **inż. Piecka** (centralne ogrzewanie itd.), **inż. Ziętaka** (światło), **artysta-rzeźbiarz Triebler** (terrazzo), **Grześkowiak** (roboty malarskie) i **Lubomski** (prace ślusarskie) współdziałały w tym wielkim dziele. Imponująco przedstawia się również **betonowy tunel długości około 100 metrów,** łączący perony z pocztą.

Już w dniu dzisiejszym rozpoczyna się praca w nowym gmachu pocztowym. Stale zatrudnionych będzie **38 urzędników.** Kierownikiem urzędu jest **rodowity Bydgoszczanin p. Stryszyk,** a zastępcą naczelnika **p. Hospodarowski.** Bydgoszcz zatem poszczycić się może nowym wspaniałym gmachem pocztowym.

Baczność, emeryci!

Okręgowy Związek emerytów i emerytek państwowych, wdów i sierót na Poznańskie i Pomorze, zwołuje na środę **2 grudnia** godz. 17 do Bydgoszczy (sala „Pod Lwem" ul. Marsz. Focha 7) wielkie zebranie emerytów i delegatów okręgu, na które zaprasza wszystkich emerytów cywilnych, wojskowych, kolejowych, wdowy i sieroty. Wygłosi ważny referat prezes okręgu p. **Gizella z Poznania.** Emeryci jawcie się wszyscy tłumnie!

Miejscowy zarząd filii Związku Okręg.

Przedstawienie teatralne L. O. P. P.

Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P. komunikuje, że zakupił przedstawienie teatralne na dzień 1 grudnia br.

Graną będzie arcywesoła operetka Jana Gilberta pt. **„KATIA TANCERKA".** Bilety są do nabycia w sekretariacie LOPP. przy ul. Konarskiego 5a, tel. 3670 codziennie od godz. 10—14 i od 17—18.

Nieszczęścia chodzą po ludziach...

Prawie codziennie notujemy w kronice nieszczęśliwe wypadki przy pracy. W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa tego rodzaju nieszczęścia. Przed południem uległ wypadkowi 32-letni robotnik Kazimierz Waliszewski, zam. przy ul. Pułaskiego 1, a zatrudniony w państw. fabryce dykt klejonych. W pewnej chwili spadły na Waliszewskiego drzwi hermetyczne, w których tkwił hak. Hak ten przebił nieszczęśliwemu robotnikowi prawą dłoń na wylot. Pierwszej pomocy okaleczonmu udzieliło pogotowie ratunkowe.

Zatrudniony w firmie Pfefferkorn 35-letni Eryk Bigalke (Toruńska 268) włożył podczas pracy lewą rękę w maszynę. Pomocy lekarskiej udzielił Bigalkemu szpital miejski.

Piękne widowisko szkolne w Teatrze Miejskim.

Miejskie Katolickie Gimnazjum Żeńskie w Bydgoszczy urządza dnia 12 grudnia o godzinie 16-tej w Teatrze Miejskim widowisko szkolne w 8 obrazach pt. „Cześć Ci Szkoło Polska" pióra Haliny Zbierzchowskiej-Gadomskiej, siostry znakomitego poety Henryka Zbierzchowskiego — laureata miasta Lwowa.

Bilety w cenie od 1,50 zł do 10 gr już do nabycia codziennie przed południem w sekretariacie gimnazjum, ul. Staszica 4. Całkowity dochód na **„Kolonie dla niezamożnych dziewcząt".**

Patriotyczne to widowisko wykonają uczennice gimnazjalne. reżyseruje świetna znawczyni teatru, jaką jest autorka **p. Gadomska.**

—::—

— **„Fantazy" dla szkół średnich i zawodowych.** Przedstawienie w Teatrze Miejskim odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godz. 16-tej. Bilety nabyć można we wszystkich gimnazjach oraz szkołach zawodowych. Pozostałe bilety przy kasie teatralnej godzinę przed przedstawieniem. (22336

Kronika toruńska

Toruń, dnia 30 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Andrzeja ap.
Jutro: Bożydara i Natalii.
Wschód słońca o godzinie 7.45.
Zachód słońca o godzinie 15.52.

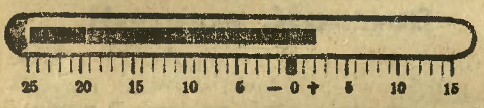
Stan pogody.

Cieplej i deszcze.

Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem ustępującego i słabnącego obszaru wyżowego, którego ośrodki znajdowały się w dniu 29 nad Rosją, Karpatami i Alpami. W ślad za tym układem nadciąga szybko głęboka depresja barometryczna z północnego zachodu Europy. Wskutek tego cieplejsze i wilgotne masy powietrza morskiego przesuną się nad Polskę, powodując lekki wzrost temperatury i opady, począwszy od zachodu kraju. Dziś w Bydgoszczy pochmurno, lecz ciepło. Przewidywany przebieg pogody: przeważnie pochmurno z opadami, głównie na północy i zachodzie. Nieco cieplej. Najpierw słabe, po tym silniejsze wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna“ (śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Pasteur“.
Świt: „Pałac we Flandrii“.
Corso: „Siostra Marta jest szpiegiem“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Najbliższe przedstawienie „Damy Kameliowej“.

Z powodu wyjazdu zespołu naszego teatru na objazd miast z przedstawieniami „Wesela“ i „Damy kameliowej“, najbliższe przedstawienie w Toruniu odbędzie się w czwartek, dnia 3 grudnia br. o godz. 20-tej.

Na przedstawieniu tym dany zostanie wspaniały romans Dumas'a p. t. **„Dama kameliowa“**, która jak wszędzie tak i na naszej scenie spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony Publiczności i nadzwyczaj przychylną opinią prasy.

Rolę tytułową kreuje ulubieniec Publiczności, artystka scen warszawskich p. Stanisława Mazarekówna.

Abonamenty ważne z dopłatą do każdego biletu.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Poniedziałek 30 bm. godz. 20 Włocławek: „Dama kameliowa“.

Wtorek, 1 grudnia w **Grudziądzu** — „Wesele“, godz. 20-ta.

Środa, 2 grudnia w **Grudziądzu** — „Dama kameliowa“, godz. 20-ta.

Nowy oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Podgórzu.

O aktywności Ligi Morskiej i Kolonialnej okręgu pomorskiego świadczy fakt otwarcia nowego oddziału L. M. K. w Podgórzu, który zasięgiem swym obejmować będzie Podgórz, Rudak i Stawki. Uroczyste otwarcie nowego oddziału nastąpi w dniu 4 grudnia br. o godz. 18,30 w sali rady miejskiej w Podgórzu.

Na marginesie.

Jak się ustosunkować do młodzieży i do podjętej przez nią akcji na terenie akademickim? Co myśleć o tych wszystkich blokadach i zajściach antyżydowskich? Czy solidaryzować się z młodzieżą czy też ją potępiać?

Odpowiedź jest trudna, gdyż nie zawsze można wyrażać to, co się na prawdę myśli. Dlatego też pozwolimy się wyręczyć w odpowiedzi na te pytania wybitnemu dziennikarzowi sanacyjnemu p. Catowi-Mackiewiczowi, który w „Słowie“ wileńskim kreśli na marginesie zwycięskiej okupacji wileńskiego domu akademickiego takie uwagi:

„Taktyka w czasie walki psychicznej — czytamy dalej — musi uwzględniać momenty: 1) sympatii ogółu, 2) równości, czystości, szczerości i lojalności linii.

W obu momentach młodzież była górą. Ekscesy będą zawsze potępiane przez ludzi rozsądniejszych, spokojniejszych, estetyczniejszych. Toteż forma obrana przez kierowników młodzieży: zamknięcie się, głodówka, forma, którą akademicy nie krzywdzili nikogo prócz siebie, była formą zręczną. Ponieważ żądania były także umiarkowane i nie krzywdzące nikogo (przez to, że się siedzi osobno, jeszcze się nikogo nie krzywdzi), więc wywołało to spontaniczne sympatie całego miasta. Robotnik, sztubak i zapłakana matka cisnęli się do domu akademickiego. Jeszcze raz zwracam uwagę, że w tym artykule nie omawiam słuszności, czy niesłuszności żądań studenckich, omawiam tylko taktykę obu stron.

Co do utrzymania linii, to również student zatriumfował nad rektorem. Hasło, z którym okupowano dom akademicki, było tym samym hasłem, z którym go opuszczono. Natomiast stanowisko rektora i Senatu przybierało różne fazy. Wydano ostrą odezwę, aby nazajutrz udawać się do studentów w delegacji. Oświadczono, że nie sposób gwałcić czyjeś swobody obywatelskie, aby później dać do zrozumienia, że jeśli studenci-żydzi nie zgodzą się siedzieć osobno, to się uniwersytetu nie otworzy. Nie widzę tu prostolinijności linii, ani też wytrwania na jednym stanowisku. Zwycięstwo młodzieży jest wyraźne.

Ktoś powie, że młodzież polska powinna mieć szczytniejsze, piękniejsze, poetyczniejsze ideały, niż negację, niż wrogość do żydowskiego plemienia, z którym tak długo wiąże nas historia. — Kto wie. Być może. Ale oto patrzyliśmy wszyscy na zmaterializowanie, skarieryzowanie młodzieży polskiej, widzieliśmy jak gorsze elementy uprawiały pogoń za posadkami, ideowo lepsze tonęły w komuniźmie, tj. negacji już nie obcego plemienia, lecz własnej ojczyzny. O blokadzie, głodówce można dużo powiedzieć, można jej zarzucić pewną teatralizację, patos, romantyczną pozę, cierpiętnictwo. Ale był to odruch, niemający nic wspólnego z karierowiczostwem, lizuzostwem, brakiem odwagi cywilnej. I dlatego nie myślę, że źli z tej młodzieży, która głodowała, „będą obywatele“.

„Doradca osób prywatnych“ otrzymał tylko półtora roku więzienia.

Kazimierz Bączykowski z Torunia posiada dość bogatą... w wyroki sądowe przeszłość. Dotąd za różne „machlojki“ skazany był siedmiokrotnie, ale to nie bardzo skutkowało. Szukając pracy, posługiwał się sfałszowanymi świadectwami, które oczywiście były bardzo pochlebne. Że to jednak dzisiaj otrzymać pracę dość trudno, więc Bączykowski „tymczasem“ zarabiał jako „doradca osób prywatnych“, pisując do urzędów i sądów różne wnioski, za które pobierał opłaty. Niby w tym ostatecznie strasznego nie było, gdyby nie to, że 1. nie posiadał koncesji na prowadzenie biura, 2. nie naciągał klientów na „koszty stemplowe“, które oczywiście były wygórowane. W taki to sposób „pan doradca“ przywłaszczył sobie 313 złotych.

Na rozprawie Bączykowski nie starał się negować, tłumacząc się, że fałszerstwa świadectw dopuszczał się z konieczności. Przeszłość jego była zbytnio brudna, aby można było liczyć na otrzymanie jakiejkolwiek pracy na podstawie posiadanych nie fałszowanych świadectw. Jeśli zaś chodzi o t. zw. „koszty stemplowe“ — to otrzymane od klientów pieniądze wpłacał uczciwie do odpowiednich urzędów lub naklejał znaczki.

Na jego nieszczęście liczni świadkowie zeznawali, potwierdzając całkowicie akt oskarżenia i na tej podstawie sąd wydał wyrok, skazujący Bączykowskiego na półtora roku więzienia, 100 zł grzywny z zamianą na 20 dni aresztu w razie nie zapłacenia.

Dwa pożary i jeden fałszywy alarm.

Ub. soboty, o godz. 16,55 została zawezwana alarmikiem Straż Pożarna na ul. Łukową 13 (poza dworcem kolejowym Dworzec-Mokre), gdzie wybuchł pożar w stodole p. Apolonii Jabłońskiej. Stojące obok stogi słomy i siana również w b. krótkim czasie zajęły się. Straż pożarna zdołała ocalić zaledwie 1 stóg, dwa pozostałe spłonęły, jak również stodoła, w której znajdowały się narzędzia rolnicze. Straty oblicza się na 7 do 8 tys. zł. Spalony obiekt ubezpieczony był na 7 tys. zł.

Tegoż dnia o godz. 23,08 zawezwano powtórnie alarmikiem Straż Pożarną na ul. Grudziądzką. Okazało się jednak, że alarm był fałszywy. Sprawców złośliwości nie pochwycono.

I po raz trzeci tego dnia o godz. 23,25 zawezwano Straż Pożarną na ul. Podgórną 47, gdzie w mieszkaniu p. Bernarda Cichowskiego wybuchł pożar. Straż w kilku minutach ogień zlokalizowała, wracając do koszar już o godz. 0,17. Ogień strawił 1 mtr kw. sufitu. Przyczyna pożaru — wadliwa budowa pieca.

O ile sobota była dla Straży Pożarnej dość „gorącym“ dniem, — o tyle niedziela ubiegła upłynęła pod znakiem zupełnego spokoju, — nie zanotowano bowiem żadnego wypadku pożaru.

Nagły zgon w kaplicy.

Wczoraj o godz. 8,30 w czasie nabożeństwa zmarł nagle w kaplicy OO Redemptorystów na Bielanach w Toruniu Stanisław Adamski, zam. przy Szosie Chełmińskiej 134. Jak stwierdzono, Adamski zmarł na udar serca. Zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy.

Straciła zmysły.

Na dworcu kolejowym Toruń—Przedmieście miał miejsce smutny wypadek. Niej. Stefania Paliwodówna, lat 21, z zawodu służąca, zam. w Grudziądzu przy ul. Słowackiego 11 przyjechała do Torunia i na dworcu kolejowym nagle straciła zmysły, krzycząc i grożąc podróżnym. Oszalałą dziewczyną, niebezpieczną już dla otoczenit zaopiekowała się policja, która zawezwała pogotowie ratunkowe. Paliwodównę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie znajduje się pod obserwacją lekarzy. Stan choroby nie jest zbyt groźny.

Niedziela sportowa w Toruniu.

Rozgrywki o mistrzostwo Pomorza w siatkówce.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w siatkówce w klasie A. męskiej, KSKPW. Pomorzanin pokonał Sokoła (Toruń) 2:0 (15:5, 15:9). W klasie A. żeńskiej KSKPW. Pomorzanin pokonał Sokoła (Toruń) 2:1 (12:15, 15:7, 15:9). W klasie B męskiej KSKPW. Pomorzanin II. zwyciężył walkowerem 2:0 Sokoła (Toruń).

Turniej piłkarski o mistrzostwo Torunia.

W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Torunia KSKPW. Pomorzanin zwyciężył walkowerem KS. Grafika 3:0. KS. Jedność pokonała K. S. Z. S. 6:0 i T. K. S. 29 pokonał P. F. W. i G. 8:3.

Odprawa referentów WF. K. P. W.

W niedzielę 29 bm. pod przewodnictwem msgr. Madejskiego odbyła się odprawa referentów WF. KPW. Okręgu pomorskiego, w której wzięło udział 56 referentów. Przedyskutowano program letni i zimowy oraz omawiano sposoby wciągnięcia jak najszerszych rzesz fizycznych pracowników kolejowych do pracy w W. F. Z ważniejszych zadań wymienić należy kursy narciarskie w Worochcie i Zakopanem, zawody łyżwiarskie w Toruniu oraz jednodniowe wycieczki narciarskie do Borkowa.

Bieg kolarski nie odbył się.

Zapowiedziany na niedzielę patrolowy bieg kolarski nie odbył się z powodu mrozu. Ze względu na spóźnioną porę imprezę tę przełożono na sezon wiosenny.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Dama Kameliowa“.

Dramat w 5 aktach Aleksandra Dumas'a.

Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej, decydując się na wystawienie „Damy Kameliowej“ miała nielada zmartwienie. Należy bowiem wiedzieć, że — czym dla aktora rola Hamleta, — tym dla aktorki rola Małgorzaty Gautier. Niewłaściwy wybór spowodowałby bezwzględną „klapę“. Dyrekcja teatru powierzyła tę rolę p. Mazarekównie.

Czy dobry wybór? Czy osoba cenionej powszechnie, a specjalnie w Toruniu cieszącej się wielką popularnością artystki p. M. odpowiadała tej na prawdę trudnej roli?

Dziś, po premierze, przede wszystkim p. dyr. Brackiemu można złożyć gratulacje trafnego wyboru. P. Mazarekówna, o której wiemy, że do roli swej przygotowywało się z prawdziwym pietyzmem — zupełnie nieszczerze powiedziała nam bezpośrednio po premierze, iż w rolę tę „pół duszy włożyła“. Nie „pół“, lecz całą, całusienką — wszystko, co dać może człowiek. Dawno, o bardzo dawno, nie widzieliśmy takiej wspaniałej gry. Publiczność toruńska nie jest zbyt skora do uzewnętrzniania swych przeżyć i wrażeń. Trzeba jednak było widzieć na premierze „Damy Kameliowej“ jak reagowała na uduchowioną grę p. Mazarekówny i jej niczym nieustępującego partnera p. Surzyńskiego. Oklaski, zrazu skromne, stopniowo zamieniały się w potężny grzmot.

Krótko mówiąc, p. Mazarekówna odtworzyła rolę Małgorzaty tak wiernie, że niktby chyba lepiej nie zagrał.



P. Mazarekówna (Małgorzata) i p. Surzyński (Armand) w jednej ze scen dramatu „Damy Kameliowej“.

P. Surzyński w roli Armanda Duvala, stworzył typ wymarzony przez autora. Jeśli do tej pory pisaliśmy o tym artyście pochlebnie — to po „Damie Kameliowej“ trzebaby powtórzyć, ale już w superlatywach. P. Surzyński „przeszedł samego siebie“ — powiedział ktoś z premierowej publiczności, wychodząc z teatru. Czyż się mylił? Aby się nie powtarzać, powiemy, że był niezastąpionym partnerem p. Mazarekówny.

W pozostałych rolach wystąpili pp.: dyr. Bracki, Skwierczyński, Ilcewicz, Dąbrowski, Cybulski, Mierzejewski, Piekarski, Dudarew, Sroczyński, Ippoldtówna, Zbierzowska, Korowicz, Łukowska i Cybulska. O każdej i każdym wykonawcu możnaby dużo powiedzieć, — ale tylko i jedynie pochlebnie. Wszyscy bez wyjątku opanowali swe role b. dobrze, stwarzając idealne tło do rozgrywającej się akcji.

P. dyr. Brackiemu gratulujemy nie tylko trafnego wyboru roli Małgorzaty, szczęśliwego podziału poszczególnych ról, — lecz również sprowadzenia do Torunia p. Brzeczkowskiego, absolwenta Warszawskiej Szkoły Sztuk, który przygotował nam przepiękne stylowe dekoracje, wzbudzające ogólny zachwyt.

Reżyseria spoczywała w doświadczonych rękach p. Piekarskiego; była doskonała.

R. Kob.

Bydgoszcz centralnym punktem węzłowym komunikacji pocztowej Pomorza.

Nowy poważny etap w rozbudowie wielkiej Bydgoszczy.

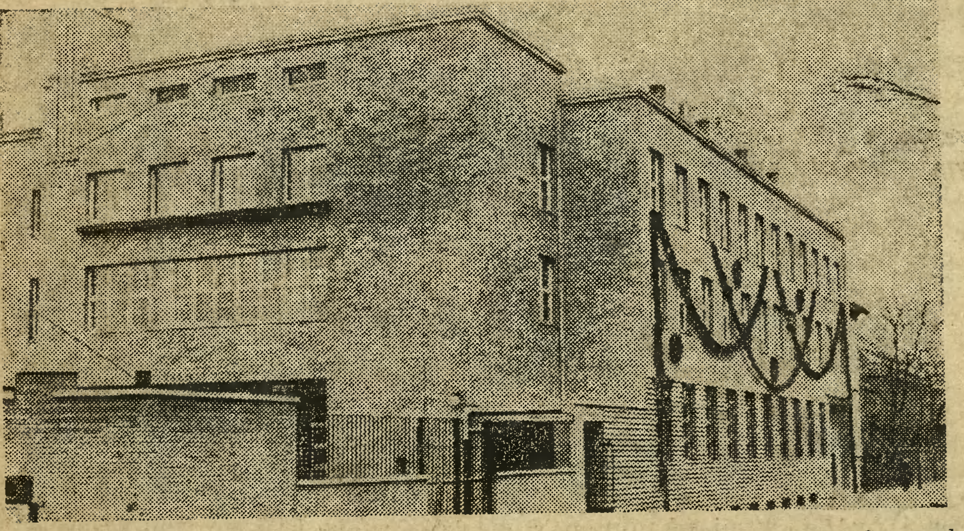
Kosztem pół miliona złotych wybudowano wielki gmach pocztowy przy dworcu.



Ks. kan. Stepczyński dokonuje aktu poświęcenia gmachu pocztowego.
Fot. J. Czarnecki.

(ak) Z racji swego doskonałego położenia, Bydgoszcz jest niewątpliwie **miastem o bardzo wielkiej przyszłości,** z którym z konieczności poważnie trzeba się liczyć. Aczkolwiek przez szereg lat nie chciały tego zrozumieć centralne władze warszawskie, krzywdząc na każdym kroku miasto nasze, a faworyzując Toruń, ostatnio ustosunkowanie się tych władz do Bydgoszczy znacznie się zmieniło. Szalone tempo rozwoju Bydgoszczy w ostatnich latach, miasta liczącego dziś **około 140.000 mieszkańców,** i mającego dalsze ogromne możliwości rozbudowy, narzuca poprostu **siłą faktu tego olbrzymiego rozrostu** inne aniżeli dotychczas odniesienie się władz centralnych. Taki jest nakaz samego życia i — zdrowego rozsądku! Trzeba się więc liczyć z Bydgoszczą i potrzebami tego wielkiego miasta.

Zrozumiały to już w całej pełni **centralne władze pocztowe.** Zrozumiały, że Bydgoszcz jako **centralny ośrodek przemysłu handlu dla całego Pomorza** ma wybitne tendencje rozwojowe i z konieczności przystąpiły w czerwcu ub. roku do budowy wielkiego nowego gmachu pocztowego tuż koło dworca głównego na ul. Zygmunta Augusta. Imponujące to dzieło, stanowiące nowy poważny etap w dalszej rozbudowie wielkiej Bydgoszczy, zostało przed kilku dniami wykończone, a wczorajszej niedzieli odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego. Wspaniały ten 2-piętrowy gmach, wybudowany **kosztem blisko pół miliona złotych** w stylu zupełnie nowoczesnym, niestety położony jest nieco w ukryciu i to jest jedyną wadą tego gmachu. Gdyby wybudowano nowy urząd pocztowy naprzeciw dworca, lub w najbliższym jego sąsiedztwie, miasto zyskałoby znacznie na wyglądzie większe byłoby udogodnienie dla mieszkańców miasta jak i przyjezdnych. Pewne



Nowy budynek poczty dworcowej.
Fot. J. Czarnecki.

przeszkody stawiane ze strony władz kolejowych niestety na to nie pozwoliły.

Uroczysty akt poświęcenia.

Z pocztową punktualnością odbyło się wczoraj o godz. 12 w południe uroczyste poświęcenie nowego gmachu. W jednym z hallów zebrali się przedstawiciele władz oraz urzędnicy pocztowi. Zauważyliśmy m. in. **wicestarostę Robakowskiego,** prezydenta miasta **Barciszewskiego,** komendanta policji **Kowalskiego, dyr. Wodę,** prezesa dyrekcji poczt inż. **Kozubka,** naczelników poszczególnych wydziałów dyrekcji poczt i innych. Poświęcenia dokonał **ks. kanonik Stepczyński,** poprzedzając je okolicznościowym przemówieniem, w którym podniósł znaczenie poczty w życiu państwowym.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w świetlicy na pierwszym piętrze. Na wstępie doskonały chór pocztowy odśpiewał pieśń „Gaude Mater". Po przemówieniu dyrektora bydgoskiej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów **p. inż. Kozubka,** który przywitał gości i złożył z okazji poświęcenia gmachu na ręce prezydenta miasta 100 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych, przemówił **p. wicestarosta Robakowski,** który wyraził znamienne zdanie, iż **dziś w Polsce na pierwszy plan wysunąć się powinien wspólny wysiłek** i wszyscy musimy sobie podać ręce, ażeby tak jak naczelny wódz powiedział „Polskę podciągnąć wyżej". I na tej placówce będzie to hasłem naczelnym.

Prezydent Barciszewski składając życzenia, ubolewał, że nowy budynek jest tak bardzo schowany, bo godny jest lepszego miejsca. W interesie miasta leży odkrycie tego budynku i dlatego w krótkim czasie należałoby odsłonić nowy gmach pocztowy.

Ogromny rozrost Bydgoszczy a poczta

Dłuższe przemówienie informacyjne wygłosił naczelnik p. Wojciechowski. Referent stwierdził olbrzymie znaczenie nowowzniesionej budowli, która zbudowana na terenie dworca centralnego, połączona tunelami z wszystkimi peronami kolejowymi, **stanowi centralę ruchu telekomunikacyjnego oraz centralę pocztow-ocelną dla całego Pomorza.** Dalej stwierdził, że konieczność zbudowania tej centrali właśnie w Bydgoszczy podyktowała potrzeba całego Pomorza. Bydgoszcz bowiem stanowi centrum całkowitego życia handlowego i przemysłowego Pomorza i dlatego Centralny Urząd Pomorski tylko z Bydgoszczy zdolen jest spełnić bez zarzutu swoje wielkie i ciężkie zadanie.

Państwowe przedsiębiorstwo P. P. T. i T. stosuje ilość, rodzaj i rozmiar swoich urządzeń do rzeczywistych potrzeb danej miejscowości. Rozrost Bydgoszczy jako centralnego ośrodka handlu i przemysłu dla całego Pomorza wpłynął nie tylko na rozbudowę sieci placówek p. t. na terenie miasta, ale i na odpowiednie rozszerzenie pomieszczeń najgłówniejszych placówek.

Przed niespełna dwu laty stan pocztowej sieci miejskiej obejmował 9 placówek — w tym 4 urzędy, 1 oddział nadawczy, 3 agencje i 1 pośrednictwo. Wzmożone tempo życia gospodarczego w mieście wymagało odpowiedniej rozbudowy tej sieci tak, że obejmuje ona już dzisiaj 16 placówek — w tym 4 urzędy, 2 oddziały nadawcze, 5 agencyj i 5 pośrednictw. W niedalekiej przyszłości nastąpi otwarcie nowej placówki przy ul. Toruńskiej.

Wyrazem faktycznych potrzeb w zakresie służby pocztowej jest także ten nowo poświęcony gmach, przeznaczony na pomieszczenie urzędu p. — t. Nr. 2. Urząd ten stanowiący centralny punkt dla przesyłek i korespondencji nadchodzącej, wychodzącej i przechodzącej przez Bydgoszcz jako węzłowy punkt komunikacji pocztowej — był pomieszczony dotychczas w trzech oddzielnych lokalach, pozostawiających wiele do życzenia tak pod względem wielkości jak i jakości pomieszczeń.

W nowym gmachu zostaną pomieszczone wszystkie oddziały urzędu wraz z oddziałem pocztowo-celnym.

Dla zobrazowania choćby w najogólniejszym zarysie znaczenie bydgoskiego dworcowego urzędu pocztowego wystarczy nadmienić, że urząd ten **utrzymując połączenie z 43 pociągami opracowuje w ciągu jednej doby materiał składający się z ponad 25.000 przesyłek listowych i około 4.000 paczek.** Poza obrotami związanymi z ekspedycją nadanych i rozprowadzeniem do wszystkich placówek bydgoskich nadeszłych przesyłek — **ma także urząd Nr. 2 swój specjalny charakter jako urząd pocztowo-celny, clący wychodzące i nadchodzące przesyłki zagraniczne dla całego Pomorza.** (Urząd ten przeniesiono z Torunia przed 2 laty do Bydgoszczy).

Przedstawiony wyżej pokrótce zakres działania tego urzędu wymagał zastosowania odpowiedniego planu budowy, uwzględniającego dwa zasadnicze zagadnienia, jakie budownictwo pocztowe stara się rozwiązać przy każdej nowej budowie. Zagadnieniami tymi są: wygoda publiczności korzystającej z usług urzędu, oraz najdogodniejsze warunki pracy personelu.

Plan budowy tego gmachu opracowany przez biuro studiów przy Wydziale Budowlanym Ministerstwa Poczt i Telegrafów rozwiązał oba wspomniane zagadnienia w każdym najdrobniejszym szczególe. Wygodne i estetyczne pomieszczenia dla publiczności, rozmieszczenie poszczególnych działów w oddzielnych ubikacjach dla uniknięcia tłoku i umożliwienia szybkiej obsługi klienta, specjalne urządzenia dla interesentów oddziału pocztowo-celngo zaspokajają i czynią zadość pod każdym względem interesowi klienta. Równocześnie plan budowy uwzględnił we wszystkich szczegółach zapewnienie pracownikom możliwie najdogodniejszych warunków pracy, i to tak w kierunku higieny pracy jak i celowej organizacji skomplikowanej pracy wewnętrznej.

Między innymi celowymi urządzeniami pomocniczymi usprawniającymi tok pracy w urzędzie należy wymienić budowę specjalnego podjazdu kolejowego i dźwigi elektryczne, które będą łączyć specjalnym tunelem wewnętrzne miejsca pracy z ambulansami pocztowymi i peronową obsługą pocztową.

Budowę nowego gmachu wykonała firma inż. Górskiego kosztem około 420.000 zł. Budowę rozpoczętego w czerwcu ubiegłego roku przy współudziale firm bydgoskich Ogólna kubatura gmachu wynosi 9.500 m^3.

Poświęcony przed chwilą nowy gmach ma swoją specjalną wymowę dla pracownika pocztowego, który widzi w nim wyraz troski o zapewnienie mu możliwie najdogodniejszych warunków odpowiedzialnej jego pracy. Pracownik pocztowy rozumie swoją pracę nie tylko jako nakaz przepisu służbowego, ale przede wszystkim traktuje ją ze stanowiska obywatelskiego, które w każdym warsztacie pracy widzi twórczy wysiłek obywatela dla dobra ogólnego i mającego wpływ na rozrost potęgi Państwa.

Pracownicy tut. urzędu pocztowego wierzą, że praca ich wykonywana w tych nowo poświęconych murach stworzy dalsze trwałe wartości dla dobra Państwa, obywatelstwa miasta Bydgoszczy i instytucji pocztowej.

W końcu p. naczelnik Wojciechowski wzniósł okrzyk na cześć Najj. Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, Marszałka Rydza-Śmigłego i ministra poczt i telegrafów, po czym orkiestra pocztowców odegrała hymn narodowy. Po tej uroczystości nastąpiło

zwiedzenie pięknego gmachu.

Podziwiano jasne i przestronne hale nowego budynku. Architektonicznie przedstawia się gmach pocztowy istotnie imponująco. Najpoważniejsze firmy instalacyjne jak **inż. Piecka** (centralne ogrzewanie itd.), **inż. Ziętaka** (światło), **artysta-rzeźbiarz Triebler** (terrazzo), **Grześkowiak** (roboty malarskie) i **Lubomski** (prace ślusarskie) współdziałały w tym wielkim dziele. Imponująco przedstawia się również **betonowy tunel długości około 100 metrów,** łączący perony z pocztą.

Już w dniu dzisiejszym rozpoczyna się praca w nowym gmachu pocztowym. Stale zatrudnionych będzie **38 urzędników.** Kierownikiem urzędu jest **rodowity Bydgoszczanin p. Stryszyk,** a zastępcą naczelnika **p. Hospodarowski.** Bydgoszcz zatem poszczycić się może nowym wspaniałym gmachem pocztowym.



Przeładownia paczek w nowym gmachu.
Fot. J. Czarnecki.

Baczność, emeryci!

Okręgowy Związek emerytów i emerytek państwowych, wdów i sierót na Poznańskie i Pomorze, zwołuje na środę **2 grudnia** godz. 17 do Bydgoszczy (sala „Pod Lwem" ul. Marsz. Focha 7) wielkie zebranie emerytów i delegatów okręgu, na które zaprasza wszystkich emerytów cywilnych, wojskowych, kolejowych, wdowy i sieroty. Wygłosi ważny referat prezes okręgu p. **Gizella z Poznania.** Emeryci jawcie się wszyscy tłumnie!

Miejscowy zarząd filii Związku Okręg.

Przedstawienie teatralne L. O. P. P.

Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P. komunikuje, że zakupił przedstawienie teatralne na dzień 1 grudnia br.

Graną będzie arcywesoła operetka Jana Gilberta pt. **„KATIA TANCERKA".** Bilety są do nabycia w sekretariacie LOPP. przy ul. Konarskiego 5a. tel. 3670 codziennie od godz. 10—14 i od 17—18.

Nieszczęścia chodzą po ludziach...

Prawie codziennie notujemy w kronice nieszczęśliwe wypadki przy pracy. W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa tego rodzaju nieszczęścia. Przed południem uległ wypadkowi 32-letni robotnik Kazimierz Waliszewski, zam. przy ul. Pułaskiego 1, a zatrudniony w państw. fabryce dykt klejonych. W pewnej chwili spadły na Waliszewskiego drzwi hermetyczne, w których tkwił hak. Hak ten przebił nieszczęśliwemu robotnikowi prawą dłoń na wylot. Pierwszej pomocy okaleczonmu udzieliło pogotowie ratunkowe.

Zatrudniony w firmie Pfefferkorn 35-letni Eryk Bigalke (Toruńska 268) włożył podczas pracy lewą rękę w maszynę. Pomocy lekarskiej udzielił Bigalkemu szpital miejski.

Piękne widowisko szkolne w Teatrze Miejskim.

Miejskie Katolickie Gimnazjum Żeńskie w Bydgoszczy urządza dnia 12 grudnia o godzinie 16-tej w Teatrze Miejskim widowisko szkolne w 8 obrazach pt. „Cześć Ci Szkoło Polska" pióra Haliny Zbierzchowskiej-Gadomskiej, siostry znakomitego poety Henryka Zbierzchowskiego — laureata miasta Lwowa.

Bilety w cenie od 1,50 zł do 10 gr już do nabycia codziennie przed południem w sekretariacie gimnazjum. ul. Staszica 4. Całkowity dochód na **„Kolonie dla niezamożnych dziewcząt".**

Patriotyczne to widowisko wykonają uczennice gimnazjalne, reżyseruje świetna znawczyni teatru, jaką jest autorka **p. Gadomska.**

—::—

— **„Fantazy" dla szkół średnich i zawodowych.** Przedstawienie w Teatrze Miejskim odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godz. 16-tej. Bilety nabyć można we wszystkich gimnazjach oraz szkołach zawodowych. Pozostałe bilety przy kasie teatralnej godzinę przed przedstawieniem. (22336

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Z frontu akademickiego.

W Warszawie cisza, we Lwowie burza.

Warszawa, 30. 11. (Tel. wł.). W Warszawie studenci zachowują się spokojnie. Jedynie **w niedzielę wieczorem doszło w śródmieściu do wystąpień antyżydowskich.** Natomiast b. burzliwie było we Lwowie na Akademii Weterynaryjnej. Zaburzenia studenckie zakończyły się nawet **zdemolowaniem biur rektoratu.**

Kiedy zostaną wznowione wykłady w Warszawie, Lwowie i Krakowie — nie wiadomo. (r)

Zjazd pracowników samorządowych.

Łódź, 30. 11. (PAT) W Łodzi odbyły się **2-dniowe obrady ogólnopolskiego zjazdu delegatów pracowników samorządowych.** Na zebraniu plenarnym złożono sprawozdania z prac w komisjach i przyjęto odpowiednie wnioski, po czym **dokonano wyborów uzupełniających do zarządu głównego i rady naczelnej.**

Umieścili zdrowego brata w szpitalu dla obłąkanych.

Wyrok w sensacyjnym procesie Packów w Poznaniu.

Poznań, 28. 11. W dniu dzisiejszym w południe zapadł wyrok w głośnym procesie Packów. Stanisław Pacek i Pelagia Filitrowa (jego siostra) oskarżeni byli o umieszczenie swego brata Jana w zakładzie psychiatrycznym w Owińskach celem zawładnięcia przypadającą mu częścią spadku. W wyniku rozprawy wina oskarżonych została udowodniona. **Pelagia Filitrowa została skazana na 3 lata więzienia, a Stanisław Pacek na 2 i pół roku więzienia.** Ponadto zasądzono powództwo cywilne w wysokości 150 zł wraz z odsetkami. Na mocy amnestii zmniejszono oskarżonym karę więzienia do połowy z zaliczeniem aresztu.

Strachy na... Francuzy.

Berlin, 30. 11. (PAT). Wobec pierwszych opadów śnieżnych w Berlinie, prasa zamieszcza wyjątki **broszury uczonego francuskiego na temat: „Ostrej zimy 1936-37".**

Według oświadczeń badacza francuskiego, tegoroczna zima będzie **najostrzejszą od przeszło 100 lat.** Opady śnieżne mają być **bardzo obfite.** Mrozy rozpocząć mają się rzekomo **dopiero 30 grudnia i potrwać do 7 marca.** Dane te obliczone są jednak **przede wszystkim na Francję.**

Pucz w Ekwadorze.

Quito, 30. 11. (PAT). W pułku artylerii imienia Calderona wybuchł bunt. 3 oficerowie, kilkunastu żołnierzy i osób cywilnych zostało zabitych. Po 4-godzinnych walkach w stolicy **Ekwadoru przywrócono spokój.**

Napad na redaktora Mackiewicza.

„Słowo" wileńskie donosi: Dnia 26 b. m. przed redakcją „Słowa" **napadł na redaktora „Słowa" jakiś osobnik z wyraźnym zamiarem uderzenia, czego jednak nie dokonał**, jak świadczy protokół policyjny, spisany na podstawie zeznań świadków, gdyż redaktor Mackiewicz obezwładnił go uderzeniem w twarz i przytrzymał za włosy do chwili, kiedy nadbiegł policjant, który przystąpił do wylegitymowania.

Okazało się, że **napastnikiem był Jerzy Wroński**, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 29. Okazana **legitymacja podpisana była przez p. Moraczewskiego i Szurlęa.**

Napastnik oświadczył, że kierował się intencjami politycznymi, wobec czego **red. Mackiewicz uważał za stosowne prosić komisarjat o zwolnienie go z aresztu oraz skierował sprawę na drogę właściwą.**

Ukaranie członków „Wanderbundu"

nielegalnej organizacji niemieckiej na Śląsku.

Katowice, 30. 11. W ub. sobotę po przeszło tygodniowej przerwie, wznowiono w sądzie okręgowym w Tarnowskich Górach rozprawę przeciwko członkom nielegalnej niemieckiej organizacji wywrotowej p. n. „Wanderbund" działającej na podstawie instrukcji i poparcia z Niemiec.

O godz. 1 trybunał ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony **Hellmuth Horn i Erik Freyer**, skazani zostali na karę więzienia **po 2 i pół roku.** Ośmiu oskarżonych — **po półtora roku więzienia, dziewięciu — po 1 roku, siedmiu — po 8 mies., a siedmiu skazano na umieszczenie w domu poprawczym.** Siedmiu oskarżonych sąd uwolnił.

Tragiczny wypadek w bieda-szybie.

Sosnowiec, 30. 11. (PAT) W jednym z eksploatowanych przez bezrobotnych szybików **pod Sosnowcem wydarzył się tragiczny wypadek.** W czasie wybierania węgla z pod ziemi robotnik Walenty Szczerba **uległ zatruciu gazami węglowymi.** Towarzysze pracy pośpieszyli zagrożonemu robotnikowi natychmiast z pomocą. Zemdlonego górnika przywiązano do liny i poczęto go windować do góry. W chwili, **gdy Szczerba znajdował się już blisko powierzchni, lina rozwiązała się i runął w przepaść, ponosząc śmierć.**

Konsul polski we Wrocławiu

odniósł okaleczenia w katastrofie samochodowej pod Rawiczem.

Poznań, 30. 11. Na szosie **Dębno-Rawicz** wydarzyła się **katastrofa samochodowa.** Przy wymijaniu wozu wieśniaczego samochód, kierowany przez **konsula polskiego w Wrocławiu p. Sulowskiego** wpadł do rowu przydrożnego i uległ rozbiciu. Konsul i jego małżonka oraz sekretarz osobisty odnieśli obrażenia od odłamków szkła. Szofer wyszedł bez szwanku. Rannym udzielono pomocy lekarskiej w szpitalu powiatowym w Rawiczu. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne z miejscowym starostą powiatowym na czele.

Eksperymenty panów nauczycieli i inspektorów.

Wstydliwość a higiena w szkole.

(KAP). W szkołach śląskich na tle nieposzanowania wstydliwości młodzieży szkolnej pojawiły się przed niedawnym czasem także drobniejsze zatargi.

Mianowicie w szkołach urządzono natryski, aby dzieci po gimnastyce mogły brać kąpiel. Dzieci chętnie z tego korzystają. W przeważającej części szkół mają swoje kostiumy kąpielowe, w których biorą natryski — o ile te są wspólne. **W niektórych jednak szkołach nauczycielstwo zaczęło się domagać, aby dzieci chodziły wspólnie do natrysków bez ubrania.** Młodzież tu i ówdzie wzbraniała się — dziewczęta zwłaszcza — tłumacząc się zakazem rodziców, za co spotkała się **z przyganami niektórych nauczycielek**, zarzucających fałszywą wstydliwość itd. Zdarzyło się nawet, że dziewczęciu, które nie chciało w taki sposób pójść do kąpieli, pozwolując się na zakaz matki, **nauczycielka zagroziła, że jej obniży stopień za wychowanie.** Na żądanie rodziców, aby natryski urządzić z przedziałkami lub powszechnie zezwolić na używanie kostiumów kąpielowych, nie zgadzano się, motywując zakaz używania kostiumów, rzekomym **poleceniem lekarza szkolnego itd.** Oczywiście praktyka w tym względzie nie jest jednolita. W pewnych szkołach szanuje się wstydliwość dzieci i wszystko jest w porządku, w innych znowu **pod wpływem idei koedukacyjnych i błędnych zasad wychowania, nastawionych na zobojętnienie zmysłowe, narzuca się praktyki nowe i niepożądane.**

Zdaje się, że szkoła nie powinna być terenem uprawiania eksperymentów przez poszczególnych nauczycieli i inspektorów, z których jeden ma wysokie wyczucie dla zagadnień psychicznych dziecka a drugi ma dla nich mniejsze zrozumienie. Wszystko to wskazuje, że w poglądach szkoły na wychowanie panuje wielki chaos i że czas najwyższy, aby społeczeństwo zaczęło się domagać, by w wychowaniu młodzieży we wszystkim stosowano poglądy i zasady zgodne albo uzgodnione z tym największym wychowawcą w świecie, którym jest katolicyzm.

Nowa katastrofa kolejowa.

9 osób rannych na stacji w Krasnymstawie.

Lublin, 29. 11. We wczorajszą sobotę o godz. 3,30 rano wydarzyła się na stacji w Krasnymstawie katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy, stojący na bocznym torze. W wyniku najechania trzy wagony pociągu towarowego zostały zdruzgotane, a cztery częściowo uszkodzone. 9 osób odniosło rany.

Ciężko ranny jest pomocnik maszynisty pociągu osobowego **Edmund Staszewski** z Chełmna.

Lżej ranni: **Jan Babiejczuk**, maszynista pociągu osobowego, **August Rudzki**, rozdawca bagażowy z pociągu towarowego, **mjr Julian Rechliński**, lekarz wojskowy z Żółkwi, **Wojciech Bereza** z Izbicy, **Rudolf Głąb** z pow. łączyńskiego, **Szczepan Janczak** z Maciejowa i **Anna Barankiewicz**, żona kolejarza z Radości.

Jak stwierdzono, winę katastrofy ponosi dyżurny ruchu.

Karambol samochodowy w Fordonie.

Fordon, 30. 11. (Tel. wł.) W wczorajszą niedzielę o godz. 15—16 wydarzyła się na skrzyżowaniu szos bydgoskiej i chełmińskiej katastrofa samochodowa. Zderzyły się samochody **p. Kaweckiego z Chełmna i p. Petera z Bydgoszczy.** W wyniku zderzenia jadąca samochodem p. Petera pewna pani odniosła okaleczenia. Pierwszej pomocy udzielił rannej p. dr. Buksakowski. Samochody uległy poważnym uszkodzeniom.

Aresztowany niedoszły dyrektor rzeźni

gdyńskiej przebywał stale w Niemczech

Gdynia, 30. 11. Głośnym stało się już aresztowanie niejakiego Góryniaka, który został dyrektorem eksportowej rzeźni w Gdyni, mimo, że o to stanowisko ubiegało się przeszło 50 dyplomowanych lekarzy weterynarii oraz innych fachowych kandydatów. (Śliczna gospodarka personalna w komisariacie rządu!). Nikogo z tych nie uwzględniono. **Obecnie okazuje się, że ów Góryniak w ogóle w Polsce nie mieszkał, tylko w Niemczech i to przez cały okres czasu. Nie uzyskał posady ani jeden Poznańczyk, ani jeden Pomorzanin, tylko człowiek, o którym nic nikt nie wiedział.**

Gdy się weźmie pod uwagę, w jakich rękach znajdują się nasze duże bekoniarnie eksportowe oraz ostatni wypadek z owym Góryniakiem, musi się zapytać, dlaczego to się tak dzieje na odcinku naszego eksportu bekonowego?

Marszałek Śmigły-Rydz

ma przybyć na otwarcie linii Lubicz—Sierpc.

Toruń. W dniu 29. 11. miało się odbyć otwarcie nowej linii kolejowej Lubicz—Sierpc. Uroczystość otwarcia została jednak odłożona, gdyż sygnalizowane jest przybycie na tę uroczystość **P. Prezydenta Rzeczypospolitej** względnie **marszałka Śmigłego-Rydza.** Potwierdzenia tej wiadomości na razie brak.

Naczelnik sądu przed sądem.

Gniezno, 30. 11. (ap) Śledztwo w sprawie głośnego nadużycia w sądzie grodzkim we Wrześni zostało ukończone. Akta sprawy otrzymała już prokuratura przy tut. sądzie okręgowym, celem wygotowania aktu oskarżenia. Rozprawy spodziewać się należy pod koniec grudnia lub na początku stycznia. Na ławie oskarżonych zasiądą b. naczelnik sądu **Stachowski** i sekretarz sądowy **Krotoszyński.**

Pierwszy lód — dwie ofiary.

Gniezno, 30. 11. (Tel. wł. - ap) Wczoraj w południe Gniezno obiegła wieść **o tragicznym utonięciu dwóch młodzieńców.** Wasz korespondent udał się natychmiast do jeziora Jelonek przy Wenecji, gdzie stwierdził, że kilku młodzieńców bawiło się w hokeja. Po ukończonej grze wszyscy, prócz dwóch, poszli do domu. Pozostali dwaj jeszcze harcować po lodzie. W pewnej chwili lód załamał się. Chłopacy poszli na dno. Wszelki ratunek okazał się daremny. Po chwili przybyła policja oraz strażacy, którzy zdołali wyłowić topielców, niestety już nie żyjących.

Są to 18-letni **Zygmunt Klawitter**, uczeń fryzjerski, ul. Dalkoska i 19-letni **Leon Szereśniak**, uczeń szewski, ulica Cierpięgi.

Apelacja w gnieźnieńskim procesie wójtowskim.

Gniezno, 28. 11. (ap. Tel. wł.). **Wieczorek i Makowski**, skazani na 1 rok wzgl. 8 miesięcy więzienia wyrokiem tut. sądu okręgowego, **jaki cytowaliśmy na łamach „Dziennika"**, wnieśli w dniu dzisiejszym **apelację od wyroku. A zatem głośna sprawa o nadużycia i bałagan** w gnieźnieńskim wójtostwie **nie** zeszła jeszcze z wokandy sądowej. **Mec. Szurlej** będzie również występował przed sądem apelacyjnym.

Stary obraz

wraca do kościoła w Chodzieży.

Stary obraz z kościoła w Chodzieży (Wlkp.) ufundowany przez Katarzynę Grudzińską w r. 1676, a przedstawiający św. Antoniego, **znajdował się przez przeszło 30 lat w prywatnej kaplicy hr. Bniński ej z Pietronek.** Obecnie wrócił do kościoła chodzieskiego. Ks. proboszcz Leonard Kurpisz, autor dzieła historycznego pt. „Kronika Kościołów Chodzieskich" **rewindykował cenny ten obraz**, kazał go odrestaurować i umieścił na dawniejszym jego miejscu w ołtarzu kaplicy św. Antoniego.

Jak Solec Kujawski żegnał ks. prob. Badurę?



Jak już donosiliśmy, z dniem 25 bm. w dzień męczenniczki św. Katarzyny Solec Kujawski opuścił dotychczasowy duszpasterz **ksiądz proboszcz Stanisław Badura,** aby po **trzy i półrocznej** pracy pełnej poświęcenia, objąć nową placówkę **w Siedlimowie, w powiecie mogileńskim.**

O zasługach i pięknych owocach zbożnej pracy ks. Badury pisaliśmy. Zaznaczyć jednak trzeba, że niełatwa dla niego była ta praca, bo wymagała nieustraszonej odwagi w walce z złymi ludźmi, którzy zwalczali zasady wiary świętej. I właśnie na tym odcinku pracy okazał się ks. prob. Badura mężnym wojownikiem Chrystusowym. Dlatego też z największym żalem żegnała ks. prob. Badurę cała parafia. **Pożegnanie odbyło się w bardzo uroczystej formie.** Po odprawionej rannej mszy św. zebrały się w sali parafialnej wszystkie bractwa kościelne. Po przemówieniu pożegnalnym wręczono opuszczającemu Solec księdzu proboszczowi **ozdobnie wykonany dyplom za pełną poświęcenia pracę w stowarzyszeniach kobiet katolickich.** O godzinie 2-ej po południu w przepełnionym kościele odprawił ksiądz proboszcz uroczyste **pożegnalne nabożeństwo,** udzielając całej parafii swego błogosławieństwa. Po nabożeństwie, wśród bicia dzwonów, wszystkie organizacje ze sztandarami i rzeszą wiernych w nieutulonym szlochu odprowadzały księdza proboszcza na dworzec. Pamiętny to dzień dla Solca! W bramie kościoła księdza Badurę, ubranego w komżę i czerwoną stułę z krzyżem na ręku, żegnał z ramienia Katolickiego Towarzystwa Robotników **p. Borowiak, a Zosia Dudziakówna** zadeklamowała pożegnalny wierszyk, wręczając duszpasterzowi bukiet czerwonych róż. Łzy wzruszenia nie pozwoliły księdzu proboszczowi słowa wymówić. Dzień ten tak pamiętny dla księdza prob. Badury, jak i dla Solca, obdarzyła Opatrzność słoneczną pogodą.

Tłumy wiernych odprowadziły swego duszpasterza do pociągu. Przed dworcem i wzdłuż toru aż do przejazdu ustawiły się wszystkie sztandary i wszyscy bez wyjątku zrzeszeni w towarzystwach. Widzieliśmy tam też jednostki z grona życzliwego nauczycielstwa, jak **pp. Drzycimską, Srokowską, Jaskólskiego i Rakowskiego.** W chwili, gdy ksiądz proboszcz wsiadł do pociągu, wiwatowano na jego cześć. **Dziatwa szkolna rzucała kwiaty.**

Tym boleśniej cios spotkał Solczan, że ks. prob. Badura opuścił parafię w chwili, kiedy walki z szkodnikami jeszcze nie zakończył, przeciwnicy jego jednak nie będą triumfowali...

—::—

Wyrok skazujący nadleśniczego Kozłowskiego z Solca prawomocny.

Niedawno donosiliśmy o skazaniu przez Sąd Grodzki w Bydgoszczy nadleśniczego Kozłowskiego z Solca Kujawskiego na **dwa tygodnie aresztu i 50 zł grzywny oraz poniesienie kosztów procesu za obrazę księdza prob. Badury.** Kara została oskarżonemu **darowana na podstawie amnestii.**

Ks. prob. Badura, jak i oskarżony zgłosili od wyroku apelację. Na terminie w dniu 26 bm. w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy obrońca ks. prob. Badury p. dr Murach o podwyższenie kary nie wnosił, a oskarżony na wyrok pierwszej instancji zgodził się, wobec tego **wyrok stał się prawomocny.**

Protest katolickiego Grudziądza

przeciw szykanowaniu uczuć religijnych przez nauczycielstwo.

Jak już donosiliśmy, odbyło się w Grudziądzu wielkie zebranie protestacyjne, na którym miała być uchwalona rezolucja. Zebranie jednak zostało rozbite przez komunistów. Rezolucję tą uchwalono w ub. niedzielę na wielkim zebraniu robotników i brzmi jak następuje:

Obecni na zebraniu protestacyjnym w dniu 29 listopada 1936 r. w sali „Tivoli" katoliccy rodzice uczniów szkół grudziądzkich stwierdzają z największym ubolewaniem, że

1) wśród nauczycieli grudziądzkich, którzy z nakazu Kościoła i Państwa mają swych uczniów wychowywać do **„jak najwyższego wyrobienia religijnego",** zaszło nie tylko zlekceważenie tego na nich nałożonego obowiązku, lecz — co gorsze — wzorem bolszewików pozwolono sobie w **ohydny sposób na bezprzykładne szyderstwa naszych największych świętości religijnych,**

2) głównym autorem występów bezbożniczych i bluźnierstw religijnych jest prezes Koła „Związku Nauczycielstwa Polskiego" (Ognisko) **p. Wieczyński,** kierownik jednej z tutejszych szkół powszechnych,

3) „Związek Nauczycielstwa Polskiego" (Ognisko) już częściej dał się we znaki na terenie całego Państwa Polskiego, jako źródło idei przeciwkatolickich, bezbożniczych i bolszewizujących, czego dowodem jest chociażby przez Sąd Polski napiętnowany „Płomyk", w którym to piśmie dla młodzieży polskiej, redagowanym przez „Związek Nauczycielstwa Polskiego". Sąd stwierdził, że uprawiają propagandę, zatruwającą duszę dzieci polskich, bolszewicką „kulturą",

4) każde dziecko szkolne w Grudziądzu już wie, że p. Wieczyński powiedział: **„Nie wierzę w Boga" — „Bóg jest abstraktem" — „Dobrze, że w Hiszpanii palą kościoły, u nas powinno być tak samo" — „Szlachta koronowała obrazy Matki Boskiej, a Polska jednak zginęła" — „Trzeba raz skończyć z bajeczkami o cudach" — „Nie będzie w Polsce lepiej, dopóki się wszystkie monstrancje w Wiśle nie potopi, a z biskupów nie zrobi się żywych pochodni".** Wobec tego jest to wprost nie do pomyślenia, by p. **Wieczyński** nadal mógł być nauczycielem dzieci polskich i katolickich, a jeszcze mniej kierownikiem szkoły, który z obowiązku musi dać kierunek wychowawczy. **Dziwimy się, że inspektor szkolny nie zawiesił go jeszcze w urzędowaniu,**

5) inspektor szkolny p. Leja powiedział w konferencji nauczycieli szkół powszechnych, która to konferencja odbyła sie w dzień po ukazaniu się artykułu w „Gońcu Nadwiślańskim" pt. „Katolicy zbudźcie się" mniej więcej te słowa: Są ataki na szkołę polską. Upominam nauczycieli, by nadal pracowali w myśl wymagań przepisów szkolnych, **nami nie rządzi ulica,** lecz władza szkolna. Widocznie ocenił p. Leja słusznie oburzonych katolików na występy bezbożnicze i bluźniercze p. Wieczyńskiego, jako „głosy ulicy". Protestujemy przeciwko niewłaściwej reakcji na nasze oburzenie p. inspektora Leji, znanego w mieście propagatora Związku Nauczycielstwa Polskiego.

6) Zatem nauczyciel katolik, który chce spełnić posłannictwo swoje, włożone mu przez Państwo i przez Kościół, nie może już należeć do skompromitowanego Z. N. P. My rodzice zainteresujemy się do jakiej organizacji nauczycielskiej należą wychowawcy naszych dzieci.

7) Sprzeciwiamy się energicznie, by naszym dzieciom wciskano w szkołach do rąk osławiony, bolszewizujący „Płomyk".

My na zebraniu protestacyjnym obecni rodzice uczniów szkół grudziądzkich chcemy, by nasz głos protestu usłyszeli **J. E. ks. biskup dr Okoniewski, naszej kochanej bohaterskiej Armii Wódz Naczelny Pan Marszałek Śmigły-Rydz, pan premier Sławoj-Składkowski, pan minister W. R. i O. P. prof. dr Świętosławski, pan wojewoda pomorski Raczkiewicz i pan kurator okręgu szkolnego poznańskiego dr Jakóbiec,** których gorąco prosimy, by raczyli się przyczynić do oczyszczenia nauczycielstwa grudziądzkiego z jawnego bezbożnictwa i bezprzykładnego szyderstwa z naszej Wiary Świętej przez usunięcie winnych i ich protektorów.

Rzeźnicy bydgoscy narzekają na tanią jatkę przy rzeźni.

Wzajemne ubezpieczenie podwyższyło składki, aby pokryć straty.

Pod przewodnictwem p. **Piotra Godka** odbyło się dnia 24 bm. w restauracji rzeźni miejskiej nadzwyczajne walne zebranie członków **Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń zwierząt rzeźnych w Bydgoszczy,** celem powzięcia doniosłych uchwał, a mianowicie **podwyższenia składek za świnie** — wobec wykazanych niedoborów.

Tam, gdzie chodzi o kieszeń, ludzie ciężko pracujący są nadzwyczaj drażliwi, to też dyskusja na temat **„Kto zawinił straty?"** była chwilami burzliwa i jedynie taktowi przewodniczącego zawdzięcza się, że oskarżenia rzekomych winowajców nie przybrały form niepożądanych.

Skarżono się przede wszystkim na **zbyt rygorystyczną kontrolę** ze strony panów weterynarzy, zatrudnionych w rzeźni miejskiej. W okresie od 5 października do 18 listopada tego roku **zakwestionowano 85 wieprzy,** oddając mięso przeważnie na tzw. **tanią jatkę,** która — zdaniem krytyków — prowadzona jest niby jako **instytucja zarobkowa** z korzyścią dla rzeźni, co nie zgadza się z jej przeznaczeniem. Rzeźnicy tracą 60% z każdej sztuki, obarczając ubezpieczenie wzajemne ponad normy przyjęte w innych miastach. Nie wiadomo też co się dzieje ze smalcem wytopionym w taniej jatce. Straty poniesione w ciągu bieżącego roku wynoszą blisko 4000 złotych.

Po dłuższej wymianie zdań uchwaliło zebranie mistrzów rzeźnickich uprawiających ubój w tutejszej rzeźni:

1) zwrócić się do p. dyrektora rzeźni miejskiej z prośbą o **zmniejszenie odsetek potrącanej wagi** przed i po wygotowaniu mięsa zakwestionowanego,

2) podwyższyć składki za ubezpieczenie, dla pokrycia tegorocznych niedoborów, i to za świnie wagi do 120 kilo — **1,50 zł,** za świnie tłuściejsze 2 zł, a **za świnie sprowadzane z Kongresówki po 3,50 zł** od sztuki. Praktyka bowiem wykazała, że wśród świń sprowadzanych do Bydgoszczy z Lubelskiego i Polesia znajdują się najczęściej **wągrowate.** Dowóz świń z dalszych stron Polski jest jednak bardzo potrzebny, gdyż reguluje on ceny na targowiskach poznańskich. Wągrowate mięso po 3-tygodniowym przewietrzeniu go w chłodniach znajduje przetwórców.

Dla stałego nadzoru nad manipulacjami w taniej jatce wybrano komisję złożoną z hurtowników pp. Płaczkowskiego, Piątka, Zająkały i Kordeckiego juniora. Od obywatelskiego ustosunkowania się zarządu rzeźni będzie zależało, czy owi „kontrolerzy" spełnią nałożone na nich przez ogół ubezpieczonych obowiązki.

Dla ilustracji obrotów wspomnianego ubezpieczenia od strat przy uboju podajemy najważniejsze liczby:

Z taniej jatki otrzymano za sprzedane za bezcen mięso przez cały rok — 43.900 zł.

Ze składek wpłynęło do kasy wzajemnej — 67.000 zł.

Ubezpieczonym zwrócono poniesione straty tylko częściowo.

—::—

— **Klub sportu wędkarskiego pracowników państwowych w Bydgoszczy.** Do rejestru stowarzyszeń poznańskiego urzędu wojewódzkiego wpisano „Klub Sportu Wędkarskiego pracowników państwowych w Bydgoszczy" z siedzibą w Bydgoszczy. Teren działalności: Obwód rybacki Łęgnowo oraz tereny wodne na których stowarzyszenie uzyska zezwolenie. Cel stowarzyszenia: a) uprawianie sportu połowu na wędkę na terenach wodnych dzierżawionych przez stowarzyszenie — zgodnie z zasadami etyki sportowej; b) krzewienie wśród członków zamiłowania do przyrody; c) tępienie kłusownictwa i szkodników ryb. Imiona i nazwiska założycieli: Józef Grzybek, Anastazy Lulkowski, St. Krzeszewski, Ignacy Kilichowski, Franciszek Kamiński, Franciszek Jaskólski, Paweł Bury, Franciszek Bury, Bronisław Kuhl, Józef Komisarek, Kazimierz Radziński, Paweł Skajda, Jan Zamrowski, Leon Białyński i Stanisław Eron.

— **Byli żołnierze 201 p. a. p.** proszeni są o podanie swych adresów w celu zebrania się i omówienia spraw związanych z wydaniem historii pułku. Zgłoszenia kierować pod adresem: Bolesław Polkowski, Gdynia, komisariat rządu.

— **Bez przepustek wstęp na perony kolejowe wzbroniony.** Starostwo Grodzkie zwraca wszelkim stowarzyszeniom uwagę na obowiązek przestrzegania przepisów porządkowych przy wstępach na perony kolejowe z okazji zbiorowych powitań uroczystych. Przy wszelkich bowiem wystąpieniach zbiorowych na dworcach, delegacje winny postarać się uprzednio o aprobatę władz kolejowych oraz uzyskać potrzebne przepustki względnie bilety peronowe.

Kronika radjowa.

Ola Obarska przed mikrofonem Polskiego Radia.

W poniedziałek, 30 bm. o g. 19,30 do 20,45 śpiewać będzie w Polskim Radiu, Bydgoszczanka Ola Obarska. Wykona ona kilka duetów jazzowych z p. Jerzym Lawiną. W programie „Umówiony znak", „Ja się śmieję", „Margotan" oraz „Jesienne liście".

PROGRAMY RADIOWE

W wtorek dnia 1 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) z Poznania. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Zespół Niny Mańskiej. **12,40:** Programy lokalne. **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** Skrzynka P. K. O. **16,30:** Koncert kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. **17,00:** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona w oprac. Marii Kuncewiczowej. **17,15:** Koncert solistów. Wyk.: Irena Kaszowska (fortepian), Teodor Kleimah (skrzypce). Akomp. prof. L. Urstein. **17,45:** „Papier" — monolog Teofila Trzcińskiego. **17,55:** „O wynikach akcji pomocy zimowej" — audycje informacyjne ze wszystkich rozgłośni P. R. **18,10:** „Sport w Chorzowie" — pogadanka wygł. Edward Ludwiczak (z Katowic). **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Dyskutujmy": „Praca i wczasy" — dyskusję zagai dr Aleksander Hertz. **19,20:** „W dniu święta Jugosławii" 1) Przemówienia, prezesa Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wicemarszałka J. Barańskiego, oraz przedstawiciela poselstwa Jugosławii, 1) Koncert w wyk. chóru „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana i Juno Gordez (śpiew). **19,40:** Programy lokalne. **20,00:** V Koncert „O. R. M. U. Z-u". Transmisja z Sali Konserwatorium Muzycznego. Wykonawcy: Orkiestra kameralna pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, chór żeński prof. Kozłowskiej pod dyr. Bronisława Rutkowskiego, Paweł Lewiecki (fortepian), Stefan Rachoń i J. Draże (skrzypce). Słowo wstępne do koncertu wygłosi prof. Bronisław Rutkowski. **21,40:** „Nieznany Poeta" - (Wiktor Popławski) — szkic literacki Antoniego Potockiego. **21,55:** „Herbatka śpiewająca" — w oprac. Wiktora Budzyńskiego. Wykonawcy: Orkiestra jazzbandowa Tadeusza Seredyńskiego, chór rewellersów „Wesoła Piątka", Włada Majewska (piosenki i duety z Zbigniewem Lipczyńskim), Teodozja Bogdańska (wesołe recytacje i kuplety), Edward Wygard i Louis Warren (duet międzynarodowy przy dwóch gitarach), Wiktor Budzyński (piosenki własne) (ze Lwowa). **23,00—23,30:** Programy lokalne.

ZAGRANICA.

10,00: Budapeszt. Recital śpiewaczy. **20,10: Koenigswust.** Wieczór tańca. **20,30: Bukareszt.** Koncert symf. **20,40: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **21,00: Kolonia.** Wieczór muzyczny. **21,45: Radio-Paris.** Wesoła audycja paryska. **22,00: Budapeszt.** Recital organowy. **23,00: Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23,25: Anglia.** (Reg. Progr.). Muzyka tan. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka — płyty — z Warszawy. **12,40:** „Pomorska gazetka rolnicza". **13,00:** „Wszystkiego po trochu" (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Krajobrazy w muzyce (płyty). **16,00:** „Miasta pomorskie przy pracy: Rozwój przemysłowy Gdyni". Odczyt wygł. Komisarz Rządu w Gdyni Franciszek Sokal. **18,20:** Audycja dla kształcącej się muzycznie młodzieży p. t. „Orkiestra dęta — jej skład i użyteczność" układu Zygmunta Grabowskiego. **18,45:** Program na jutro. **19,40:** Utwory salonowe w wyk. solistów (płyty).

— **Ochronka „Caritasu".** W początku grudnia otwiera „Caritas" w Bydgoszczy ochronkę dla dzieci w wieku przedszkolnym. Ochronka mieści się przy ul. Szczecińskiej 8. Uprasza się wszystkich rodziców, mieszkających w tamtejszej dzielnicy, aby dzieci swoje zgłosili do ochronki. Wpisy przyjmuje się od czwartku, 3 grudnia do soboty, 5 grudnia włącznie, między godz. 9—12 **poł. w ochronce.**

Pokłosie niedzielne.

Taki mały, delikatny mróz, a tyle z niego radości! Właśnie pewnie dlatego, że taki delikatny, nię utrzymał się długo, ale w każdym razie w czasie swego urzędowania był owacyjnie przyjmowany przez młodzież.

Pełno było tej młodzieży (bez względu na wiek) na kortach B. K. S., zamienionych na ślizgawkę. Przy mdłym świetle dwóch latarń i przy dźwięku gramofonowych melodyj uganiało się to wszystko w sposób wielce radosny i urozmaicony. Wirowali po lodzie łyżwiarze, a jeszcze bardziej łyżwiarki, aż oczy bolały od patrzenia. Bo też na takie wyczyny tylko patrzeć z boku po prostu nie wypada. Trzeba samemu wpaść w ten wir i to bez długiego namysłu. Bo jeśli się myśli zbyt długo i intensywnie, to w międzyczasie lód delikatny i subtelny ustępuje miejsca zwykłemu błotu i niosącej katar plusze.

*

Jakoś wczoraj wszyscy przychylnie patrzyli na kwestarskie puszki i na ogół nikt się nie wymawiał.

Wiadomo przecież, że trzeba dać. I choć kwesty i „kwiatki" uliczne wszystkim zasadniczo obrzydły, wszyscy chętnie robili wyłom w zasadzie i dawali na „pomoc zimową".

Bo to już nie tylko obowiązek narzucony z góry, ale przede wszystkim głęboko odczuwany.

*

Było też „święto podchorążych" i w ogóle przyjemna niedziela.

(hak)

Odpowiedzi redakcji

Stan. Kam. Prosimy się pofatygować w godz. urzędowych do redakcji. Nie możemy tych spraw poruszać na łamach gazety.

Panu St. J. w Bydgoszczy. Sprawą **Michał Małek przeciw Witczakowi** obszerniej zajmować się nie możemy. Krzywdzące p. M. Małka zwroty w sprawozdaniu z procesu, który musiał się smutnie dla Witczaka skończyć, zawierały jedynie streszczenie wywodów tegoż. Twierdzi Pan, że nie są wiarogodne, bo W. w ogóle na wiarę nie zasługuje. Wiemy o tym nie od dziś, nie potrzebujemy ani świadectwa Związku Inwalidów Wojennych, ani pokrzywdzonych przez niego osób. Dodamy jeszcze na podstawie oświadczenia p. M. Małka, że nie działał on z zemsty, lecz z obawy, aby Witczak jego do tej sprawy nie wciągnął, na czym mu z pewnych względów zależało. I nieprawdą jest, że dopiero po 2 miesiącach doniósł władzy o wyrażeniu Witczaka. Zdarzenie miało miejsce w maju, a doniesienie nastąpiło w czerwcu. Nie zachodzi akt zemsty, lecz samoobrony.

Do sprawy tej więcej powracać nie będziemy.

Święto podchorążych w Bydgoszczy.

Przypadające w rocznicę Nocy Listopadowej tradycyjne święto podchorążych uczciła w Bydgoszczy pięknie **Szkoła Podchorążych dla Podoficerów.**

W niedzielę, 29 bm., o godz. 10 rano, odprawił ks. pułk. Szyłkiewicz w kaplicy szkolnej **Mszę św.,** w której wzięli udział wszyscy wychowankowie i instruktorzy szkoły oraz liczne delegacje.

O godz. 16 zapalono na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego **stos** na pamiątkę pożaru na Solcu. Od tego stosu pobiegła przez ulice miasta **sztafeta** podchorążych, która zaalarmowała szkołę. Następnie odbył się **capstrzyk.**

Wieczorem w wypełnionym Teatrze Miejskim odbyło się **przedstawienie galowe.** Po przemówieniu okolicznościowym kpt. Kulwiecia i po występie chóru podchorążych pod dyr. prof. A. Röslera artyści Teatru wykonali wspaniale „Fantazego" Słowackiego.

W Warszawie.

Warszawa, 30. 11. (PAT). Wczoraj, jako w rocznicę Powstania Listopadowego **odbyło się w Warszawie „święto podchorążego".**

O godz. 12,40 przymaszerował na rynek starego miasta **batalion szkół podchorążych,** ustawiając się w kilku rzutach. Na czele batalionu ustawiły się plutony podchorążych w historycznych mundurach. Podchorążowie przy dźwiękach „Warszawianki" **przemaszerowali do Belwederu.**

Po ustawieniu się batalionu na dziedzińcu belwederskim, **podchorążowie oddali hołd pamięci marszałka Piłsudskiego** chwilą głębokiego milczenia, po czym **objęli uroczyście wartę.**

— **Związek Niższych Funkcjonariuszów Pracowników Państwowych Rz. P. — Koło Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w lokalu, przy ul. Poznańskiej 34. Zarząd pół godziny wcześniej.

Godz. 20,00: **Tow. Śpiewu „Halka".** Lekcja w lokalu p. Kiczki. Zarząd wzywa wszystkich członków czynnych o liczny udział.

*

Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości obwodu nadnoteckiego z siedzibą w Bydgoszczy. Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 8 wieczorem w Pracowni Kupieck. M. Gimnazjum Kupieckiego. Referat wygłosi p. mgr Witek na temat „Bilans i odpisy amortyzacyjne". Poza tym inne ważne komunikaty i sprawy bieżące.

Związek Pań Domu urządza pokaz pieczenia pierników w poniedziałek. 30 bm. i 1 grudnia 1936 **w Gazowni Miejskiej** o godzinie 5-tej po południu.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś w poniedziałek posiedzenie zarządu o godz. 4,30 w sekretariacie. O godz. 7-mej ping-pong drużyny w sekretariacie. Jutro wtorek ćwiczenia młodzieży od 6-tej w gimnazjum Kupieckim ul. Konarskiego, od godz. 8 ćwiczenia z muzyką drużyny tamże.

W środę lekcji robót ręcznych nie ma.

Bezrobotny ofiarą wyrafinowanego oszusta.

Nawet bezrobotni nie mogą się ustrzec od „niebieskich ptaków" i oszustów, którzy żerują na ich nędzy. Wypadki nabrania naiwnych biedaków, poszukujących od dłuższego czasu bezskutecznie pracy, zdarzają się bardzo często. Pomimo ostrzeżeń prasy, wciąż jeszcze nie brakuje naiwnych, którzy padają ofiarami złoczyńców.

W Bydgoszczy wydarzyło się w ostatnim czasie nowe tego rodzaju oszustwo. Bezrobotny malarz **Edmund Jezierski,** zam. przy ul. Kościuszki 53, poszukiwał od dawna posady. O kłopocie jego dowiedział się niejaki **Józef Piłowski,** Dwernickiego 11, który przy kieliszku wódki pochwalił się przed bezrobotnym, że posiada świetne stosunki w zarządzie miejskim, a specjalnie w dziale szpitalnictwa. Oszołomiony Jezierski prosił Piłowskiego o protekcję. Oszust poczuł bezrobotnemu wystosowanie wniosku do zarządu miejskiego o posadę palacza w nowym szpitalu. Wniosek ten przyrzekł poprzeć, lecz wzamian za to zażądał pieniędzy. Jezierski wręczył domorosłej Parylewiczowej w spodniach ostatnie swoje oszczędności w kwocie 35 zł. Po pewnym czasie otrzymał bezrobotny pismo od zarządu miejskiego, donoszące ku jego radości, że został przyjęty na posadę palacza w nowym szpitalu.

Pismo to, wystosowane na formularzu zarządu miejskiego — dział szpitalnictwa — nosiło podpis decernenta tego działu, **p. dr. Soboczyńskiego.** Uszczęśliwiony Jezierski pobiegł co prędzej do szpitala miejskiego i zgłosił się do p. dr Soboczyńskiego, by dowiedzieć się o bliższych warunkach posady. Oczywiście wyszło na jaw, że zarząd miejski takiego pisma nie wysłał, a po prostu Piłowski sfabrykował je we własnym zakresie.

Oszusta i fałszerza w jednej osobie aresztowano i osadzono w więzieniu.

— **II koncert kameralny Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego.** Dnia 7 grudnia odbędzie się **w wielkiej sali Kasyna Cywilnego** (ul. Gdańska) **II koncert kameralny,** urządzony przez dyrekcję **Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego.** Udział biorą: **Julia Weynerowska** (fortepian), **Wiktor Winterfeld** (skrzypce), **Alfred Diesner** (altówka), **Karol Struesee** (cello), **Edward Schoett** (bas) oraz **Felicja Święcicka** (śpiew). W programie Trio fortepianowe Haydna, słynny Kwintet Schubert'a (Forellenquintett), **w Bydgoszczy od 16 lat nie grany** oraz pieśni polskie Chopina, Moniuszki, Niewiadomskiego i inne. Czysty dochód przeznacza się na pomoc zimową.

Sekcja Łyżwiarska B. K. S. „Wodnik". Zebranie we wtorek 1 grudnia o godz. 20-tej w restauracji Berendta. Obecność wszystkich członków konieczna.

Św. Agnieszka.

Podajemy do łask. wiadomości, że dla tych wszystkich, którzy z powodu braku miejsca **Świętej Agnieszki** nie widzieli, powtórzy się przedstawienie po Bożym Narodzeniu. **Stow. Dzieci Marii.**

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 30 listopada.

Godz. 18: **Klub Sportu Wędkarskiego Pracowników Państwowych.** Roczne walne zebranie w pierwszym terminie, względnie o godz. 18.30 w drugim terminie, w lokalu p. Dzierzyńskiego.

Wtorek 1 grudnia.

Godz. 19: **Związek Weteranów — Koło Bydgoszcz-Miasto.** Miesięcznie zebranie Koła w Resursie Kupieckiej.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 28. XI. 36 r.

Żyto nowe 19,50; 19,00; 19,25 pszen. standart. 24.75—25.00; jęcz. browarowy 21,00—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20.75—21 25 jęcz. 643—649 g/l 20.50—20.75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,75—20,00; owies zadeszczony 16.25—16 50; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00.00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 29.25—29.75 gat. 10—65% wł. w. 27,75—28,25 gat. II 50—65% wł. w. 22.75—23,50 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 22,50—23,25; mąka pośledniа ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 40.75—42,25; gat. IA 0—45% wł. w. 39.75—40,25; gat. IB 0—55% wł. w. 39 00—39,50; gat. I C 32—60% wł. w. 38,25—38,75; gat. ID 0—65% wł. w. 37,50—38,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 33,75—34,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 33,25—34,25; gat. IIC 45—55% wł. w. 32,25—33,25 gat. IID 45—65% wł. w. 31,50—32,50; gat. IIE 55—60% wł. w. 0,25—31,25; gat. IIF 5—65% wł. w. 27,25—27,75 gat. II G 60—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,25—29,75; Otręby żytnie wymiał stand. 13,25—13,50; Otręby pszenne miałkie 13,50—13,75; Otręby pszenne średnie 12,50—13,00; Otręby pszenne grube 13,75—14,00; Otręby jęczmienne 14,50—15,00; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka 41,50—43,50; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 30,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 26,00—31,00—wyka 19,00—0,00; seradela 00,00—00,00; groch polny 20,00—21,00; groch Wiktoria 21,00—26,00; groch Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 1 0—120; koniczyna czyszczona 97%, 125,00—140,00; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00; ziemniaki nadnoteckie 3,00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 1,50—16,00 makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00—4,00 siano sole 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 30. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,90
franki szwajcarskie	121,50
franki francuskie	24,63
belgi belgijskie	89,40
liry włoskie	24,60
floreny holenderskie	287,30
korony czeskie	17,20
szylingi austriackie	94,50
marki niemieckie	107,—
guldeny gdańskie	99,80

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert ua ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski":

POLECENIA

Akuszerka. Osiedliłam się w Solcu Kujawskim przy ul. Kościuszki 2 i polecam się Szanownej Klienteli. 22742

Dykty sucho i mokro klejone poleca Suligowski, Gdańska 128. (21592

Kolejarzom kredyt płaszcze, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (12656

Na raty leżanki, tapczany, kanapy najtaniej. Janowicz, Wełniany Rynek 10. (22605

SPRZEDAŻE

Sypialnię (22452 dębową, przenośny piec, garnitur koszykowy i inne rzeczy z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Sniadeckich 4, m. 5.

Okazja (12789 dom piętrowy, dochód 3000, cena 17 000, wpłata 10 000.

Piętrowy składami, dochodowy, blisko dworca, cena 16 000, wpłata 12 000.

Dwupiętrowy składami, dochód 3 400, cena 21 000.

Dom składem, dochód 1300, cena 7 500, sprzeda Sokołowski, Sniadeckich 52.

Obuwie niżej ceny kosztu, z powodu likwidacji. Magdzińskiego 10. (22588

Ciężarówka „Ford" dłngi, tylne bliźniaki, kompl. 3 000. Kamiński, Grudziądz, Młyńska 5b. (12759

Skład kolonialny sprzedam. Wiadomość Dziennik. (12761

Kolonialka w centrum z mieszkaniem dobrze prosperująca zaraz na sprzedaż. Wiadomość ul. Sowińskiego 4, m. 7 (22775

Kiosk sprzedam z powodu wyjazdu korzystnie. Poznańska 19. (22763

Maszyna szycia—45 zł. Pomorska 21—13, podwórze. (22781

Skład (12756 sprzedam. Filia Dzien.

Ubikacje (22744 fabryczne 300—500 m² poszukiwane. Of. pod „2234"

Skład mieszkanie wynajmę. Srednia 6. (22746

POKOJE WOLNE

Umeblowany ciepły, dla 1 — 2 osób. Herm. Frankego 17—3. (12690)

Pokój próżny wskaże Ks. Skorupki 47—9. (22761

Pokój (22749 umeblowany, elektryczność, osobnym wejściem wynajmę. Ks. Malczewskiego 2 przy Starym Rynku.

Pokój umeblowany niekrępujący Kujawska 56. (22764

Umeblowany pokoik solidnej. Adres Dziennik. (22768

Pokój umeblowany. Sw. Trójcy 25—7. (22776

Pokój (12760 Cieszkowskiego 16, m. 2.

Pokój niekrępujący. Jezuicka 10, m. 3. (22745

Pokój (22739 Jana Kazimierza 5—13.

Pokój (22002 umeblowany zaraz do wynajęcia. Gdańska 31, m. 8.

Komfortowy kulturalnej osobie. Cieszkowskiego 1—3. (12757

Komfortowe (12689 Cieszkowskiego 13—4.

RÓŻNE

Chiromantka przepowiada zdnmiewająco trafnie. Gdańska 25, m. 2. (12616

Zamienię (22771 hipotekę w Niemczech na nieruchomość w Polsce. Of. „Lipsk" Biuro Ogłoszeń, Pietraszka, Warszawa, Maszałkowska 115.

NAUKA

Bezrobotni uwaga. Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr ½ białe 4 gr, białe 6 gr Wielkopolska, Hnta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

Zające (22754 kupuję, każdą ilość po cenach dziennych. Zgłoszenia M. Lamparska, **Gdynia,** Warszawska 69.

Potrzebna większa ilość łóżek żelaznych, oraz mały piecyk do ogrzewania centralnego. Oferty pod: Seminarium Zagraniczne Potulice, poczta Nakło n/Notecią, (22772

POSADY WOLNE

Pierwszorzędny cukiernik zaraz potrzebny Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Stała praca" z podaniem wysokości wynagrodzenia. (22522

Służąca potrzebna. Poznańska 27, m. 4. (22757

Fryzjer dzielny fachowiec (możliwie wodna) potrzebny. Pl. Poznański 11. (22752

Dziewczyna do kuchni potrzebna. Marszałka Focha 20, restauracja. (12785

Ekspedientka z praktyką do składu kolonialnego potrzebna od 1. 12. Zgł. filia pod „Biegła". (12791

Przychodnia znająca wszelkie prace domowe, gotowaniem, prasowaniem potrzebna zaraz. Sw. Trójcy 3—2. 22758

Krawcowa przyjmie uczennice. Wiatrakowa 17, m. 6. (22760

Panna (22747 do dziecka, umiejąca gotować, do dobrego domu zaraz. Śląska 8, m. 4.

Dziewczyna do wszystkiego, możliwie z szyciem. Adres wskaże filia Dziennika Bydg. 22770

Potrzebna panienka do obsługi gości, dobrymi świadectwami, całkowite utrzymanie. Dołączyć fotografię. Cukiernia Solankowa, Inowrocław, Królowej Jadwigi. (22756

Chłopak do składu mebli potrzebny. Długa 44. 22751

Posługaczka potrzebna. Cieszkowskiego 1—3. (12758

DZIERŻAWY

Skład obszerny z przyległym mieszkaniem 3 pokoi z kuchnią, 2 wielkie okna wystawowe, dzierżawa 70 zł miesięcznie, nadaje się na każdą branżę oprócz bławatów. Generalny remont jest przeprowadzony. Henryk Ombeck, Dom Towarowy, Zblewo. (22501

Poszukuję dzierżawy majątku około 250 ha dobrej gleby, objęcie objektu gotówką. Zgłoszenia do adm. Dzien. Bydg. pod „Gleba". (22732

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kapitan Blood" i nadprogram.

ADRIA: „Eskapada Weroniki" i nadprogram.

APOLLO: „Grzesznik mimowoli" z Joe Brownem i kol. komedia: „Klub karaluchów".

MARYSIEŃKA: „Straszny dwór", polski film — premiera i nadprogram.

REWIA: „Mleczna droga" z Harold Lloydem i „Shanghaj" z Warn. Olandem.

BAŁTYK: „Demon złota" i „Dziewczę z obłoków" z Jose Moicą.

SUROWA MATKA.



— Jeżeli jeszcze raz wrócisz tak późno, zastaniesz woreczek zamknięty.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.